

**MISJA BUŁGARSKA
ZMARTWYCHWSTAŃCÓW:**

**150 LAT W SŁUŻBIE
KOŚCIOŁOWI I SPOŁECZEŃSTWU**

redaktor serii
ks. Wojciech Misztal

na okładce:
ikona *Zstąpienie do Otchłani*
z domu misyjnego zmarłychwstańców w Burgas
(fot. Aleksander Czyba)

z prac
Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych
Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

MISJA BUŁGARSKA ZMARTWYCHWSTAŃCÓW:

150 LAT W SŁUŻBIE
KOŚCIOŁOWI I SPOŁECZEŃSTWU

REDAKCJA

ks. Wojciech Misztal
ks. Wojciech Mleczko CR

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe

Kraków 2013

Recenzja wydawnicza
ks. dr hab. Dariusz Tabor CR, UPJPII

Redakcja językowa
Katarzyna Romanek

Redakcja techniczna
Lucyna Sterczewska

Projekt okładki serii
Justyna Kastelik

Publikacja finansowana ze środków na działalność statutową
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na rok 2012.

Copyright © 2013 by ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczko CR

ISBN 978-83-7438-326-4

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10
tel./faks 12 422 60 40
e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

Spis treści

O. BERNARD HYLLA CR Wprowadzenie	7
KS. LUCJAN BARTKOWIAK CR Ikona Zstąpienia Chrystusa do Otchłani	11
KS. RADOSŁAW KIMSZA Chrześcijański monastycyzm - jedyna droga przeobstwienia człowieka?	23
KS. STEFAN KOPEREK CR Misja bułgarska. Historia - wspomnienia - nadzieja na przyszłość	39
KS. WOJCIECH MISZTAŁ Staranie o pomyślną przyszłość: rola duchowości w świetle wybranych kazań o. Łukasza Wronowskiego CR	67
KS. WOJCIECH MLECZKO CR Wkład zmartwychwstańców w formację duchowieństwa unickiego	97
BP KRZYSZTOF NITKIEWICZ Bułgarski Kościół <i>sui iuris</i>	119
BP CHRISTO PROYKOV Korzenie katolickiej społeczności w Bułgarii sięgające Cyryla i Metodego	131

KS. JAN SOLAK CR	
Kościół milczący. Sytuacja Kościoła katolickiego w Bułgarii po II wojnie światowej	147
PIOTR ZDYBAŁ	
Wątki wschodnie w architekturze i dekoracji wnętrza kościołów Zmartwychwstańców we Lwowie i Krakowie	163
Autorzy	185
Informacje dodatkowe	187

Wprowadzenie

Cieszę się, że Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie wraz z Polską Prowincją Zmartwychwstańców przygotowały do publikacji wyniki badań nad misją zmartwychwstańców w Bułgarii, które następnie zostaną zaprezentowane na konferencji naukowej w ramach cyklu *Duchowość klasztorów polskich: przekaz i komunikacja*. Dobrze, że te badania podejmuje fachowcy z różnych dziedzin i z rozmaitych ośrodków akademickich. To rokuje nadzieję stopniowego ukazania rozległej panoramy dokonań tej misji dla Kościoła i społeczeństwa.

W tej panoramie jawią mi się trzy ważne momenty, które charakteryzują działalność misyjną Kościoła w ogóle, a w szczególności misję bułgarską zmartwychwstańców:

1) Na pierwszy plan wybija się jej **charakter ewangeliczny**. Nie tylko w tym sensie, że misjonarze usiłują przede wszystkim głosić Ewangelię i nauczać prawd wiary, ale także dlatego, że początek i wzrost tej misji na ziemi bułgarskiej przypomina ewangeliczne przypowieści o ziarnku gorczycy, które „najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie staje się drzewem” (Mt 13, 32). Nawet sam papież – gdy mu generał Kajsiewicz na prywatnej audiencji 24 kwietnia 1863 roku przedstawił 63-letniego o. Karola Kaczanowskiego i kilkunastoletniego br. Marcina Janusa – orzekł: „Wysyłasz starca i dziecko. Marnie widzę początki waszej misji w Bułgarii”. A jednak dzięki łasce Bożej, która daje wzrost, i dzięki życzliwej opiece przełożonych, którzy tę sadzonkę „okopywali i obkładali nawozem” (por. Łk 8, 8), powoli rozrastała się ona i wydawała owoce dla Kościoła i społeczeństwa.

I ja dzisiaj – jako przełożony generalny zgromadzenia – chciałbym za o. Kajsiewiczem wyrazić „nieomyślne przekonanie”, że misja bułgarska „ma właśnie najtrwalszą, bo w samym tylko Bogu podstawę” (*Pamiętnik o początkach Zgromadzenia*, s. 487) i razem z o. Semenenką złożyć szczerze wyznanie: „misję bułgarską noszę prawdziwie w sercu i wszystko gotów jestem uczynić, co tylko będę mógł dla jej dobra zrobić. Nie tylko w ogólności i z grubego, ale w każdym szczególe i wszelkim możebnym sposobem chciałbym się przyczynić do jej pomyślności” (*Listy*, t. XV, s. 132).

2) Inną cechą charakterystyczną misji bułgarskiej jest jej **wymiar eklezjalny**. To znaczy nasi misjonarze mieli świadomość, że są posłani w imieniu Kościoła; że pracują dla dobra Kościoła, że wydadzą owoce tylko we wspólnocie Kościoła, że idą z błogosławieństwem Papieża. Ich posługa była (i jest nadal) wyciągnięciem pomocnej dłoni w stronę Kościoła lokalnego i powszechnego. Zawsze dbali o to, aby swoją posługę pełnić w zjednoczeniu z Następcą Piotra; starali się konsultować z nim swoje projekty i byli wrażliwi na jego głos. Z jaką satysfakcją o. Semenenko informuje o. Przewłockiego, że papież Pius IX „pochwalił zupełnie projekt dodania do naszej szkoły w Adrianopolu i założenia Seminarium bułgarskiego, gdzie by Bułgarom dawana była przez nas teologia i wychowywali się ich księża. Ojciec święty kazał Propagandzie polecić w swoim imieniu Radom Głównym *de la Propagation de la Foi* w Lyonie i Paryżu to dzieło i polecić im, żeby dali na to 29.000 franków. Ojciec święty był bardzo łaskaw w tej sprawie” (*Listy*, t. XII, s. 117). Dbając o „kościelność” swej posługi, nasi misjonarze pielęgnowali również łączność z tymi, których ustanowiono, by kierowali Kościołem lokalnym. Zmartwychwstańcy unikając zgubnego współzawodnictwa, zabiegali o ducha braterstwa między unitami i katolikami, szanowali przy tym inne wspólnoty chrześcijańskie i religie. W ten sposób budowali *communio Ecclesiae*, czyli łączyli w jedno dzieci Boże trwające w prawdzie i miłości, bo Kościół jest komunią wiary i życia.

3) Istotnym elementem naszej misji bułgarskiej jest też jej **nastawienie prospołeczne**, to znaczy zaangażowanie w rozwój społeczeństwa na różnych poziomach. To przecież dla społeczeństwa, w którym poziom edukacji był bardzo niski, nasi zakonnicy zakładali szkoły, pisali podręczniki, zakładali warsztaty, uczyli rzemiosła, tworzyli pieśni i najzwyczajniej pomagali wszystkim potrzebującym wszelkiego rodzaju wsparcia. Piękne świadectwo tej naszej pracy misyjnej zamieścił *Almanach Catholique de Constantinople 1902*: „Zmartwychwstańcy jako duszpausterze w parafiach spełniają z ogromnym pożytkiem posługę kapłańską: uczą wiary dorosłych i dzieci, odwiedzają chorych, udzielają sakramentów świętych, nauczają w szkołach parafialnych. Oprócz tego często, gdy nie ma lekarzy, podają chorym lekarstwa. Pomagają ludziom niewykształconym w ich sporach z władzami państwowymi. Uśmierzają w polubowny sposób spory między samymi obywatelami. Wspierają biednych bez różnicy na ich wyznanie religijne. Liczni proszą ich o rady w trudnych sprawach i przeważnie się do nich stosują. To wszystko bardzo pomaga przy krzewieniu prawdziwej wiary”.

Dziś zmieniły się czasy: są inni ludzie, inna kultura, inna cywilizacja, inne warunki życia, ale misjonarze niosą tę samą Ewangelię dalej z tą samą pasją, z tym samym zapałem, z tą samą gorliwością, z tą samą wiarą, nadzieją i miłością. Dziękuję Bogu za nich, dziękuję im za wyjście z ziemi rodzinnej! Wyrażam też jeszcze raz moją serdeczną wdzięczność za profesjonalne podejście do zagadnienia, jakie ukryte jest w temacie: *Misja bułgarska zmartwychwstańców: 150 lat w służbie Kościołowi i społeczeństwu*.

o. Bernard Hylla CR

Przełożony Generalny
Stryżawa, 22 listopada 2012,
Świętych Siedmiu Apostołów Bułgarii

ks. Lucjan Bartkowiak CR

Ikona Zstąpienia Chrystusa do Otchłani

Rozmyślaniem nad ikoną zstąpienia Chrystusa do Otchłani chcemy dotrzeć do sedna, do najważniejszego „momentu” chrześcijańskiej wiary - Zmartwychwstania Chrystusa i zmartwychwstania człowieka. O ile ikonografia i ikonologia łacińskiego chrześcijaństwa używa pojęcia „Zmartwychwstanie Chrystusa”, o tyle w tradycji bizantyjskiej podstawowym terminem wyrażającym tę Tajemnicę jest „Zstąpienie do Otchłani”. Już na samym początku w omawianym temacie jawi się tu zasadniczy paradoks. Zmartwychwstanie jako najważniejsze wydarzenie, nadające sens historii Jezusa i Adama, dokonało się bez udziału świadków. Zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w poprzedzających je biblijnie wydarzeniach dotykamy bardzo konkretnych ewangeliczno-historycznych wydarzeń: Ostatniej Wieczerzy i nocnej modlitwy w Ogrójcu, Pojmania, Męki, Ukrzyżowania i Złożenia do grobu. Na tym tle ani wschodnie ujęcie Zstąpienia do otchłani, ani zachodnie przedstawienia wychodzącego z grobu Zmartwychwstałego Jezusa nie znajdują swego fundamentu w Biblii. Nikt nie widział zmartwychwstania. Jedynymi „świadkami” są pusty grób, pozostawione płótna, odwalony kamień. W gruncie rzeczy tajemnica ta dociera do bliskich Jezusa powoli, stopniowo, przez znaki, przez objawienia się żywego Pana. Każdy jednak, kto Go spotyka, jest jakoś „spóźniony”.

Potwierdza to myśl bardzo klasyczną dla duchowości chrześcijańskiego Wschodu, że zmartwychwstanie Chrystusa jest poniekąd wydarzeniem „pierwszym wtórnie”, fundamentem przenikającym wszystko, co je poprzedziło, dlatego też pozbawionym ewangelicznego świadectwa, widzialnego faktu.

To, co przedstawione na ikonie, jest pewną próbą odpowiedzi na pytanie: co działo się z Chrystusem po Jego śmierci. Gdzie udały się Jego dusza i Duch? To pytanie wzmacnia osobiste stwierdzenie Zmartwychwstałego, który nie pozwalając się dotknąć Marii Magdalenie, mówi: „Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca...” (J 20, 17). Malowniczej, bardzo bogatej treściowo odpowiedzi na to pytanie udzielają apokryfy, w których jasna wizja Misterium Paschalnego sięga szczytu. To one opisują historię zstąpienia do otchłani.

Choć w Ewangeliach brak jasnego opisu wydarzenia Zmartwychwstania i zstąpienia do otchłani, jego teologiczny sens jest zawarty w sposób szczególnie silny w Ewangelii św. Jana. Św. Jan dotyka tego wydarzenia, zdając się mówić o nim jak gdyby pośrednio, zwłaszcza w 10, 11 i 12 rozdziale swojej Ewangelii. Historia Dobrego Pasterza, Mowa o jedności z Ojcem i wreszcie wskreszenie Łazarza mają kluczowe znaczenie dla zrozumienia sensu apokryficznego i ikonowego opisu Zstąpienia do otchłani. We wskrzeszeniu Łazarza ojcowie kapadoccy widzą obraz Chrystusa, który wyprowadza Łazarza jak dobrą owcę na pastwiska, by samemu móc wejść do jego grobu, oddając swe życie za owce. Stając u wejścia do grobu swego przyjaciela Łazarza, Jezus używa tego samego zwrotu, którego użył, rysując obraz Dobrego Pasterza: „wyjdź tu na zewnątrz”, przyjdź do mnie. W tym kontekście grób Łazarza staje się koszarą, zagrodą owiec, swobodnego rodzaju obrazem Otchłani, Szeolu, w którym zamknięte owce, czekają na przyjscie Pasterza. Ten wchodzi do zagrody, by je z stamtąd wyprowadzić na pastwiska (zapiski z rekolekcji z M. I. Rupnikiem, marzec 2010). Dlatego też w tradycji liturgii wschodniej postać Łazarza otwiera obchody Wielkiego Tygo-

dnia, a jego historia ma znaczenie podobne wydarzeniu św. Jana Chrzciciela wprowadzającego ludzkość w wydarzenie Nowego Testamentu. Na Wschodzie Niedziela św. Łazarza jest czczona w sposób bardzo uroczysty i zajmuje ważne miejsce tak w cerkiewnej, jak i ludowej tradycji.

Chrystus zstępuje w śmierć nie tylko ciałem ale także swą duszą. Ciało leży w komorze grobowej, zaś dusza Chrystusa zstępuje w otchłań śmierci, gdzie pogrzebane są wszystkie pokolenia ludzkie. I w jednym, i w drugim wypadku miejscem obecności Jezusa jest grób – i w znaczeniu dosłownym, i w duchowym. W ogóle zagadnienie grobu w ikonie Zstąpienia jest bardzo ciekawe. Znaczący teologii wschodniej mówią o tym tak:

Po ucieczce Kaina człowiek schronił się w śmierci, utwierdzony w starożytnym, tkwiącym w podświadomości przekonaniu, że aby ukryć się przed Bogiem i naprawdę przed Nim uciec, trzeba schronić się w grobie. Istnieje przeświadczenie, że Bóg, który we wszystkich religiach jest kojarzony z życiem, nie wchodzi do grobu. Śmierć jawi się zawsze na antypodach życia i Boga. [...] Ludzkość zamknęła się w grobie, chcąc uniknąć i zapomnieć o Bogu. Zstąpienie do Otchłani jest objawieniem pamięci Bożej, która o nikim nie zapomina. Chrystus przenika groby. [...] Chrystus zagłębia się w otchłań ziemi, aby ziemia mogła odnaleźć swoją prawdę i służyć Adamowi – nie żeby ukryć go przed Bogiem, lecz raczej zwrócić Bogu¹.

Grób jako taki w teologii ikony jest zawsze symbolizowany poprzez czarną grootę. Nieprzypadkowo więc pojawia się ta „grota grobowa” w ikonie Narodzenia, w ikonie Chrztu Pańskiego, w ikonie wskrzeszenia Łazarza, w Ukrzyżowaniu, w Zstąpieniu do Otchłani, a nawet w ikonie Pięćdziesiątnicy. Wszędzie tam ta sama czarna grota, symbol śmierci i **zapomnie-**

¹ T. Spidlik, M. I. Rupnik, *Mowa obrazów*, Warszawa 2001, s. 55–56.

nia, nosi w sobie światłość obecnego Boga, który przyszedł, aby przezwyciężyć śmierć. W tradycji Kościołów wschodnich jednym z podstawowych śpiewów nadgrobnych jest antyfona: „Wieczna niech będzie pamięć o nim” (tj. o zmarłym). Jest to wyraz wiary w to, że jedynie w Bogu samym nie przemija ani jedna jota, ani kreska. Ochrzczeni w Chrystusie nigdy nie zostaną wymazani z Boskiej Pamięci, nawet jeśli następstwo pokoleń ludzkich dawno o nich zapomni. Bardzo pięknie pisze o tym Jan Paweł II:

Kościół zachowuje pamięć historii człowieka od początku: pamięć jego stworzenia, powołania, wyniesienia i upadku. A w te zasadnicze ramy wpisują się całe dzieje człowieka, które są dziejami odkupienia. Kościół jest matką, która na podobieństwo Maryi przechowuje całe te dzieje, zachowując w sercu wszystkie ludzkie istotne problemy².

W ikonie Zstąpienia w sposób szczególnie silnie przemawiają kolory. Złoto, o którym już wcześniej wspominałem, symbolizujące obecność Boga i Jego łaski, obecność Chrystusa i czerni, która jest absolutnym zaprzeczeniem tej obecności. Tam, gdzie pojawia się czerni, tam nie ma Boga. To, co w ikonie Zstąpienia do Otchłani, Zwiastowania czy Ukrzyżowania ukazane jest na złotym tle, oznacza, że we wszystkich tych wydarzeniach uczestniczy Bóg. Że jest w tym Jego wola, Jego przyzwolenie, Jego łaska, a także Jego cierpienie. Podobnie czerni, która zawsze symbolizowała odchodzenie od Boga, otchłań piekielną, utratę bycia, pustkę. Dalej biel, która zawsze interpretowana jest jako zbliżanie się do Boga, nawrócenie – białe tuniki nowo ochrzczonego. Kontrast tych dwóch kolorów jest bardzo istotny. Zauważmy, że pomiędzy czernią Hadesu a złotem rajy wykraja się biały kontur figury Zmartwychwstającego, który coraz bardziej wypełnia Boski za-

² Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 155.

myśl zbawienia człowieka. W ikonie kolory nie są przypadkiem. One mówią. Dopełniają treści. Znaczą!³

Myślę, że jeśli mowa o ikonie Zstąpienia do piekieł, warta uwagi jest myśl Jerzego Nowosielskiego, który jako ikonopis i teolog ikony mówi o niej tak:

Zejście do piekieł jest ikoną symboliczną, a więc ikoną śmierci Chrystusa na krzyżu, a zarazem zejścia do otchłani (do Hadesu). Oprócz tego jest ona też ikoną drugiego przyjścia Chrystusa. Jest ikoną zrealizowanej eschatologii. Nie jest to ikona realistyczna, lecz symboliczna, a właściwie nie tyle jest to ikona, ile przedstawienie symboliczne. [...] malowanie Chrystusa wychodzącego z grobu jest wyobrażeniem również symbolicznym...⁴

Symbolem, ale także realnością są gesty ukazane w tej ikonie. Chrystus chwyta za rękę Adama. Chwyta go za nadgarstek, tam gdzie mierzy się puls. Efrem Syryjczyk w jednym ze swych poematów o Zstąpieniu Chrystusa do Otchłani powie, że Zmartwychwstały zarzuca sobie Adama na plecy, bierze go na ramiona – jak ewangeliczny Pasterz, wyciąga z grobu Łazarza – i unosi w górę. Ten gest to cały sens chrześcijańskiej śmierci i zmartwychwstania. To sens nie tylko „Wydarzenia Chrystusa”, ale także naszego chrześcijańskiego życia. Moment ten wyraża również pełny sens sakramentu Chrztu Świętego, albowiem już w pierwszych wiekach Kościoła widział w wychodzącym z wody katechumenie samego Chrystusa, z którego „ocieka” śmierć. W tym kontekście staje się jasne, dlaczego podczas Liturgii Wielkiej Soboty błogosławimy ogień i wodę, dlaczego dokonujemy odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, dlaczego chrzczymy. Bo we chrzcie jest nasza śmierć i nasze zmartwychwstanie.

³ Z. Podgórzec, *Rozmowy z Jerzym Nowosielskim*, Kraków 2009, s. 189.

⁴ Tamże, s. 87.

Bardzo często na ikonach Zmartwychwstały wyciąga z grobów obu rodziców. Na wielu jednak ów akt dotyka jedynie Adama. Są ikony, na których wyciągana z grobu Ewa ma przykrytą rękę, tę, którą według tradycji zerwała owoc z drzewa poznania. W akcie wyciągania z grobu Adama i Ewy lub samego Adama wyrażona jest nasza wiara w zbawienie wszystkich ludzi przed i po Chrystusie.

Mądrość Boża tajemna, zakryta, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej (1 Kor 2, 7) polega na tym, że człowiek został stworzony na obraz Boga w związku z projektem Wcielenia, które zakłada ostateczny stopień komunii między Bogiem i człowiekiem. Doskonale wyraża to ikona *Theotokos*, Matka Boża (typu Eleusa – czułość) trzymająca dzieciątka Jezus. Jeżeli Bóg może narodzić się w człowieku (Narodzenie), człowiek może również narodzić się w Bogu (Wniebowstąpienie)⁵.

Paul Evdokimov mówi:

Na Krzyżu Bóg opowiedział się za człowiekiem przeciw Bogu. Od Adama ludzkość czekał tylko Szeol, mroczne przebywanie umarłych. W wielkosobotnim nabożeństwie paschalnym śpiewamy: „Zszedłeś na ziemię, by ocalić Adama, a nie znajdując go, o Panie, poszedłeś szukać go w piekle”. Tak więc Chrystus zstąpił do piekieł, aby szukać tam człowieka, obciążony jego grzechem i stygmatami ukrzyżowanej Miłości, kapłańską troską Chrystusową o los tych, którzy znaleźli się w piekle⁶.

Motyw poszukiwania przez Boga całej ludzkości w Szeolu wyraża procesja wyprowadzanych ze śmierci ludzi, którzy stają się orszakiem Zmartwychwstałego. Widzimy tu przedstawicie-

⁵ P. Evdokimov, *Szalona Miłość Boga*, Białystok 2001, s. 88

⁶ Tamże, s. 79.

li całej ludzkości. Są tu Patriarchowie Starego Przymierza, Procy, Królowie. Orszakowi temu przewodzi św. Jan Chrzciciel, który w tradycji Wschodu jest figurą całego Starego Przymierza, gdyż w jego osobie zamyka się Stary Testament, a zaczyna Nowy. Św. Jan Chrzciciel jest progiem obu Testamentów, figurą zbawionego chrztu, a także obrazem Chrystusa. Teologiczne znaczenie jego postaci jeszcze pełniej przedstawia ikona typu Deesis, gdy św. kuzyn naszego Pana wstawia się za ludzkością starożytną razem z Maryją, która reprezentuje Kościół Nowego Przymierza.

Warto w tym momencie wspomnieć o Didymosie, dobrym łotrze, który wyprzedza ów orszak Zmartwychwstałego i jako pierwszy osiąga zbawienie, wchodząc do pustego jeszcze raju ze swoim krzyżem. Można czasami spotkać ikony Zstąpienia, na których zejście Zmartwychwstałego dokonuje się na tle oblanego złotem nowego Jeruzalem, na murach którego stoi ów dobry łotr z trzymanym w rękach znakiem zbawienia, z krzyżem. Według tradycji apokryficznej dobry łotr towarzyszył Chrystusowi w jego objawieniach się wierzącym. Razem z Nim miał zstąpić do Otchłani, a krzyż, który dźwigał ze sobą, stał się proporcem zbawienia. Motyw ten odpieczętował się także bardzo silnie w tradycji Zachodu, gdzie Zmartwychwstały Chrystus trzyma w ręce krzyż lub krzyżową chorągiew zwycięstwa.

Pozostaje wczytać się zatem w apokryficzną Ewangelię Nikodema – Akta Piłata (*Acta Pilati*), powstałą ok. IV w., w którym opis wydarzenia Zstąpienia Chrystusa do Otchłani w malowniczy sposób ukazuje głębię i sens naszej wiary, ale także ikony znajdujące się w centrum obchodów Paschy na całym chrześcijańskim Wschodzie:

V (XXI)

Gdy tak pomiędzy sobą rozmawiali Szatan i Hades, oto odezwał się potężny głos, jakoby grzmot, który wołał: „Podnieście bramy wasze, o władcy, i podnieście się bramy wieczne, i wejdzie Król chwały”. Gdy to usłyszał Hades, rzekł do Szatana: „Wyjdz, jeśli

jesteś w stanie, i staw Mu czoło!”. Wyszedł więc Szatan na zewnątrz. Znowu mówi Hades do swych szatanów: „Zawrzyjcie dobrze i mocno bramy brązowe i żelazne zawory, a mnie przynieście klucze; obchodźcie wszędzie, a bądźcie czujni – jeśli bowiem On tu wejdzie, narobi nam tu biedy”.

Gdy to usłyszeli praojcowie, wszyscy poczęli go lżyć tymi słowami: „Żarłoku nienasycony, otwórz, aby wszedł Król chwały!”. Mówi prorok Dawid: „Czy nie wiesz, ślepcu, że gdy jeszcze żyłem na świecie, prorokując wypowiedziałem te słowa: Podnieście bramy wasze, o władcy?”. Rzekł Izajasz: „Ja przewidując to, napisałem pod wpływem Ducha Świętego: Powstaną z martwych umarli i obudzą się ci, którzy są w grobowcach, i rozradują się ci, którzy są na ziemi i gdzie jest, o śmierci, twój oścień, gdzie jest, o otchłani, twoje zwycięstwo?”.

Odezwał się znowu głos mówiący: „Podnieście bramy”. Gdy Hades usłyszał po raz drugi głos, odpowiedział, i jakby dotąd nie rozumiał, mówi: „Któż jest ten Król chwały?”. Rzekli aniołowie Pana: „Pan silny i potężny, Pan potężny w bitwie”. I natychmiast, na te słowa, pokruszyły się bramy z brązu i zostały zmiażdżone żelazne zawory, a wszyscy związani zostali uwolnieni z więzów, a my razem z nimi. I wszedł Król chwały w ludzkiej postaci, a ciemności otchłani całkowicie zajaśniały blaskiem.

VI (XXII)

I natychmiast zawołał Hades: „Zostaliśmy zwyciężeni, biada nam! Ale kimże jesteś ty, który masz taką potęgę i moc? I kimże jesteś ty, który tu zszedłeś, nie mając grzechu; ty, który wydajesz się być mały, a możesz tak wiele; pokorny, a najwyższy; niewolnik i pan; żołnierz i król; ty, który masz moc nad żywymi i umarłymi? Zostałeś przybity do krzyża i złożony do grobu, a dziś stałeś się wyzwolicielem i zniszczyłeś całą naszą moc. Ty jesteś więc owym Jezusem, o którym nam mówił Szatan, pierwszy spośród satrapów, że przez krzyż i śmierć staniesz się dziedzicem całego świata?”.

Wtedy Król chwały chwyciwszy za czub głowy Szatana, pierwszego spośród satrapów, oddał go aniołom, mówiąc: „Zakujcie mu w żelaza ręce, nogi i szyję, i jego usta”. Następnie oddał go Hadesowi, mówiąc: „Weź go i trzymaj dobrze, aż do mego powtórnego przyjścia”.

VII (XXIII)

A Hades wzięwszy Szatana, rzekł do niego: „Belzebubie, dziedzicu ognia i kaźni, wrogu świętych, co cię zmusiło, abyś ukrzyżował Króla chwały, aby tu przyszedł i złupił nas? Obróć się wokół i patrz: żaden umarły we mnie nie pozostał, ale wszystkich, których zyskałeś dzięki drzewu wiedzy, utraciłeś przez drzewo krzyża, a cała twoja radość przemieniła się w żalność. Chciałeś zabić Króla chwały, a sam siebie zabiłeś. Skoro cię tu otrzymałem, aby cię trzymać bezpiecznie, sam doświadczysz, jakiego zła dokonam na tobie. O, arcydiable, zasado śmierci, korzeniu grzechu, kresie wszelkiego zła! Cóż złego znalazłeś w Jezusie, aby knuć Jego zgubę? Jakżesz ośmieliłeś się uczynić takie zło? Jakżeż chciałeś wprowadzić w te ciemności takiego człowieka, przez którego utraciłeś wszystkich, którzy umarli od wieków?”.

VIII (XXIV)

Gdy Hades tak przemawiał do Szatana, oto Król chwały wyciągnął swą prawicę, ujął nią i obudził praojca Adama, a następnie zwróciwszy się do pozostałych, powiedział: „Nuże, naprzód za mną wszyscy, którzy pomarliście ze względu na drzewo, którego on dotknął: oto ja was wszystkich podnoszę znowu, przez drzewo krzyża”. Z tymi słowami wypchnął wszystkich na zewnątrz, a praojciec Adam ukazał się przepelnięny radością i rzekł: „Dzięki składam Twojej wielkoduszności, o Panie, ponieważ wyprowadziłeś mnie z najgłębszej otchłani”. Tak samo mówili prorocy i święci: „Dziękujemy Ci, Chryste, Zbawicielu świata, ponieważ wyprowadziłeś życie nasze od zguby”.

Gdy to powiedzieli, Zbawiciel pobłogosławił Adama; kreśląc na czole znak krzyża; to samo uczynił patriarchom, prorokom, mężczennikom i praojcom, i wzięwszy ich, wyszedł z otchłani. A gdy On szedł, święci ojcowie, którzy mu towarzyszyli, śpiewali te słowa psalmu: „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Alleluja. Jemu niech będzie chwała od wszystkich świętych”.

IX (XXV)

Wszedł do raju, trzymając praojca Adama za rękę i oddał go i wszystkich sprawiedliwych archaniołowi Michałowi. A gdy wchodzili w bramę raju, wyszli im na spotkanie dwaj starcy, do których tak rzekli święci ojcowie: „Kimże jesteście wy, którzy nie ujrzełiście śmierci i nie przebywaliście w otchłani, ale z ciałem i duszą mieszkacie w raju?”. Jeden z nich rzekł w odpowiedzi: „Ja jestem Henoch, który żył w przyjaźni z Bogiem, i który mnie przyniósł do siebie, a oto ten, to jest Eliasz Thesbita. Mamy żyć aż do wypełnienia się wieków, a wtedy zostaniemy posłani od Boga, aby sprzeciwić się antychrystowi, i aby zostać przez niego zabici, i aby po trzech dniach powstać, i aby być porwani w chmurach na spotkanie Pana”.

X (XXVI)

Gdy oni to mówili, oto nadszedł jeszcze ktoś inny: człowiek pokorny, który na swym ramieniu dźwigał krzyż. Rzekli do niego święci ojcowie: „Kimże jesteś ty, który wyglądasz na łotra, i co to za krzyż, który niesiesz na ramionach?”. On odpowiedział: „Ja, jak to powiedzieliście, byłem na świecie łotrem i złodziejem. I za chwycili mnie Żydzi, i wydali na śmierć krzyżową wraz z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Wtedy, gdy On wisiał na krzyżu, widząc znaki, które się działy, uwierzyłem weń i zawołałem do Niego tymi słowy: Panie, gdy będziesz królował, nie zapomnij o mnie. I natychmiast odpowiedział mi: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, że będziesz ze mną w raju. Niosąc więc swój krzyż przyszedłem do raju i spotkałem archaniola Michała, i rzekłem doń: Pan nasz

Jezus Chrystus, który został ukrzyżowany, posłał mnie tu: zaprowadź mnie więc teraz do bramy Edenu. Gdy ognisty miecz ujrzał znak krzyża, otworzył mi i wszedłem. Wtedy rzekł do mnie archanioł: Poczekaj chwilę, ponieważ idzie tu także praojciec rodzaju ludzkiego, Adam, wraz ze sprawiedliwymi, aby i oni weszli razem do wnętrza. I oto teraz widząc, że przybywacie, wyszedłem na wasze spotkanie". Gdy to usłyszeli wszyscy święci, zawołali wielkim głosem: „Wielki jest Pan nasz i wielka jest Jego moc!”.

Troparion Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego

Chrystus zmartwychwstał z martwych, śmiercią śmierć uśmiercił i tymże w grobach dał życie. Alleluja.

Stichery do Psalmu 140, śpiewanego w paschalną noc:

Przyjdźcie, pokłońmy się Bożemu Słowu, przed wiekami zrodzone-
mu z Ojca,

Wcielonemu w Dziewicę Maryję. Przecierpiał bowiem krzyż, od-
dał się pogrzebaniu,

Jak i sam zechciał, i powstał z martwych, zbawił mnie, zbłąkanego
człowieka. [...]

Przez Twój krzyż zniszczyłeś klątwę początek w drzewie mającą,
Przez Twój pogrzeb utrupiłeś władzę śmierci, Przez Twoje po-
wstanie oświeciłeś ludzki rodzaj,

Przeto śpiewamy Tobie: Dawco łask, Chryste, „Boże nasz, chwała
Tobie!”

Przed Tobą, Panie, otworzyły się z bojaźnią bramy śmierci.

Widząc Ciebie, ulękły się wrota otchłani, skruszyłeś bowiem wrota
spiżowe,

Starłeś żelazne okowy, wywiodłeś nas z ciemności i lochu śmierci
i więzy nasze rozerwałeś.

ks. Radosław Kimsza

Chrześcijański monastycyzm - jedyna droga przeobóstwienia człowieka?

Jubileusz 150-lecia ofiarnej pracy apostołowskiej księży zmarłych wstąpińców w Bułgarii jest okazją, by zgłębić piękne stronnice dziejów bałkańskich, wschodnich katolików. Zapisane zostały one przez zakonników z kraju nad Wisłą (od XIX-wiecznych pionierów: o. Ignacego Kaczanowskiego i br. Marcina Janusa do dnia dzisiejszego). Warto też sięgnąć do bardzo prawdopodobnego źródła ich ewangelizacyjnych sukcesów. Była nim duchowość, tworzona na chrześcijańskim wschodzie w eremach i ośrodkach życia cenobitycznego, które zapoczątkowały monastycyzm – jedyną, według chrześcijańskiego Orientu, drogę przeobóstwienia człowieka.

Duchowość chrześcijańska narodziła się na wschodzie. Tam zostali powołani, przygotowani i posłani, by głosić Ewangelię Królestwa, apostołowie. Tam po raz pierwszy wyznawców Chrystusa nazwano *christianoī*. Tam powstały główne ośrodki religijne chrześcijaństwa: Betlejem, Nazaret, Jerozolima, Antiochia – pierwsza stolica św. Piotra, Aleksandria rozpoznawana jako biskupstwo św. Marka Ewangelisty i starożytny Efez – miasto działalności św. Jana, umiłowanego ucznia Jezusa.

W III wieku na Wschodzie narodził się z życia pustelniczego ruch monastyczny. Dali jemu początek święci: św. Antoni – ojciec eremityzmu i św. Pachomiusz, twórca życia cenobitycznego¹.

Podwaliny pod chrześcijańską duchowość położyli w pierwszych wiekach chrześcijaństwa mnisi i pustelnicy Aleksandrii (św. Klemens, św. Cyryl, św. Atanazy) i Kapadocji (św. Grzegorz z Nyssy, św. Grzegorz z Nazjanzu i św. Bazyli Wielki).

Ze wschodu, wraz z apostołami chrześcijaństwo dotarło w obszar kultury łańciskiej, wnosząc bizantyjskie dziedzictwo. W Kościele zachodnim do dziś nie trudno zauważyć fascynację chrześcijańskim orientem. Nie bez znaczenia są tu Katolickie Kościoły Wschodnie, które w nieodległej przeszłości, a także teraźniejszości, nie znajdując bezpieczeństwa pośród „swoich”, szukały azylu w świecie zachodu. Powstały one w wyniku unii Brzeskiej (1595–1596) – Kościół greckokatolicki, Užhorodzkiej (1646) – Rusińska Cerkiew greckokatolicka, w Sibiu (1698) – Rumuński Kościół greckokatolicki czy też interesujący nas Kościół bułgarsko-katolicki (1861)². Należą do nich także katolickie Kościoły melkitów Patriarchatu Antiocheńskiego (1724), Ormian Cylicji, Syryjczyków patriarchatu Antiocheńskiego (1728) i Kościół syro-malankarczyków³. Kościoły te, choć zjednoczone z Rzymem, pozostawiły właściwe sobie: duchowość, tradycje teologiczne, pierwotną dyscyplinę jurydyczną, uporządkowaną przez *Codex canonum Ecclesiarum Orientalium* (kodeks kanonów Kościołów wschodnich) ogłoszony przez papieża Jana Pawła II w 1990 roku.

¹ Por. M. Papanozzi, *Monachesimo*, [w:] *Dizionario enciclopedico dell'Oriente Cristiano*, red. E. Farrugia, Roma 2000, s. 497.

² Na temat historii Kościoła w Bułgarii por. W. Józwiak, *Rzym – Bułgaria. Historia kontaktów i drogi do Unii*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 4–5 (1999), s. 85–101.

³ Por. E. G. Faruggia, *Uniatismo*, [w:] *Dizionario enciclopedico dell'Oriente Cristiano*, dz. cyt., s. 791.

Po co monastycyzm?

Odpowiedzią na to pytanie jest teologia przeobstwienia człowieka. Wyznacza ona drogę do świętości, a ma swoje źródło w „historii bez początku” – w Bogu, odwiecznej Miłości (por. J 4, 8) oraz historii człowieka – obrazie i podobieństwie Boga (por. Rdz 1, 26).

Filozoficzna koncepcja niezmienności istoty bytu prowadzi do tezy o niezmienności Boga, który nie może przestać być Miłością. Nie może nie kochać człowieka, nawet wówczas, gdy ten przekracza obowiązujące w „domu Stwórcy” reguły istnienia, wypowiadając Bogu posłuszeństwo, przekraczając obowiązujący zakaz: „nie wolno ci jeść z drzewa poznania dobra i zła, bo gdy zjesz z niego, na pewno umrzesz” (Rdz 2, 12). I choć człowiek musi ponieść konsekwencję nieposłuszeństwa Bogu – jest nią wygnanie z Raju, to jednak nie traci obrazu Boga. Teologia człowieka wypracowana na chrześcijańskim Wschodzie podkreśla, że gdyby w wyniku pierwszego nieposłuszeństwa człowiek utracił obraz Boga, zatraciłby swoje istnienie, przeszedłby w niebyt.

Co jest konsekwencją starodawnej winy, grzechu pierworodnego? Pierwotny obraz Boga w człowieku, absolutnie podobny do Stwórcy, traci podobieństwo. Od pierwszego w dziejach stworzenia grzechu człowiek staje się obrazem niepodobnym do Boga. Grzech niszczy Boskie podobieństwo, umniejsza je do ontologicznego milczenia. Trafnie wyraża tę prawdę Grzegorz Palamas: „Obraz Boga w człowieku jest większy niż u aniołów, podobieństwo zaś mniejsze, bo niestałe. Po grzechu odrzuciliśmy podobieństwo, ale nie zatraciliśmy obrazu”⁴.

Sytuację człowieka po grzechu pierworodnym odmienia Wcielenie Słowa Bożego. W nim „człowiekowi podobnemu do Boga odpowiada Bóg podobny do człowieka”⁵. Innymi sło-

⁴ Grzegorz Palamas, *Triade*, PG 151, 1148.

⁵ Klemens Aleksandryjski, *Stromata*, PG 9, 293.

wy: „Bóg stał się Synem Człowieczym, aby człowiek stał się Synem Bożym”⁶.

Przez narodzenie Bożego Syna człowiek wychodzi z towarzyszącej mu od pierwszego nieposłuszeństwa niemocy odzyskania utraconego podobieństwa do swego Stwórcy. W Bogu-Człowieku odnajduje na nowo drogę powrotu do domu Ojca, biblijnego Ogrodu na Wschodzie, w którym wszystko jest w pierwotnym ładzie. W nieposłuszeństwie Bogu człowiek zastępuje właściwy sobie prototyp innym. Odwraca się od Boga i widzi tylko siebie. W Jezusie Chrystusie ma zaś szansę na odnalezienie ludzkiej doskonałości, uzdrowienie z grzechu, odbudowanie swojego, zniszczonego złem, bytu⁷.

Przez Wcielenie Bóg, jak nigdy dotąd, staje się bliski człowiekowi; podobny do człowieka we wszystkim, oprócz grzechu (por. Hbr 4, 15). Prawda ta staje się fundamentalna dla teologii przebóstwienia człowieka: „Człowiek jest stworzeniem, które otrzymało polecenie stania się Bogiem”⁸. Czyni to, upodabniając się do Boga przez miłość.

Monastycyzm - nowy sposób upodabniania się do Boga

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa modelem świętości było wyłącznie męczeństwo. „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół” (J 15, 13). Męczennicy rzymskich aren bez procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych byli wpisywani do *Martyrologium Romanum* i czczeni w Kościele powszechnym – wschodnim i zachodnim. Prędko jednak odkryto, że męczeństwo nie jest jedyną drogą do pełnej

⁶ Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 10, 2.

⁷ Por. Grzegorz z Nysy, *De anima et resurrectione*, PG 46, 93.

⁸ Grzegorz z Nazjanzu, *Oratio XLIII: Funebris laudatio in Basilium Magnum mortui*, 43, 48, PG 36, 560A.

jedności z Bogiem. Oprócz „męczeństwa krwi” zaczęto mówić na chrześcijańskim Wschodzie, mając na myśli życie monastyczne, o „męczeństwie duchowym”⁹. Najpierw eremita, potem mnich był wprawdzie gotowy na męczeństwo krwi, ale nie mając ku temu okazji, maksymalnie pomnażał praktyki religijne, które miały doprowadzić go do zjednoczenia się z Bogiem¹⁰.

Nowy model świętości tak bardzo przyłgnał do wschodniego chrześcijaństwa, że wszystkie formy jego duchowości odnajdują swoje korzenie właśnie w nim, w monastycyzmie. Wszystko wskazuje też, że chrześcijański Zachód takiego życia uczył się w świecie oddziaływania Bizancjum¹¹.

Decydując się na taki rodzaj życia, mnich wchodził na drogę *katharsis*. Miał na niej oczyścić się z tego, co czyniło go obrazem niepodobnym do Stwórcy, odzyskać swoje utracone pierwotne piękno¹². Nie miało ono jedynie charakteru indywidualnego. Mnich, choć w odosobnieniu, nie żył tylko dla siebie. Znamca tematu, zmarły przed rokiem kard. Tomasz Špidlik pisał, że mnich oczyszczając siebie, oczyszcza świat, przede wszystkim ten, w którym żyje. Człowiek jest mikrokosmosem, odbiciem wielkiego uniwersum¹³. Przemieniając swoje życie, czyniąc je na powrót pięknym – dobrym, będąc częścią świata, człowiek przywraca go do stanu pierwotnego, *edenicznego*, który był jego udziałem przed grzechem pierworodnym. Jeśli Dostojewski mówił o pięknie, które zbawi świat¹⁴, to bez wątpienia miał na myśli takie piękno, które znajduje swoje źródło w Najpięk-

⁹ Por. E. Malone, *The Monk and the Martyr*, [w:] B. Steidle, *Antonius Magnus Eremita*, Roma 1956, s. 201.

¹⁰ Por. T. Špidlik, *Il monachesimo secondo la tradizione dell'Oriente cristiano*, Roma 2007, s. 31.

¹¹ Por. Sobór Watykański II, *Dekret o ekumenizmie*, 15.

¹² Por. P. Florenski, *La colonna e il fondamento della vertià*, Mediolan 1974, s. 322.

¹³ Por. T. Špidlik, *Il monachesimo...*, dz. cyt., s. 156.

¹⁴ Por. F. Dostojewski, *Idiota*, Warszawa 1971, s. 424.

niejszym z synów ludzkich – Bogu Człowieku, Jezusie z Nazaretu. Mnich upodabniając się do Niego, uczestniczy w Jego zbawczym dziele. Wydobywanym z siebie pięknem – dobrem przemienia cały świat.

Życie monastyczne dla przemiany człowieka – mikrokosmosu, upodobnienia go do swego Stwórcy, proponowało rozmaite praktyki ascetyczne. Zostały one zapoczątkowane i rozwinięte w środowiskach monastycznych wschodnich. Jedną z nich był **post**.

Reformator piętnastowiecznego życia monastycznego w Rosji, Józef z Wołkołamska, ascetyczny sens postu zawarł w pięciu zasadach: post na złotych skrzydłach niesie duszę prosto do nieba i sprawia, że Duch Święty może wypełnić ją swoimi łaskami; post wprowadza duszę do ziemskiego raj, gdzie wprawdzie nie ma ani wina, ani dobrych potraw, ale gdzie istniał wcześniej zakaz spożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła, a więc do domu Boga; post uławia życie w czystości; przykład poszczenia zostawili prorocy, apostołowie i Jezus; samo powstrzymanie się od pokarmów jest niewystarczające. By było owocne, musi być połączone ze skruszonym i pokornym sercem, nieustanną modlitwą i miłością¹⁵.

Życie monastyczne domagało się **milczenia**. Rozumiano je nie tylko jako powstrzymanie się od rozmawiania – swoisty post języka, mowy (to ostatnie często było niemożliwe, bowiem do monasterów i eremów przychodzili ludzie, by właśnie słuchać mnichów), ale jako milczenie wewnętrzne, pozwalające usłyszeć Boga i poznać Jego wolę. To właśnie mnichom objawiano tzw. *logismoi* – myśli, które nurtowały ludzkie umysły i serca¹⁶. Ci zaś, obdarzeni darem *kardiognozy* – poznawania ludzkich serc, mówili, czy pochodzą one od Boga, czy też od złego ducha. Cisza

¹⁵ Por. T. Špidlik, *Joseph de Volokolamsk. Un chapitre de la spiritualité russe*, Roma 1956, s. 120 (*Orientalia Christiana Analecta*, 146).

¹⁶ Na temat *logismoi* por. L. Misarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007.

serca prowadziła także do milczenia mistycznego, które stwarzało klimat sprzyjający usłyszeniu i wypełnieniu woli Boga¹⁷.

Wschodni monastycyzm to także szkoła szeroko pojętej **modlitwy**. Autorzy wczesnochrześcijańscy podkreślają potrzebę modlitwy nie jako aktu, ale stanu. Taka modlitwa miała być odpowiedzią na wezwanie św. Pawła Apostoła: „nieustannie się módlcie” (1 Tes 5, 17). Stan modlitwy to nieprzerwana pamięć o Bogu: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31). Stąd modlitwa to nie tylko akt wiary, wyrażony słowem, ale także każdy dobry czyn wykonywany z pragnieniem Boga i świadomością Jego obecności¹⁸.

Modlitwie nieustannej miała sprzyjać rozwinęta na chrześcijańskim Wschodzie, opisana w *Opowieściach Pielgrzyma Modlitwa Jezusowa*, zwana także „modlitwą serca”: „Chryste, Synu Boga żywego, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem”¹⁹. Wzywając imienia Boga-Człowieka, modlący się wchodził w misterium Jego obecności, z wiarą trwania w głębokiej więzi z Bogiem. W modlitwie tej zawarte jest wyznanie wiary: „Jezus jest Panem” w Boskie synostwo Jezusa, w Trójcę Świętą. W niej „otchłań upadku, powie jeden z współczesnych teologów prawosławnych, wzywa otchłań boskiego miłosierdzia”²⁰.

W teologii duchowości chrześcijańskiego Wschodu życie miłością – *prâxis*, prowadzi do *theôria* – objawienia, prawdziwej kontemplacji i *gnôsis*, która według Klemensa Aleksandryjskiego jest światłem, „które się w duszy zapaliło poprzez posłuszeństwo przykazaniom”²¹. Dzieje się tak, ponieważ *prâxis* oczyszcza

¹⁷ Por. T. Špidlik, *Il monachesimo...*, dz. cyt., s. 177.

¹⁸ Por. Jan Chryzostom, *In orationem homiliae*, PG 64, 1063.

¹⁹ Por. *Szczerze opowieści pielgrzyma przedstawione jego ojcu duchownemu*, tłum. A. Wojnowski, Poznań 1988.

²⁰ P. Evdokimov, *La Priere de l'Eglise d'Orient. La liturgie Byzantine de Saint Jean Chrysostome*, Paryż 1967, s. 26.

²¹ Por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce zapisków filozoficznych*, I, 254.

ducha i pozwala kontemplować Boga²². Tak więc poznanie Boga w teologii wschodniej gwarantowane jest miłością. Ewagriusz z Pontu w liście do Lucjusza pisał:

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. I zobacz, że nie ze względu na czystość uznał ich za błogosławionych, lecz ze względu na oglądanie Boga, skoro przecież czystość jest beznamiętnością rozumnej duszy, podczas gdy oglądanie Boga jest prawdziwym poznaniem godnej czci i Świętej Trójcy. Zobaczą Ją ci, którzy wypełnili tutaj ascetyczną praktykę i oczyścili się przez przykazania. Pierwszym zaś i najbardziej pierwotnym spośród przykazań jest miłość, dzięki której umysł ujrzy Pramiłość²³.

Prâxis prowadzące do *theôria* tworzy w teologii Kościołów wschodnich **liturgia**. Tworzono ją i pielęgnowano w ośrodkach życia monastycznego. W klimacie pustyni narodziła się najbardziej rozpowszechniona w Kościele wschodnim Liturgia św. Jana Chryzostoma²⁴. To samo źródło pochodzenia ma Liturgia św. Bazylego Wielkiego²⁵.

Liturgiczne, prastare teksty są swoistymi traktatami teologicznymi, objawiającymi prawdę o trójjedynym Bogu, docierającą do serca człowieka poprzez zmysły i w spotkaniu z wiarą stającą się „teomaterializmem”, Bogiem postrzeganym zmysłami, szczególnie wzroku i słuchu. W Kościołach wschodnich sprawowanie liturgii jest istotowo eklezjalne. W niej Duch Święty daje życie ludziom, czyniąc ich Ciałem Chrystusa. Sprawując liturgię, Kościół umacnia w wiernych wiarę, nadzieję i miłość, stając się przez to coraz bardziej Ciałem Chrystusa. Liturgia jest

²² Por. Jan Damascęński, *Dialectica* 1, PG 94, 529a–532d.

²³ Ewagriusz z Pontu, *Listy*, [w:] *Pisma ascetyczne*, I, 186, Tyniec 1998.

²⁴ Por. *Liturgia Kościoła Prawosławnego*, Kraków 2003, s. 63–69.

²⁵ Por. tamże, s. 129–137.

źródłem, duszą, centrum życia wiarą wspólnoty wierzących zgromadzonych przez Ducha Świętego w drodze ku pełni zjednoczenia z Chrystusem. Pogłębienie życia duchowego chrześcijanina tradycji wschodniej jest niemożliwe bez liturgii. W niej widoczne jest życie wiary Kościoła. Poprzez liturgię realizuje się jego wspólnotowy charakter. Jest ona rzeczywistością, która zawiera całą wiarę Kościoła²⁶.

Liturgia wschodnia dzieli się na dwie części: liturgię katechumenów i liturgię wiernych. W pierwszej części Bóg daje poznać siebie w słowie. Stąd na ołtarzu, miejscu, z którego Bóg udziela się człowiekowi, główne miejsce zajmuje Ewangeliarz. Słuchanie słowa w tradycji Kościoła wschodniego ma wymiar eucharystyczny, jest „w sposób niepojęty przełamane” i ofiarowane przez Boga na pokarm. Liturgia katechumenów jest „Komunią Słowa” posilającą ochrzczonych i tych, którzy do chrztu się przygotowują²⁷.

Druga część liturgii jest „pożywaniem ognia”, który w nawiązaniu do starotestamentowego krzaku gorejącego płonie, ale się nie spala (por. Wj 3, 1-5), „płomienia przyszłego wieku”, który antycypuje zmartwychwstanie i pozwala doświadczyć prawdy królestwa Bożego. Liturgia jest teofanią, objawiającym się Bogiem, który przez łaskę pozwala sobie poznać, doświadczyć swojej obecności. Ten, kto spotkał Boga liturgii, może wyśpiewać wraz ze św. Janem Chryzostosem: „Widzieliśmy światłość prawdziwą, przyjęliśmy Ducha z niebios, znaleźliśmy wiarę prawdziwą, kłaniamy się niepodzielnej Trójcy, albowiem Ona nas zbawiła”²⁸.

Podobnie Hymn Cherubinów śpiewany pomiędzy liturgią katechumenów i wiernych przypomina, że liturgia euchary-

²⁶ Por. M. Nin, *Liturgia*, [w:] *Dizionario enciclopedico dell'Oriente Cristiano*, dz. cyt., s. 449.

²⁷ P. Evdokimov, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim*, Kraków 1996, s. 107.

²⁸ *Boska Liturgia świętego ojca naszego Chryzostoma*, Warszawa 2001, s. 104.

styczna jest ikoną liturgii niebieskiej, sprawowanej przez aniołów w niebie: „My, którzy w sposób niepojęty cherubinów przedstawiamy i Dawczyni Życia – Trójcy trójświęty hymn z nimi śpiewamy, odrzucimy teraz wszelką życiową troskę. Abyśmy podjęli Króla Wszechrzeczy, któremu niewidzialnie oddają hołd zastępy aniołów”²⁹.

Tradycja Kościoła wschodniego wskazuje, że człowiek w liturgii Eucharystii uczestniczy w Bogu substancjalnie, stając się tego samego Ciała i Krwi, co Chrystus. I choć człowiek nie ogląda jeszcze przeobstwowionego człowieczeństwa Chrystusa, to uczestniczy w nim substancjalnie i jednoczy się z całym Chrystusem, antycypując to, co będzie jego udziałem w wieczności³⁰.

Inną rzeczywistością, wyrosłą i rozwiniętą na gruncie monastycyzmu Kościoła wschodniego, wprowadzającą w teologię obecności, jest **ikona**. Św. Jan Damasceński tak określał teologię ikony:

oddajemy hołd Bogu, gdy czcimy księgi, dzięki którym słyszymy Jego słowa. Podobnie dzięki malowanym podobiznom oglądamy odbicie Jego kształtu cielesnego, Jego cudów i ludzkich działań. Uświęcamy się, przeżywamy pełnię wiary, radujemy się, doznajemy błogości, wielbimy, czcimy, oddajemy hołd Jego kształtowi cielesnemu. I oglądając Jego kształt cielesny, docieramy myślą, jak to tylko możliwe, również do chwały Jego boskości. Ponieważ mamy podwójną naturę, będąc złożeni z duszy i ciała, nie możemy dotrzeć do rzeczy duchowych w oderwaniu od cielesnych. W ten sposób przez kontemplację cielesną dochodzimy do kontemplacji duchowej³¹.

²⁹ Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, Warszawa 1974, s. 79 (Pisma Starożytności Chrześcijańskich Pisarzy, XIII).

³⁰ Por. P. Evdokimov, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim*, Kraków 1996, s. 109.

³¹ Jan Damasceński, *De imaginibus* or. III. 12; cyt. za: W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, 2, Warszawa 1988, s. 47. Por. L. Uspienski, *Teologia ikony*, Poznań 1993, s. 20.

Ikona jest formą doksologii, wydobywa się z niej blask chwały. Teologia wschodnia nazwie to zjawisko energią, która zaświadcza o jej pięknie epifanicznym, przekraczającym piękno właściwe dziełu sztuki. Na chrześcijańskim Wschodzie mówi się o ikonie jako o „obrazie prowadzącym”, który kieruje ku temu, co znajduje się poza nią, ku rzeczywistości przedstawianej i jednocześnie wypełniającej święty wizerunek. Artyzm i kontemplacja tworzy w ikonie teologię wizualną. W niej słowo Boże już nie tylko daje się usłyszeć, ale i zobaczyć. Ikonograf to nie artysta troszczący się przede wszystkim o piękno estetyczne, ale to człowiek wiary, który przez post i modlitwę oczyszcza zmysły, aby sercem dojść do prawdy o Bogu i wypisać ją linią i kolorem, jak pisarz biblijny natchnionym słowem. W ten sposób ikona staje się dowodem „istnienia rzeczy, których nie widzimy” (Hbr 11, 1). Pisarze ikon to teolodzy „wytężający oczy serca”, by dojrzeć to, co niewidzialne, by uchwycić „wewnętrzny kształt bytu”, „płomień rzeczy”, „nadprzyrodzoną światłość”³². Ta ostatnia jest w ikonie czymś najistotniejszym. Sztuka pisania ikon polegała na stopniowym ich rozświetlaniu. Światło na ikonie *Przemienienie Jezusa na górze Tabor* jest najintensywniejsze w przestrzeni sięgającej uczniów, a nie przy Chrystusie, bo Bóg w istocie swojej jest niepoznawalny, a tylko w energiach, które z boskiej istoty promieniają, oświecając człowieka. Oto dlaczego ikony mogli tworzyć ci, którzy wybierali monastyczny sposób życia.

Co jednak z tymi, którzy pozostawali w świecie i nigdy nie przekroczyli progów monasterów i eremów? Czy ich przebóstwienie było niemożliwe?

Monastycyzm uwewnętrzniony

Duchowość chrześcijańskiego Wschodu w trosce o przebóstwienie niemnichów proponuje „monastycyzm uwewnętrzniony”, we-

³² Por. P. Evdokimov, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim*, dz. cyt., s. 127.

wewnętrzny. „Ci, którzy żyją w świecie, choć są małżonkami, powinni we wszystkim przypominać mnichów. Jesteście w błędzie, jeśli myślicie, że są przykazania, które obowiązują tylko mnichów, a inne świeckich. Jedni i drudzy są zobowiązani do tego samego”³³. Oznacza to, że praktyki ascetyczne, o których była mowa wyżej, proponowano nie tylko mnichom czy pustelnikom, ale wszystkim włączonym poprzez chrzest w kapłaństwo Chrystusa.

Żyjący na przełomie VIII i IX w. Teodor Studyta podkreślał w swoich listach, że stworzone przez niego zasady życia zakonnego mogą być praktykowane także przez świeckich. Opierały się one na radach ewangelicznych. Te zaś sprawiały, że każdy chrześcijanin, choć żyjąc w świecie, był postrzegany jakby nie ze świata (por. J 15, 19)³⁴.

Tichon Zadoński, XVIII-wieczny mnich słowiański widział życie monastyczne w naśladowaniu Chrystusa. Poprzez chrzest każdy człowiek odrodzony w Chrystusie wezwany jest, by stoczyć walkę przeciwko duchowi nieczystemu, wszystkiemu, co jest ze świata, i namiętnościom. Tak swoje powołanie odkrywali pierwsi pustelnicy, którzy wierząc, że pustynia jest siedliskiem złych duchów, szli, by tam z nimi walczyć³⁵. Czynili to, posługując się niezwykłą bronią: pokorą, posłuszeństwem i miłością wszystkich, nie wyłączając nieprzyjaciół³⁶.

Mnisi podejmowali życie czyste, ubogie i posłuszne. Było ono zakorzenione w Ewangelii. Rady ewangeliczne nie są dane dla określonej grupy ludzi. Obowiązują one wszystkim chrześcijanom. Są pewną drogą do przeobstwienia człowieka, upodobnienia go do swego Stwórcy, poprzez naśladowanie Jezusa: czystego, ubożego i posłusznego.

³³ Jan Chryzostom, *In Epistolam ad Hebraeos homiliae*, PG 63,7.

³⁴ Por. Teodor Studyta, *Epistolarum Liber*, 2, PG 99, 1115-1670.

³⁵ Por. T. Špidlik, *La spiritualità dell'Oriente cristiano*, Milano 1995, s. 217-218.

³⁶ Por. M. Garzaniti, *Tichon Zadonskij*, [w:] *Dizionario Enciclopedico di Spiritualità*, III, red. E. Ancilli, Roma 1990, s. 2518-2519.

Do pojęcia monastycyzmu uwewnętrznionego nawiązuje w *Wiekach życia duchowego* Pavel Evdokimov, jeden ze współczesnych rosyjskich – choć tworzących w Paryżu – teologów prawosławnych. Wykorzystuje on w tym ewangeliczny opis kuszenia Jezusa, a w Jego odpowiedziach złemu duchowi odczytuje prawdę o czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Boga” (Mt 4, 4). Odpowiedź ta odpowiada ubóstwu. Przeciwstawia bowiem ducha materii i łaskę temu, co konieczne. Niczym niezastąpionym pokarmem jest słowo Boga. Ten, kto raz prawdziwie go skosztował, będzie nieustannie odczuwał głód. Ubóstwo duchowego mnicha nie oznacza całkowitego wyzbycia się materii. Odnosi się ono raczej do jej używania, dystansowania się od niej, widzenia w stworzeniach ich Stwórcy³⁷.

Drugie kuszenie i odpowiedź: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana Boga swego” (Łk 4, 12) odnosi się do ewangelicznej rady czystości. Kusić Boga znaczy wypróbować granice Jego wielkoduszności, posługiwać się Nim w zaspokojeniu własnych pragnień, uczynić nieczystą, sprofanowaną z Nim relację³⁸. W czystości właściwej duchowemu mnichowi chodzi o czyste serce, które warunkuje dążenie do człowieka zintegrowanego, upodabniającego się coraz bardziej do Boga-Człowieka, przybliżającego się do stanu przed grzechem pierworodnym. Tak pojęta czystość odpowiada pawłowemu „obrzezaniu serca” (por. Rz 2, 26–29) czy też „dziewictwu serca”, rozwiniętemu przez św. Augustyna³⁹. Życie ewangeliczną radą czystości jest w każdym stanie życia realizacją powołania do miłości, która zdolna jest przezwyciężyć człowieka cielesnego, zmysłowego i odkryć

³⁷ P. Evdokimov, *La nouveauté de l'Esprit. Etudes de spiritualité*, Bégrolles-en-Manges 1977, s. 80–81.

³⁸ Por. P. Evdokimov, *Les Ages de la Vie Spirituelle. Des Pères de Désert à nos jours*, Paryż 1964, s. 135.

³⁹ Por. Augustyn, *Enarrationes in Psalmos*, PL 37, 147.

w sobie człowieka nowego, będącego wypełnieniem dziewictwa, nowego zintegrowania⁴⁰.

„Panu, Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Mt 4, 10). Odpowiedź na trzecie kuszenie dotyczy posłuszeństwa. Życie mnicha jest naśladowaniem Jezusa „posłusznego aż do śmierci” (Fil 2, 8) w pełnej, właściwej Boskiej naturze wolności. Ewangeliczne posłuszeństwo wprowadza na drogę ku pełni wolności warunkowanej prawdą i miłością. Życie w posłuszeństwie zakłada wolność i jest nią warunkowane. Dotyczy ono ludzkiego istnienia, które dąży do poznania prawdy. Tą zaś można ostatecznie odnaleźć tylko w Jezusie (por. J 14, 1), który wzywał do szukania prawdy na drodze do pełnej wolności (por. J 8, 32)⁴¹.

„*Oriente lumen* – Światło Wschodu oświeca Kościół powszechny, od kiedy rozbłysło «Wschodzące Słońce» (Łk 1, 78), Jezus Chrystus, nasz Pan”⁴². Zainspirowało ono ludzi, mężczyzn i kobiety, do życia upodobniającego do Jezusa Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego. Stworzyli oni model życia, który stał się drogowskazem dla wszystkich ochrzczonych. Chodzi tu o praktyki religijne, które wprowadzały w wyzbywanie się starego człowieka i przyoblekanie człowieka nowego – podobnego do swego Stwórcy. W ten sposób wszyscy, bez względu na miejsce i stan życia, mogą powracać do Domu Ojca, który musieli opuścić przez pierwsze nieposłuszeństwo.

Bez wątplenia taką drogę przemierzyli pierwsi zmarłychwstańcy, którzy 150 lat temu stanęli na bułgarskiej ziemi, by głosić prawdę o zbawieniu człowieka przez Boga-Człowieka. Czynili to bez umniejszania zastanej lokalnej spe-

⁴⁰ Por. N. Berdiajew, *O przeznaczeniu człowieka. Zarys etyki paradoksalnej*, przeł. i oprac. H. Paprocki, Kęty 2006, s. 260.

⁴¹ Por. P. Evdokimov, *Les Ages de la Vie Spirituelle...*, dz. cyt., s. 139.

⁴² Jan Paweł II, *List Apostolski Oriente Lumen*, 1.

cyfiki i autentyczności⁴³, przyjmując je za swoje. W ten sposób Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego, choć zrodzone w centrum kultury chrześcijańskiego Zachodu, otworzyło się na Kościół „pełnego oddechu” płucem wschodu i zachodu z pragnieniem, by oddech ten zwiastował jedność podzielonych wyznawców Chrystusa.

⁴³ Por. Sobór Watykański II, Dekret o Kościołach wschodnich katolickich *Orientalium Ecclesiarum*, 24.

ks. Stefan Koperek CR

Misja bułgarska. Historia - wspomnienia - nadzieja na przyszłość

Jubileusz 150-lecia udziału Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w misji bułgarskiej to szczególna okazja do refleksji nad miejscem tego apostołskiego dzieła w charyzmacie Zgromadzenia i do wyrażenia wdzięczności Bogu za wszelkie dobro, które dane nam było wypełnić w tym czasie. To także moment do wypowiedzenia słów szacunku i czci dla tych wszystkich naszych współbraci, którzy wraz z całym zastępem duchownych i świeckich dali świadectwo wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi, zwłaszcza w tych trudnych czasach reżimu komunistycznego. Takie spojrzenie na miniony czas winno przynieść światło, wskazania na dziś i na jutro, na przyszłość tej zmartwychwstańczej roli w służbie Kościołowi na historycznej, pięknej ziemi bułgarskiej, wśród ludu szlacheckiego, a tak przecież bardzo doświadczonego w swej historii.

Praca dla unii wśród Słowian - charyzmatem

Służba wśród Słowian, służba na rzecz jedności chrześcijaństwa jest wpisana w charyzmat naszego zgromadzenia. Świadczą o tym zapisy w historycznych i aktualnych konstytucjach

zatwierdzonych przez Kościół. Stwierdzają one, że: „Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego [...] składa się z wyświęconych i niewyświęconych członków obrządku łacińskiego i wschodniego” (pkt. 84). Ta idea ma zapewne różne korzenie. Już nasi założyciele wywodzą się z rodzin, środowisk, którym nieobce były „wschodnie” zwyczaje, kultura i liturgia. W założonym przez Adama Mickiewicza bractwie (1834), do którego należał Bogdan Jański, postanowiono modlić się nie tylko za ojczyznę, ale „za przyjaciół i nieprzyjaciół”¹. W tym zawiera się idea służby wszystkim Słowianom w duchu ewangelicznej miłości. „Katolicyzm – pisał Jański – sprzymierza nas z innymi ludami Słowiańskimi [...]. Wyznacza nam cel naszych usiłowań względem większości Słowiańszczyzny, która jest grecką”. Dlatego uważał, że naszym obowiązkiem – jako Polaków – „jednym z największych celów” jest „sprowadzić ludy słowiańskie do jedności wiary i Kościoła powszechnego”². Ojciec Kajsiewicz był przekonany:

Pan miłosierny [...] nas do tej pracy [...] powołał [...]. Ze wszystkich naszych przedsięwzięć Misja Bułgarska po ludzku sądząc najmniej jest zabezpieczoną i najmniej zdaje się mieć przyszłości; ale tyle dowodów opieki Bożej, których w tej sprawie doznaliśmy, wzbudziło w nas przekonanie, że ona właśnie ma najtrwalszą, bo w samym Bogu podstawę³.

Zarówno on, jak i ojciec Semenenko w liście do ojca Jana Roothana SJ z 1837 roku wyrazili bardzo znamienne oświadczenie: „Jedność zaś obydwu Kościołów jest najgorętszym pra-

¹ P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego podług źródeł rękopiśmiennych*, t. I, Kraków 1925, s. 22.

² Tamże, s. 55. Zob. B. Micewski, *Bogdan Jański, Założyciel zmartwychwstańców 1807–1840*, Warszawa 1983, s. 258–259, 264, 265, 275.

³ H. Kajsiewicz, *Pamiętniki o Zgromadzeniu*, [w:] H. Kajsiewicz, *Pisma*, t. III, Berlin-Kraków 1872, s. 487.

gnieniem naszego serca i sprawą, dla której, jeśli Bóg pozwoli, chcemy poświęcić wszystkie nasze siły. Wszystkie też nasze siły skupiamy nad studiami specjalnymi, dotyczącymi tego zjednoczenia"⁴. Można powtórzyć za ojcem Pawłem Smolikowskim, że „od samego zawiązku swego Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego miało myśl pracowania nad zjednaniem Kościołowi Słowiańszczyzny”⁵.

Wyrazem tej woli było niewątpliwie to, że jeden z pierwszych – Hipolit Terlecki – przyjął obrządek wschodni i postanowił pracować wśród Słowian w Rosji. Choć po latach tej pracy opuścił zgromadzenie i przeszedł na prawosławie (1872), to jednak była to już jakaś pierwsza, trudna próba konkretnie podjętej misji. Tenże Terlecki założył wcześniej w Paryżu Kolegium Grecko-Ruskie. Z grona jego wychowanków wyszedł późniejszy biskup unicki – Julian Kułowski, który święcenia otrzymał w Paryżu w 1854 roku. Był najpierw sufraganem obrządku grecko-słowiańskiego w Przemyślu, potem w 1881 roku ordynariuszem w Stanisławowie, a w końcu został metropolitą lwowskim. Ta praca dla Wschodu, dla słowiańskich chrześcijan, wyraziła się też poprzez współpracę naszych ojców z otwartym w Rzymie w 1845 roku Kolegium Greckim. Funkcję spowiedników sprawowali w nim najpierw ojciec Aleksander Jełowicki, potem ojciec Hieronim Kajsiewicz. Tym szczególnym wyrazem podjęcia misji na rzecz unii była niewątpliwie decyzja ojca Hieronima Kajsiewicza o pracy dla dobra unii w Bułgarii. Była to odpowiedź na apel bł. Piusa IX, który chcąc wesprzeć nowo powstałą (1860), organizującą się unię na terenie Bułgarii, celowo zwrócił się do zgromadzenia o słowiańskich korzeniach.

⁴ P. Semenenko, H. Kajsiewicz, *List do Jana Roothaana SJ, Rzym 13 listopada 1837*, [w:] P. Semenenko, *Listy*, t. I, Rzym 1980, s. 129. Zob. ks. Z. Skóra CR, *Zmartwychwstańcy w nurcie ruchu liturgicznego w latach 1836–1891*, praca doktorska pod moim kierunkiem, wydruk komputerowy, Kraków 2012, s. 295.

⁵ P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. IV, Kraków 1896, s. 257.

Miejscem drugim u początku zgromadzenia, w którym nasza wspólnota podejmowała trud na rzecz jedności Słowian z Kościołem, był Lwów i duszpastersko-wychowawcza praca wśród unitów – Rusinów. Takim szczególnym wyrazem umiłowania idei pracy dla unii wschodniej było też od początku podjęcie i kontynuowanie kultu św. Josafata Kuncewicza⁶. Ksiądz Walerian Kalinka przełożył na język polski w 1885 roku pionierską biografię tego świętego męczennika unickiego – *La vie de saint Josaphat* – napisaną w Solesmes przez benedyktyna A. Guépina⁷.

Początki i rozwój misji bułgarskiej

W niesłychanie trudnej sytuacji przyszło pierwszym zmarłych wstąpić do życia, wbrew wszelkim nadziejom, pracę na rzecz tej nowo powstałej unii⁸. W dniu 23 kwietnia 1863 roku starszy już ojciec Karol Kaczanowski i młody człowiek – brat Marcin Janus wyruszyli z Rzymu do Konstantynopola i tu zostali bardzo chłodno przyjęci przez wikariusza apostolskiego arcybiskupa Brunonnego. Liczył on na większą liczbę zakonników z gotowym planem misyjnej działalności. Arcybiskup odmówił im wszelkiej pomocy finansowej, podobnie jak francuskie towarzystwo misyjne Oeuvre des Ecoles d'Orient⁹. Mimo

⁶ H. Kajsiewicz, *List do ks. Piotra Semenki CR z 1886 roku*, [w:] H. Kajsiewicz, *Listy 1868–1869*, t. X, Rzym 2012, s. 7.

⁷ Zob. S. Koperek CR, *Teologia roku liturgicznego według Prospera Guéréngera OSB*, Kraków 1984, s. 12.

⁸ Zob. J. Rolka CR, *Obrządek wschodni w Konstytucjach i w apostołacie Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, praca magisterska pisana pod moim kierunkiem, maszynopis, Kraków 1992; W. Hnatejko CR, *Wkład zmartwychwstańców w dzieło Unii Bułgarskiej*, praca magisterska pisana pod moim kierunkiem, maszynopis, Kraków 2000; L. Krzywonos CR, *140-lecie Misji Zmartwychwstańców w Bułgarii*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Collegium Resurrectianum”, R. X, nr 10/2004, s. 63–74.

⁹ W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji unickiej na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX wieku*, Kraków 2008, s. 35. Kolejne dane z historii misji oparte

tego wszystkiego zarówno ojciec generał, jak i pierwsi misjonarze trwali w postanowieniu pracy i służby wśród Bułgarów. W końcu przelamały się pierwsze opory i ci wysłani misjonarze dotarli do Adrianopola. Ojciec Kaczanowski przywdział strój „duchownego prawosławnego”, obchodził święta wschodnie i od początku uważał, że należy służyć unii właśnie w obrządku wschodnim, nie narzucać jej obrządku łacińskiego. Ojciec Kajsiewicz tak oto charakteryzuje tę dwuosobową wyprawę misyjną: „Sędziwy ojciec Karol Kaczanowski z posłuszeństwa, z gorliwością, z wiarą prawdziwie Abrahamową, w towarzystwie tylko jednego Braciszka usiadł w Adrianopolu i tam na przedmieściu Kerszane otworzył szkołę elementarną dla dzieci bułgarskich”¹⁰. Tak więc już w sierpniu tegoż 1863 roku udało się tym dwóm zmarłychwstańcom otworzyć szkołę elementarną. W listopadzie dołączyli do zmarłychwstańczej wspólnoty w Adrianopolu ojciec Tomasz Brzeska i brat Franciszek Zerer. Językiem wspólnoty – postanowiono – miał być język bułgarski. W grudniu tego roku przenieśli się na przedmieście Adrianopola, do wyżej wspomnianej dzielnicy. Tam, obok skromnej szkoły, otworzyli mieszkanie dla wspólnoty i kaplicę. Do marca 1864 roku uczęszczało w tej szkole 40 uczniów rozłożonych na trzy klasy. Na Wielkanoc ojcowie Brzeska i Kaczanowski otrzymali zezwolenie na przyjęcie obrządku bizantyjskiego. W tymże 1864 roku pod koniec października misję bułgarską wzmocnili ojciec Karol Szymon Kobrzyński i brat Bartłomiej Morawiec.

Misja rozwijała się coraz prężniej. Ojcowie zakupili nowe budynki w Adrianopolu i urządzili dwie kaplice – dla obrządku wschodniego i zachodniego. W 1867 roku do szkoły zmarłychwstańców uczęszczało już 150 uczniów. Uczono w niej 20 przedmiotów, w tym 8 języków (bułgarskiego, cerkiewnego, łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, greckiego

są również na tej między innymi publikacji.

¹⁰ H. Kajsiewicz CR, *Listy 1868–1869*, t. X, Rzym 2012, s. 302.

i tureckiego), katechizmu, historii Kościoła, arytmetyki, algebry, geometrii, geografii, historii, powszechnej historii Bułgarii, historii współczesnej, fizyki, kaligrafii i rysunku. Już w 1868 roku wstępują do zgromadzenia pierwsi Bułgarzy: Georgij Dimon z Małko Tyrnowa i Demetrius Pesko. W 1869 roku adrianopolska wspólnota liczyła już 13 osób. Przybyli bowiem jeszcze ojciec Aleksander Szymoński, brat Hieronim Manfrini, brat Jan Bevilaqua, ojciec Łukasz Wronowski. W 1871 roku ojciec Kajsiewicz dostał jeszcze do szkoły nauczyciela – ojca Konstantego Chaullanda. A więc w 8 lat od rozpoczęcia misji wspólnota liczyła 14 zakonników i 150 uczniów w szkołach przez nich prowadzonych. W 1873 roku Stolica Apostolska wyraziła zgodę na założenie seminarium duchownego. I tak w 1874 roku zakończono budowę cerkwi pod wezwaniem świętych Cyryla i Metodego, a przy niej domu przeznaczanego właśnie na to seminarium. W kolejnych latach zgromadzenie miało więc nie tylko szkoły różnego typu, ale seminarium duchowne, wydawnictwo, w którym publikowano książki, podręczniki, czasopisma. W 1874 roku przybył do Adrianopola ojciec Paweł Smolikowski, wprowadzając do szkół zmartwychwstańczy system wychowawczy. Była to bardzo ważne wydarzenie. Warto tu wspomnieć, że ojciec Semenenko zorganizował w Subiaco seminarium naukowe na ten właśnie temat – kształcenie i wychowanie młodzieży. Wzięli w nim udział wybitni zmartwychwstańcy – ojcowie: Paweł Smolikowski, Łukasz Wronowski, Stefan Pawlicki i Julian Feliński¹¹.

Oczywiście patrząc na te wszystkie sukcesy, nie wolno zapominać o wielu troskach, przeciwnościach, trudnościach i wewnętrznych nieporozumieniach¹². Do tego wszystkiego w 1877 roku wybuchła wojna rosyjsko-turecka. W domu adrianopol-

¹¹ Na temat naszej pedagogiki zobacz rozdział *Pożądaný pedagog*, [w:] W. Kosiński CR, *Misjonarski zryw*, Warszawa 1983, s. 164-174.

¹² Zob. P. Smolikowski CR, *Założenia misji Ks. Zmartwychwstańców w Adrianopolu*, Kraków 1897; P. Smolikowski, *Korespondencja z o. Semenemką*, zebrał o. Jerzy Mrówczyński CR, Warszawa 1989. Między innymi o tych trudnościach

skim zatrzymało się bardzo dużo kobiet i dzieci ze spalonych miast i wsi bułgarskich. Wkrótce w budynkach szkolnych nasi współbracia otworzyli szpital. Panoszyła się epidemia tyfusu. Uczniów gromadzono w innych, mniejszych, zastępczych pomieszczeniach. Po zakończeniu wojny Adrianopol został w Turcji. Zmartwychwstańcy kontynuowali swoją posługę. Turcy w tym czasie zapewnili im szeroką swobodę działania.

Pod koniec XIX wieku, w 1886 roku, w Adrianopolu pracowało już 22 członków zgromadzenia. Szkoła średnia liczyła 158 uczniów, seminarium duchowne przygotowywało kapłanów dla liturgii wschodniej. Było tam 3 diakonów i 10 seminarzystów. Nasi współbracia obsługiwali 3 parafie. W jednej z nich prowadzili szkołę podstawową. Jak zaznacza Wojciech Józwiak, proporcja była znamienna: na 120 członków całego zgromadzenia 22 pracowało w Bułgarii, a więc prawie 1/5 wszystkich zmartwychwstańców służyła unii bułgarskiej¹³.

Przyszły kolejne dramatyczne doświadczenia. W 1912 roku wybuchła pierwsza wojna bałkańska. Szkoły zawiesiły swoje zajęcia. W pomieszczeniach gimnazjum schronienie znalazły setki ludzi. Na początku 1913 roku przebywało tam około 700 osób. W tymże roku wybuchła druga wojna bałkańska i wszystko zajęli Turcy. Zmartwychwstańcy pomagali Bułgarom w tych trudnych momentach w ucieczce z Adrianopola. I choć w listopadzie 1913 roku rozpoczęli naukę w gimnazjum, to niestety był to już ostatni rok tej pracy. W 1914 roku wybuchła pierwsza wojna światowa i ona zakończyła zmartwychwstańczą działalność w Adrianopolu. Ostatnim przełożonym był ojciec Adolf Różnicki, który zmarł w 1932 roku w Starej Zagorze. Warto tutaj zaznaczyć, iż o. Garufalow widział w nim „prawdziwego misjonarza, wzorowego i wykształconego zakonnika, biegłego wychowaw-

personalnych czytamy na s. 198–203; zob. także: *Listy o misji bułgarskiej*, zebrał i oprac. ks. M. Traczyński CR, Studia Zmartwychwstańcze, t. VI, Rzym 1998.

¹³ W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej w misji unickiej ...*, dz. cyt., s. 47.

cę i spowiednika". Co więcej, był zdania, że „dla stałości jego charakteru, dla jego gorącej miłości ku misji bułgarskiej można go zaliczyć pomiędzy pierwszych Ojców Misji, jakimi byli ojcowie: Kaczanowski, Brzeska, Ferrigno, Wronowski, Mosser, Grycz”¹⁴. Po wspomnianych powyżej wojennych wydarzeniach Turcy przejęli wszystkie nieruchomości, między innymi wspomniały, nowy gmach gimnazjum. Zostały placówki tylko w Bułgarii: w Małko Tyrnowie i Starej Zagorze.

Świadectwo wiary i miłości

Po krótkim okresie międzywojennym przyszedł rok 1945, w którym Bułgaria znalazła się w strefie politycznych i ideologicznych wpływów Związku Radzieckiego, które wyraziły się w okrutnym prześladowaniu zmierzającym do całkowitego wyniszczenia Kościoła katolickiego, a więc przede wszystkim unii. Wraz z innymi duchownymi diecezjalnymi, jak też z różnych wspólnot zakonnych oraz ludźmi świeckimi, nasi współbracia przeżyli też bolesne doświadczenia, a niektórzy bardzo ciężkie więzienia. Wszyscy byli pod stałą policyjną kontrolą, przy bardzo ograniczonych możliwościach pracy duszpasterskiej. Sytuację ówczesną zaprezentował między innymi ksiądz J. Scheffer w swoim artykule *Historia misji bułgarskiej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*. Artykuł ten wydał i napisał z okazji 100-lecia naszej misji. Czytamy tam między innymi:

W bieżącym roku 1963 mija 100 rocznica od momentu, kiedy rozpoczęła się misja bułgarska. Na skutek decyzji władz komunistycznych straciliśmy w ostatnich latach dom i kościół w Starej Zagorze oraz dom w Małym Tyrnowie. Również w roku 1953 i 1959 nie mógł przybyć na Kapitułę Generalną żaden delegat z Bułgarii.

¹⁴ Cytat za: K. Wójtowicz, *CeeRki 3 albo 125 historyjek i myśli z najnowszych dziejów Zgromadzenia Zmartwychwstańców*, Kraków 2013, s. 48.

Wspomina o współpracach wtrąconych do więzienia:

W 1954 roku [...] władza komunistyczna wtrąciła do więzienia dwóch ojców, jednego brata, wymierzając im karę 15, 10 i 5 lat [...] spośród członków Zgromadzenia [...] jeden z nich, mianowicie brat zakonny, został zwolniony po 5 latach, drugi, kapłan, po upływie 1 roku, trzeci [...] miał być więziony aż do 1967 roku, lecz z powodu słabego zdrowia został wypuszczony 4 lutego 1964 roku.

Kończy swój artykuł słowami: „Smutny los misji może zmienić na lepsze tylko sam Pan Bóg, co oby zechciał uczynić możliwie szybko na chwałę Jezusa Zmartwychwstałego”¹⁵.

Prześladowanie Kościoła w Bułgarii było wyjątkowo ciężkie. Takim symbolem męczeństwa Bułgarów są niewątpliwie najprzód bł. biskup Eugeniusz Bosilkow, pasjonista i beatyfikowani również przez bł. Jana Pawła II w Płowdiwie, w dniu 26 maja 2002 roku, koleni trzej kapłani – asumpcjonisci: Kamen Witczew, Paweł Dżidżow, Josephat Sziszkow. „Sprawą, dla której [...] nie wahali się oddać własnego życia, mówił w swej homilii papież, była wiarą w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, była nią miłość do Chrystusa, wcielonego Syna Bożego, któremu oddali się bez zastrzeżeń na służbę Jego Kościołowi”¹⁶. W latach 70. miałem zaszczyt nieco usłużyć moim współpracom, którzy wyszli z więzień, i tym, którzy w tamtym czasie żyli i pracowali w Bułgarii. Mogłem z bliska spotkać wielu prawdziwych świadków spoza grona naszej zakonnej wspólnoty. Niech mi wolno będzie odnotować nieco wspomnień. Jednym z tych wytrwałych

¹⁵ *Historia Misji Bułgarskiej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Collegium Resurrectionianum”, R. V, nr 4-5/1999, s. 185; W tekście ojca Scheffera istnieją dwie daty aresztowania: 1954 i 1952. Ojciec Rafał potwierdza rok 1952. On też twierdził, iż był skazany na 12 lat, ale zwolniony po 10.

¹⁶ Jan Paweł II, *Wolań o pokój: Pielgrzymka Ojca Świętego do Azerbejdżanu i Bułgarii. Homilie*, Kraków 2002, s. 104.

świadków – *confessores* – był niewątpliwie długoletni więzień, biskup Stratijew, którego spotkał bł. Jan Paweł II podczas swej bułgarskiej pielgrzymki w Sofii. W Katedrze Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny papież tak zwrócił się do niego: „Po bratersku obejmuję emerytowanego egzarchę biskupa Metodego Stratijewa, który przeżył prześladowania i więzienia”. Jego też podniósł do godności arcybiskupa. Otóż kiedy przybył on na wizytację do Burgasu, w towarzystwie osobistego sekretarza (dziś egzarchy apostolskiego, biskupa Christo Proykova, przewodniczącego Konferencji Biskupów, wielce życzliwego dla naszych współbraci), wówczas podejmowaliśmy go w zakrystii, tam było spotkanie i obiad. A na noc łóżko wstawialiśmy do cerkwi. Takie były możliwości. Pamiętam jego pogodną twarz, uśmiechniętą, życzliwą. Kiedyś zapytałem naszego ojca Rafała: „Kto to jest dla ciebie biskup?”. On odpowiedział: „To mój najlepszy przyjaciel. Gdy przybywa na wizytację, to najprzód się pyta, czy mam co do jedzenia, jakie potrzebuję lekarstwa, czy nie chciałbym iść na inną placówkę, bo tu tak bardzo ciężko”. Ojciec Rafał nie chciał zmiany, pragnął bowiem, aby jego wierni do końca mieli świadomość, iż pasterz jest z owczarnią.

Oczywiście o tamtych trudnych czasach i więzieniu, w którym duchowni tak bardzo byli poniewierani, upokarzani, najlepiej opowiedziałby sam biskup Stratijew, a z pewnością żywą kroniką, pamiętającą w sercu i w umyśle tamte czasy i historie wielu więźniów, jest dziś biskup Christo Proykov. Takim również świadkiem boleśnie doświadczonym był nasz biskup Joan Garufalow, który zmarł na zawał w 1951 roku, wkrótce po tym, gdy usłyszał na państwowych uroczystościach, że to on jest biskupem Kościoła przeznaczanego do całkowitej likwidacji.

Osobiście dane mi było spotkać już tylko kilku naszych ojców i jednego brata. Wśród nich najpierw Antona Petrowa. Pochodził z katolickiej rodziny, zamieszkałej w Miromir w powiecie płowdiwskim. Urodził się w 1918 roku. Uczył się w naszych szkołach, najprzód w Małko Tyrnowie, potem w Starej Zagorze,

gdzie spotkał między innymi ojców Germanowa i Garufalowa. W 1937 rozpoczął nowicjat w Krakowie pod okiem mistrza – ojca Henryka Nowakowskiego. Potem wyjechał na studia teologiczne do Lwowa, gdzie rektorem był ojciec Jan Reinke. Z powodu wybuchu wojny opuścił Lwów i udał się do Rzymu, gdzie na Gregorianie skończył studia. W dniu 24 marca 1944 roku w Collegium Russicum otrzymał święcenia kapłańskie w obrządku wschodnim. Po kilku latach pracy na Mentorelli udał się do swej ojczyzny. Pracował najpierw w Burgasie (1948–1950), a od 1950 roku aż do śmierci w Małko Tyrnowie. W 1970 roku obchodził swój srebrny jubileusz kapłaństwa i wtedy też władyka – biskup Cyryl Kurtew (zm. 1971) – wyrażając wdzięczność dla niego i dla zgromadzenia, obdarzył go godnością archimandryty. Biskup Cyryl znał doskonale wszystkich ówczesnych zmartwychwstańców pracujących w Bułgarii, w tym i sługę Bożego ojca Pawła Smolikowskiego. Nasz archimandryta w 1977 roku głosił rekolekcje dla wszystkich księży obrządku wschodniego w kościele ojców asumpcjonistów. W tych rekolekcjach brał udział jeszcze i biskup Stratijew. Obok posługi duszpasterskiej pracował sporo w ogrodzie i winnicy. Niestety, zdrowie zniszczone w obozie nie pozwoliło mu już długo pracować, zmarł w 1977 w Płowdiwie.

Ze względu na podeszłe lata innego księdza diecezjalnego, Tymoteusza Janewa (86 lat), który proboszczował w Nowym Delczewie, w południowozachodniej Bułgarii, przy granicy greckiej, biskup Stratijew postanowił wyświęcić na kapłana naszego brata Konstantina Patronowa. Ojciec Konstantin sprawował tam jak zwykle Boską Liturgię, głosił kazania, odprawiał pogrzeby. Po śmierci proboszcza musiał przejąć jego obowiązki, a przecież był już w poważnym wieku, przyjął bowiem święcenia kapłańskie, mając lat siedemdziesiąt. Pochodził z rodziny prawosławnej, urodził się 1 maja 1905 roku na w Braszlan w powiecie Małko Tyrnowo. Tam też ukończył szkołę podstawową i tak zwane progimnazjum. W 1926 roku rozpoczyna w Krakowie nowicjat wraz ze Stefanem Meszkowem. Pierwsze śluby zło-

żył 1 listopada 1927 roku z Tadeuszem Przybyłowiczem. Jako brat zakonny podejmował różne prace. I tak przez kilka miesięcy pracował w ogrodzie przy ulicy Łobzowskiej z bratem Stanisławem Golonką (zm. 1941), ogrodnikiem, praktykował też u krawca – brata Piotra Zasiurskiego (zm. 1928), a po jego śmierci przez 6 lat był krawcem w Krakowie i we Lwowie. W 1935 roku wrócił do Bułgarii. W Starej Zagorze złożył śluby wieczyste na ręce ojca Teodora Dymitrowa. Znowu bardzo różnorodne obowiązki podejmował na ziemi ojczystej. Był kucharzem, krawcem, zakrytarianem, ogrodnikiem, pracował w winnicy, obsługiwał młyn. Pełnił też funkcję śpiewaka podczas liturgii. Trzeba powiedzieć, że odznaczał się pięknym, niskim głosem. Głos w cerkwi jest bardzo cenny i wymowny. Warto tu przypomnieć, że wiele pięknych melodii śpiewanych w cerkwi do dziś opracował ojciec Tomasz Brzeska (zm. 1900). Brat Konstantin już jako wyświęcony kapłan i utrudzony duszpasterz zdążył jeszcze odwiedzić nasz Dom Generalny w Rzymie. Zmarł w 1991 w Małko Tyrnowie.

W Burgasie dane mi było przede wszystkim spotykać ojca Rafała Peewa. Urodził się on 17 maja 1918 roku w Sekirowie (powiat Płowdiw) w licznej rodzinie, miał 9 rodzeństwa. Szkołę podstawową skończył w swojej miejscowości, był ministrantem w kościele prowadzonym przez ojców kapucynów. Mając 14 lat, wstąpił do naszego małego seminarium w Starej Zagorze. Jego rektorem był wtedy ojciec Teodor Dimitrow, a jego zastępcą ojciec Stefan Meszkow. W tym czasie pracował tam też brat Konstantin Patronow. Nowicjat rozpoczął w Krakowie w 1935 roku. Przełożonym był tu wtedy ojciec Władysław Niemir, spowiednikami zaś ojciec Władysław Orpiszewski, ksiądz Władysław Kosiński i ojciec Bolesław Woško. Pierwsze śluby Rafał złożył 15 sierpnia 1937 roku wraz ze Stanisławem Żelazką. Studia filozoficzno-teologiczne odbył na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Rektorem studiów był ojciec Scheffer. Święcenia przyjął w 1941 roku w obrzędzie łącińskim. W 1943 roku wrócił do Bułgarii. Najpierw pracował w Starej Zagorze, a w 1946

został przeniesiony do Małko Tyrnowa, aby przygotować się do obrządku wschodniego, gdyż zapotrzebowanie było przede wszystkim na księży sprawujących liturgię bizantyjsko-słowiańską. W 1952 roku wzmogły się prześladowania Kościoła i ojciec Rafał za rzekome szpiegostwo z Watykanem został skazany na 12 lat więzienia. Po 10 latach został zwolniony, ale ciężkie warunki więzienne zrujnowały mu zdrowie. Po wyjściu na wolność został skierowany do Burgasu. I tu przede wszystkim miałem zaszczyt często się z nim spotykać, rozmawiać i pod jego kierunkiem sprawować Świętą Liturgię. Po śmierci ojca Antona Petrowa został on mianowany archimandrytą i przez pewien czas sprawował posługę duszpasterską w Burgasie i Małko Tyrnowie. Chorował na serce., Miał 65 lat, gdy wkręcając żarówkę do żyrandola w burgaskiej cerkwi, upadł nieszczęśliwie na głowę. Zmarł po paru dniach 17 kwietnia 1983 roku, w dniu 120. rocznicy unii.

Był człowiekiem wiary, modlitwy, człowiekiem pogodnym, życzliwym, gościnnym. Niech zilustrują to niektóre wydarzenia ¹⁷. Któregoś dnia wieczorem zauważył, że nie ma absolutnie nic do jedzenia. Wtedy powiedział: „Chodźmy na spacer, Pan Bóg na pewno nie pozwoli mi głodnym iść spać”. Wracamy, a tu pod drzwiami papierowa torba, a w niej chleb, wędlina, jajka. „No widzisz, jest i na kolację, i na śniadanie”. Pamiętać trzeba, że miał on niewielką grupkę wiernych, niekiedy było ich w niedzielę około 12 starszych osób. Mogli więc mu zostawić niewiele stotinek. A wspominając ów park, to trzeba by tu przypomnieć, że tam najczęściej opowiadał o różnych doświadczeniach więziennych. Nigdy na ten temat nie mówił w zakrystii. Przeczynał bowiem, że może tam być podsłuch, co się później potwierdziło. Któregoś dnia podczas nieobecności ojca Rafała wszedł do zakrystii ojciec Paweł – kapucyn, by sprawdzić, czy wszyst-

¹⁷ Zob. S. Koperek CR, *Zmartwychwstańcy w Bułgarii*, „Vexillum Resurrectionis”, Kraków, R. XXII, nr 68 (1975), s. 8-9, 13-16.

ko w porządku. Został tam policjantów, którzy go przegonili, bo przyszli właśnie wymienić aparat podsłuchowy. Policja też kilka razy w miesiącu „wizytowała” go, sprawdzając, czy nie kontaktuje się z obcokrajowcami.

Innym razem wieczorem przybyła pełna zakłopotania rodzina z wioski z okolic Płowdiwu, uciekł im ostatni pociąg. Nie mieli gdzie zanoć. I ojciec Rafał przygotował im kolację, odstąpił swój „apartament” – zakrytą, a sam udał się na spoczynek na chór kościelny. Kiedyś znów przyszedłem do niego z różnymi pretensjami. Nie pomagały dyskretne wyjaśnienia. Na jego twarzy zobaczyłem zakłopotanie, może i zdenerwowanie. Po chwili rozpoznał się, a potem wyjaśnił, mówiąc: „Nie szukam specjalnych umartwień, to trzeba przyjąć te, co same przychodzą”. Musiał być dobrze znany z tej gościnności, otwartości, życzliwości dla ludzi, osobistej kultury, bo jeden z polskich inżynierów urzeczony tą jego prostotą zawołał: „Ależ to jest właśnie Ewangelia!”. Był on swoistym „bezsrebrnikiem”.

Przy którejś okazji oświadczył: „Chociaż tak pod względem materialnym nie mam powodzenia, to jednak jestem szczęśliwym i wdzięcznym Bogu za to, że jestem kapłanem”. I tym kapłaństwem żył – mając wciąż świadomość, iż jest zakonnikiem. Choć sam był w tym „klasztorze”, nie było dzwonek ani przełożonych, a on sam każdego dnia regularnie wstawał, odprawiał modlitwy, medytacje, wczytując się w rozważania sługi Bożego ojca Pawła Smolikowskiego. Raz nawet kazał nieco poczekać z kontynuacją modlitw, bo jeszcze nie upłynęło 30 minut rozmyślenia. Był szanowany przez polskich turystów, którzy w jego cerkwi uczestniczyli we mszy świętej sprawowanej we wschodnim obrządku. On w każdą sobotę po południu dla garstki swoich wiernych, głosił konferencje religijne, rodzaj katechizacji, w piątki zaś odmawiał z nimi różaniec. Każdego dnia odwiedzał w kościele łacińskim kapucyna ojca Pawła. Obaj zawsze się wzajemnie wspomagali, mieszkając w tym samym miasteczku – w Burgasie.

Zapytałem pewnego dnia ojca Rafała: „Czy wybrałbyś kapłaństwo, gdybyś wiedział, że z tego powodu przyjdzie ci pójść do tak ciężkiego więzienia?”. Odpowiedział po chwili ciszy, a było to w naszej burgaskiej cerkwi: „Wiesz, wybrałbym, bo być księdzem to znaczy składać żertwę za naród”. Innym razem zwierzając się, mówił, iż chciałby, aby ktoś był przy nim, kiedy będzie umierał. Spojrzawszy na tabernakulum powiedział: „Wystarczy, On tu jest”. Jakże wymowne te wszystkie wydarzenia, stanowiące czytelne świadectwo zakonnego i kapłańskiego życia jednego z naszych niekanonizowanych świętych.

W tej burgaskiej cerkwi spotkałem też ojca Stefana Meszkowa. Miał ponad 70 lata. Urodził się 1 lutego 1901 roku w Małko Tyrnowie. Ojciec jego – Dimitr – był prawosławnym, matka – Maria – katoliczką. Nauki pobierał najpierw w naszych szkołach w Małko Tyrnowie i w Adrianopolu, a potem w Kolegium Ojców Asumpcjonistów w Płowdiwie. Nowicjat razem z Konstantinem Patronowem odbywał w Krakowie. Na początku jego nowicjatu mistrzem był ojciec Paweł Smolikowski. W 1926 roku składał pierwsze śluby zakonne wraz z Tadeuszem Przybyłowiczem, Franciszkiem Lisem i Kazimierzem Pieniążkiem. Studia ukończył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie z tytułem magistra teologii z zakresu historii Kościoła. W 1932 roku otrzymał święcenia z rąk biskupa Iwona Buczka, wikariusza generalnego i sufragana unickiego metropolity lwowskiego Andrzej Szeptyckiego. A w czasie jego studiów przełożonym był ojciec Wojciech Cyrwus. Po powrocie do Bułgarii pracował w naszym małym seminarium w Starej Zagorze, ucząc historii, języka francuskiego, niemieckiego. Jednym z pierwszych jego wychowanków był ojciec Peew. W 1935 roku został przeniesiony do Małko Tyrnowa. W tym czasie, począwszy od 1938 roku, tam, w Starej Zagorze przebywał ojciec Piotr Kobus. Gdy ojciec Garufalow został biskupem, ojciec Meszkow przejął dyrektorstwo szkoły w Małko Tyrnowie. Od 1946 roku, gdy władze zlikwidowały tę szkołę, ojciec Meszkow zajmował się tylko duszpasterstwem.

Między innymi w 1971 roku pracował w Topołowgradzie (południowa Bułgaria), obsługując 3 cerkwie w terenie. Gdy tam został wyznaczony młody duszpasterz, ojciec Meszkow wybrał się do tak zwanej „Macedonii Bułgarskiej”, do Delczewa, i tam pełnił kapłańską posługę. W parafii pomagały mu siostry eucharystki wschodniego obrządku. Wspominając siostry, trzeba dodać, że na terenie Bułgarii żyją i modlą się siostry karmelitanki wschodniego obrządku, siostry miłosierdzia i siostry Świętego Krzyża. W Adrianopolu w latach 1896–1907 pracowały i siostry zmartwychwstanki.

Zachował się na łamach kleryckiego pisma „Vexillum Resurrectionis” z 1936 roku mały reportaż, w którym ojciec Meszkow z radością opisuje budowę i urządzenie nowej cerkwi w Małko Tyrnowie. Pisze o gorliwości wiernych i ich wielkim zaangażowaniu w budowę. Odnotowuje też trudności i przeciwności powodowane przez miejscowe władze przeciwne tej budowie. Wyraża się z wielką troską o naszej szkole i małym seminarium mieszczącym się na terenie tej parafii. Patrząc na młodzież małego seminarium, tak pisał: „Sprawia to nam niemałą radość, ale jednocześnie i zakłopotanie, bo mamy duże trudności w wyżywieniu i w ogóle z kształceniem tych młodych lewitów. Podjęliśmy się jednak tego dzieła, pisze dalej, żeby najrychlej oglądać nowych robotników na niwie Bożej i żeby przyczynić się do rozwoju Zgromadzenia na tej misji”¹⁸.

Tak jak pamiętam, ojciec Stefan Meszkow był człowiekiem ogromnej kultury, ale też bardzo wyczerpanym fizycznie. Po odprawieniu Boskiej Liturgii był tak osłabiony, że musiał położyć się w zakrystii, by na chwilę odpocząć. Zmarł dość wcześnie, bo w 1976 roku. Kilka lat temu sprawując Świętą Liturgię w naszej cerkwi w Burgasie, nawiązując do jubileuszu 150. rocznicy unii, wspomniałem ojca Meszkowa. Ktoś ze starszych ludzi zaczął płakać. Ojciec Lucjan Bartkowiak rozmawiając później z tą

¹⁸ „Vexillum Resurrectionis”, R. IX, nr 4 (1936), s. 45–46.

osobą, usłyszał znamienne wyznanie: „To był nasz wuj. Ale gdy przyszły prześladowania Kościoła i aresztowania księży, zerwaliśmy z nim kontakt, bo baliśmy się, że aresztują nas, nasze rodziny i nasze dzieci. Niestety, gdy po latach dowiedzieliśmy się, że odprawiał nabożeństwa w tej cerkwi, myśmy nadal unikali spotkania się z nim”. Oto jak bardzo ludzie byli zastraszeni. Ojciec Meszkow pozostawił pamiętnik, który dobrze oddaje tamte czasy. Jest on własnością jego rodziny mieszkającej aktualnie poza Bułgarią.

Ojciec Mikołaj Radew – urodzony 25 stycznia 1913 roku w Płowdiwie. Szkoły podstawowe ukończył w Kolegium Francuskim i w małym seminarium w Jugosławii (Lublana, Słowenia). Po sześciomiesięcznej służbie wojskowej złożył egzamin dojrzałości w Starej Zagorze, zarówno ten domowy, jak i państwowy. Ten ostatni zdał z wynikiem celującym. I znów, jak inni, nowicjat rozpoczął w 1937 roku w Krakowie, potem teologię studiował we Lwowie i w Rzymie. W tym czasie generałem zgromadzenia był ojciec Franciszek Jagłowicz. Mikołaj Radew święcenia przyjął w obrządku wschodnim, 24 grudnia 1944 roku w Collegium Russicum. Do 1947 roku przebywał w Rzymie. Prymicyjną mszę w rycie wschodnim z udziałem duchowieństwa prawosławnego odprawił w katedrze łacińskiej w Płowdiwie. W tymże 1947 roku był delegatem na Kapitułę Generalną w Rzymie. Potem pełnił różne funkcje – przełożonego, proboszcza, rektora małego seminarium w Starej Zagorze, czy wreszcie kanclerza kurii diecezjalnej w Płowdiwie. Choć wyświęcony we wschodnim obrządku, pracował przez większość swego życia w obrządku zachodnim, gdyż w Płowdiwie i na terenie powiatu przeważali katolicy łacińskiego obrządku. W 1961 roku objął probostwo w Parczewiczu. Służył w kilku kościołach. Każdego dnia wcześniej rano, bo o 4.30 odprawiał mszę świętą w Parczewiczu, a następnie 15 km dalej, w Borcu, sprawował Eucharystię o 5.30. Przygotowywał też kilku kandydatów do święceń kapłańskich. Ci szczególnie „klerycy” byli na ogół

dorośliymi ludźmi po wojsku, a studia odbywali, mieszkając kolejno w zakrystii to u ojca Mikołaja, to u innych księży, którzy byli lepiej przygotowani do wykładów z zakresu przedmiotów teologicznych, na przykład z Biblii czy prawa kościelnego. Przy różnych parafiach pracowali bowiem, po likwidacji seminarium duchownego, profesorowie i wykładowcy nauk teologicznych. Po zebraniu wszystkich zaświadczeń o zdanych egzaminach biskup starał się u władz o pozwolenie na wyświęcenie kandydatów w ten sposób przygotowanych. W letnie wakacje ojciec Mikołaj katechizował dzieci i prowadził je do Pierwszej Komunii Świętej i do bierzmowania.

Przez 4 lata pod przewodnictwem biskupa Simona Kokowa pracował nad tłumaczeniem nowego mszału i innych ksiąg liturgicznych na język bułgarski. Te księgi – mszał, lekcjonarze, sakramentarze, modlitwy wiernych, rytuał – zostały wydane na powielaczu w 10 tomach. Cały Kościół łaciński posługiwał się tymi księgami. Pracował też nad korektą tłumaczenia ksiąg liturgicznych dla rytu wschodniego. Tłumaczył również księgi Nowego Testamentu i dokumenty Soboru Watykańskiego II. Po śmierci biskupa pełnił funkcję sekretarza przy administrato-rze apostołskim – księdzu Atanazym Selimowie, z którym znał się od czasów małego seminarium w Jugosławii. Ojciec Mikołaj znany był jako rekolekcjonista parafialny, konferencjonista i spowiednik siostr. Między innymi co miesiąc głosił konferencje dla siostr miłosierdzia w Płowdiwie. Zmarł w 1992 roku.

Typowym proboszczem wiejskiej parafii był ojciec Ignacy Badow. Urodził się 10 lutego 1919 roku. Szkołę podstawową ukończył w Sofii u siostr miłosierdzia. Kontynuował naukę w naszych szkołach w Małko Tyrnowie i Starej Zagorze. W 1937 rozpoczął nowicjat w Krakowie i 15 lutego 1939 roku złożył pierwsze śluby zakonne. Studia rozpoczął we Lwowie, gdy przełożonym był tam Władysław Miernik, a następnie kontynuował studia w Rzymie. Na studiach spotkał Radewa, Peewa i Petrowa. Gdy spotkałem go w Bułgarii, był proboszczem w Drogomirowie.

Mieszkał w kościele, za głównym ołtarzem. Tam miał pokój, mieszkanie, kuchnię, gabinet. Taki stan rzeczy był wynikiem konfiskaty plebani, która niszczała z roku na rok. Przez ostatnie lata ojciec Badow ciężko chorował na nogi. Nasza prowincja zaprosiła go do Polski i podjęła troskę o jego leczenie. Przed kilkunastu laty odwiedziłem go w Bułgarii, nasza rozmowa przeciągnęła się do późna w nocy. Pokazywał mi dużo zdjęć naszych ojców po wyjściu z więzienia. Opowiadał o tym, w jaki sposób usiłowano dotrzeć z różnoraką pomocą do uwiezionych. To było ostatnie, pożegnalne spotkanie. Wkrótce po powrocie do Polski dowiedziałem się o jego śmierci. Zmarł w 2001 roku w Belene.

Nie spotkałem się nigdy z sytuacją, w której nasi ojcowie wyrażaliby żal z powodu represji, jakie ich spotykały, czy też narzekali na trudne warunki życia. O pobycie w więzieniu mówili z całą pokorą: „Ot, taki to nasz drugi uniwersytet”. Mimo trudnych warunków, choć każdy z nich duszpasterzował w różnych, odległych od siebie parafiach, to jednak zawsze mieli świadomość, iż należą do jednej zakonnej rodziny. „Jesteśmy i chcemy zawsze być zmartwychwstańcami” – oświadczył ojciec Mikołaj¹⁹.

Co ich jeszcze charakteryzowało? Umieli sobie służyć, wspomagać się wzajemnie. I tak na przykład wspomniany ojciec Badow mając niewielkie gospodarstwo – parę kur i ogródek – co rusz przygotowywał i zawoził ojcowi Rafałowi do Burgasu „duży kosz nakryty białą serwetą a w nim – ziemniaki, owoce, jajka, kurę, kaczkę, już ugotowaną i upieczoną”, bo też jak mówił, „Ojciec Rafał nie ma tego, a ja mam ogródek i mogę sobie uchować”. Ojciec Rafał często mówił: „On zawsze o mnie tak pamięta”²⁰. Ojciec Anton zaś uprawiając winnicę, przygotowywał wino mszalne dla naszych konfratrów. Ojciec Peew mając „sztancę” do wypiekania opłatków, przygotowywał dla ojca Pawła kapucyna – łacinnika – hostię i komunikanty. Mieli też

¹⁹ „Vexillum Resurrectionis”, R. XXII, nr 68 (1975), s. 4.

²⁰ Tamże, s. 14.

dobre kontakty z duchownymi tak diecezjalnymi, jak i zakonnymi oraz odwiedzali po przyjacielsku swoich sąsiadów – prawosławnych duszpasterzy.

Spotkałem też wielu świeckich ludzi, którzy mimo tych trudnych warunków dochowali wierności Bogu i Kościołowi. Jedna z pań, żona profesora Uniwersytetu Sofijskiego, oświadczyła: „Ja i mój mąż możemy spokojnie umierać, bo przekazaliśmy naszym dzieciom wiarę i one nią żyją”. Ze strony ówczesnych władz państwowych i uczelnianych doświadczali oni jakże wiele przeciwności z tej racji, że byli wierzący. Wśród młodego pokolenia była pewna lekarka, która pragnęła wstąpić do Karmelu. I dlatego też urlopy spędzała w Polsce, odbywając postulat w krakowskim klasztorze karmelitańskim na ulicy Kopernika. Kiedy wstąpiła w Sofii do zakonu, ojciec jej, będąc na wysokim stanowisku partyjnym, tak wielkie trudności czynił całemu klasztorowi, że dla dobra sprawy musiała ona go opuścić. Obecnie mieszka we Francji. Z tej szlachetnej młodzieży, która potrafiła wytrwać w epoce terroru ateistycznego, wywodzi się „Marianna” – siostra Maksymilia, matka generalna zgromadzenia sióstr eucharystek. Wraz z innymi młodymi ludźmi uczestniczyła w spotkaniu z Janem Pawłem II na Skałce w 1979 roku. Jej dziełem jest nie tylko piękny gmach nowicjatu, ale też duża, wspaniała cerkiew bł. Jana Pawła II, w której między innymi odbywały się uroczystości związane ze 150. rocznicą unii.

Do tych wspaniałych osób, niech mi będzie wolno dodać ojca Piotra Kobusa, naszego współbrata. Urodzony 18 października 1909 roku, po święceniach kapłańskich, które przyjął w 1937 roku w Rzymie, został wysłany do Bułgarii i tam go zastała zmiana władz. Przyszła komuna. Został wtrącony do więzienia, a po kilku latach wydany z kraju. Przed swoją śmiercią opowiedział mi, w jak strasznie poniżający sposób był traktowany w trakcie przesłuchań. W swoim życiu przeszedł bułgarskie więzienie, rumuńskie aresztowania i bodajże 7 lat więzienia we Wronkach. Kim był ten zmartwychwstaniec, inteligentny, władający kilka-

ma językami, odczytany? Był przede wszystkim księdzem gorliwej modlitwy, do końca wytrwale służył wiernym w konfesjonale. Był człowiekiem pogodnym, uśmiechniętym, posiadającym dar szczególnej życiowej mądrości. Jako ówczesni klerycy pamiętamy, że jako spowiednik seminarzystów po ich wyjściu z kaplicy przychodził do niej późnym wieczorem i w samotności odprawiał drogę krzyżową. Ojciec Wojciech Cyrwus, będąc już poważnie chorym, tak się wyraził o ojcu Piotrze, z którym mieszkał na Woli Duchackiej: „Dyć przed tym człowiekiem trza głęboko pochylić głowę, on się dosyć nacierpiał, całe życie to więzienie albo szpital”²¹. Umarł 27 marca 1975 roku, w Wielki Czwartek – w dniu, w którym Chrystus Pan ustanowił Eucharystię i kapłaństwo, oświadczając, że swoje życie składa za zbawienie świata – „za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie” (J 17, 19). W to kapłaństwo Chrystusowe wpisał się i ojciec Piotr, który na obrazku z okazji 25-lecia kapłaństwa w 1962 roku wypisał słowa: „Bóg mój, moje wszystko”. W tak rozumiane kapłaństwo wpisał się też cały zastęp księży diecezjalnych i zakonnych Bułgarii, w tym i nasi współbracia. Na Kapitule Generalnej w 1985 roku sporo się mówiło o Bułgarii, o pracy misyjnej naszych współbraci. I wtedy ojciec Rączka powiedział: „Praca w Bułgarii to powołanie do męczeństwa”²². Niech Bogu będą dzięki za takie świadectwo naszych współbraci w służbie unii w Bułgarii.

Nadzieja na przyszłość

Z całą pewnością praca w Bułgarii nigdy nie była sielanką, nie brak było różnego rodzaju trudności, oporów. Ileż było trudności piętrzonych przez wrogie czynniki polityczne i wyznaniowe. Nie brak było też i różnych nieporozumień z innymi misyjnymi wspólnotami. Brakowało też niekiedy i wewnętrznej

²¹ Tamże, s. 22.

²² Tamże, s. 15.

zgody, jedności i zrozumienia. Nasi współpracownicy byli przecież ludźmi często bardzo wybitnymi, niesłychanie zdolnymi, ale mającymi różne charaktery i odmienne często wizje duszpasterskie i pedagogiczne. W ciągu tych 150 lat pracowało na misji, jak wykazał ojciec Michał Szlachciak, około 90 zmartwychwstańców, w tym 62 ojców i 17 braci. Niestety, z tych 62 ojców 10 opuściło zgromadzenie, w tym 6 już w XIX wieku. Z braci tylko 2 opuściło zgromadzenie, wśród nich jako pierwszy Marcin Janus. Zachował się jego list od ojca Kajsiewicza z 1869 roku, w którym ojciec Kajsiewicz zwraca się do niego, niewątpliwie z bólem serca, z życzeniem, by opuściwszy zgromadzenie żył „jak na przykładnego katolika przystoi”²³. To wszystko świadczy o tym wielkim, zwyczajnym realizmie życia i działalności misyjnej. Ile też było innych zwyczajnych problemów, jakże często mogących doprowadzić do zniechęcenia i załamania, a płynących z niedostatecznego budżetu, braku finansów. Stąd też co rusz udawali się nasi ojcowie na kwesę, zwłaszcza do Galicji czy w poznańskie. A jednak mimo tych wszystkich trudności dzieło trwało. Istniało bowiem przekonanie, że to słuszna, Boża sprawa. Gdy 40 lat temu bułgarscy ojcowie wymierali, zdawało się, iż to koniec misji.

Warto tu jeszcze przypomnieć, że ci współpracownicy – Bułgari – byli szczególnie związani z Polską. Tu w Krakowie odbywali nowicjat, teologię studiowali we Lwowie i w Rzymie. Wszyscy oni pięknie mówili po polsku. W swych bibliotekach mieli książki z zakresu teologii, ascetyki, homiletyki w języku polskim. Polacy – turyści pewno nie zauważali, że rozmawiają z rodowitymi Bułgarami. Wszyscy oni mile wspominali czas spędzony w Polsce. Ta ich więź z Polską winna w nas budzić szczególną sympatię z przeszłością, ale i teraźniejszością misji bułgarskiej. Wszyscy, których pamiętam, wiernie trwali przy Chrystusie Zmartwychwstałym. Co do przyszłości – mówili

²³ H. Kajsiewicz CR, *Listy 1868–1869*, dz. cyt., s. 236.

„wszystko jest w rękę Bogu”, „trzeba, by przyszli tu nowy Cyryl i Metody”²⁴.

Na szczęście Pan Bóg wzbudził w Polsce ducha misyjnego u kolejnych zmartwychwstańców, kontynuujących te szczególne, duchowe więzy. Jak przypominał ojciec generał, pierwsze ścieżki do Bułgarii, do naszych współbraci przecierali już w 1969 roku wówczas klerycy, a dziś poważni księża – ojciec Marian Piwko i ojciec Jan Solak²⁵. W dwadzieścia parę lat później zgromadzenie posłało do Bułgarii młodych, oddanych sprawie ludzi. Tu trzeba wspomnieć ojca Romana Kotewicza, dziś archimandrytę, który z całą gorliwością i oddaniem pracuje w Bułgarii od 1992 roku. To on między innymi odnowił ikonostas w naszej cerkwi w Małko Tyrnowie, organizował duszpasterstwo we wschodnim obrządku i urządził kaplicę dla obrazu Matki Bożej ukoronowanej przez bł. Jana Pawła II, a noszącego tytuł Patronki Jedności Chrześcijan. Razem z ojcem Kotewiczem przybył do Bułgarii i ojciec Marian Grądział. Organizował on duszpasterstwo łańciskie w bardzo trudnych warunkach w Warnie. Tam też stracił zdrowie. Zmarł w Krakowie w szpitalu w 2004 roku. W latach 1993–1995 pracował w tej misji ojciec Henryk Krajewski. Do tych, którzy z całym oddaniem pracowali w Burgasie przez 10 lat, należy ojciec Lucjan Bartkowiak (2001–2011). To on odnowił z takim kunsztem burgaską cerkiew, wznosząc wspaniałą ikonostas. Wraz z innymi współbraćmi angażował się bardzo czynnie w przygotowanie wielkich wydarzeń, a mianowicie pielgrzymki bł. Jana Pawła II i uroczystości 150-lecia unii. Od przeszło 10 lat pracuje też na misji bułgarskiej ojciec Jacek Wójcik, posługując w obrządku zachodnim i wschodnim, w Warnie i Szumen. To on odbudował kościół parafialny i zbu-

²⁴ [b. a.], *Nasi bracia w regionie bułgarskim*, „Vexillum Resurrectionis”, R. XXIV, nr 72 (1977), s. 49.

²⁵ Słowo do przygotowywanej do druku księgi *Rekolekcje ze św. Janem Chryzostomem*.

dował nową plebanię, służąc bardzo gorliwie wiernym i siostrom zakonnym. Krótko (2006–2011), lecz z wielkim zapalem, pracował ojciec Wojciech Faron. Od zeszłego roku gorliwym duszpasterzem w Burgasie jest ojciec Michał Szlachciak. I oczywiście nie można nie wspomnieć ojca Marcina Ćwieka, który z jakąś miłością i znajomością liturgii wschodniej służył wielokrotnie w ważnych wydarzeniach w Bułgarii. Jemu to zawdzięcza nasze Centrum Resurrectionis ową piękną kaplicę-cerkiew pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego i św. Jozafata Kuncewicza. W 2010 roku poświęcił ją egzarcha apostołski, biskup Christo Proykov. Stanowi ona, jak napisał ojciec prowincjał, jeden „z wyrazistszych symboli jedności między Bułgarią i Polską, między Wschodem i Zachodem, między Bizancjum i Rzymem, zgodnie z Jezusowym zaleceniem: «Niech będą jedno»”²⁶.

Można, a nawet trzeba powiedzieć, że miłość do misji bułgarskiej jest żywa. Tętni w sercach wielu młodych ludzi. Była ona przecież przedmiotem miłości i troski dla naszych czcigodnych współzałożycieli, ojca Hieronima Kajsiewicza i ojca Piotra Semeneni, jak również dla kolejnych przełożonych generalnych, wśród których wymieńmy choć kilku – ojca Józefa Obuchowskiego, ojca Tadeusza Kaszubę, ojca Roberta Kurtza, który obecnie jest biskupem na Bermudach. Oni w trudnych czasach regularnie odwiedzali z ojcowską miłością naszych bułgarskich współpracowników, wspierając ich na duchu i wspomagając materialnie. Wspominając na przykład wizytę ojca generała Józefa Obuchowskiego, mówili: „On nas naprawdę rozumiał!”²⁷. Dziś tę miłość i troskę o misję bułgarską przejmują najczcigodniejszy ojciec generał Bernard Hylla i nasz czcigodny ojciec prowincjał Wiesław Śpiewak. Tej miłości dali dowód między innymi w słowie do książki, która przygotowana jest jako pamiątka 150.

²⁶ Słowo do przygotowywanej do druku książki *Rekolekcje ze św. Janem Chryzostosem*.

²⁷ „Vexillum Resurrectionis”, R. XXII, nr 68 (1975), s 15.

rocznicy naszej pracy na rzecz misji bułgarskiej. Ojciec General zacytował znamienne słowa bł. Jana XXIII, który na stulecie naszej pracy w Bułgarii przesłał telegram. W nim: „Wdzięcznym sercem wspomina szczególne zasługi zmartwychwstańców w dziele ewangelizacji, pochwała ich niezłomną wiarę, jaśniejącą wśród trudów oraz prosi [...] Boga, aby ich praca nadal mogła przynosić obfite owoce”²⁸. Ojciec prowincjał podkreśla zaś w swej wypowiedzi, iż „Nasi Ojcowie i Bracia od 1863 roku byli przykładem realizacji pragnienia naszego Zbawiciela: *Ut unum sint!* Troska o jedność Kościoła, szczególnie wschodniego, była tak bliska naszemu Założycielowi, słudze Bożemu Bogdanowi Jańskiemu. Zaszczepił ją także swoim najwierniejszym uczniom, uczniowie następnym pokoleniom”²⁹.

Choć jesteśmy obecnie bardzo małą misją (w porównaniu z działalnością innych zakonów, jak na przykład asumpcjonistów czy kapucynów), misją, o której może trzeba by powiedzieć, że jest to tylko mała iskierka, która się ledwo tli, to przecież doświadczenie mówi, że praca podejmowana mimo przeszkód z wiarą w Bożą Opatrzność rozwija się i przynosi owoc. Nie tracmy nadziei. Jeżeli będziemy się starali ten charyzmat rzetelnie realizować, to Pan Bóg nam pomoże i to misyjne dzieło zaowocuje, zwłaszcza że mamy tyle miłości i troski ze strony naszych współczesnych przełożonych.

Czego z historii misji należy się nauczyć? Przede wszystkim chyba odczytywania naszego zakonnego charyzmatu, w którym nasi czcigodni ojcowie dopatrywali się z całym przekonaniem woli Bożej. Dziś z perspektywy czasu podziwiamy wielki rozwój naszej misji w stosunkowo krótkim czasie. Z pewnością były to błogosławione osiągnięcia misyjne, gdyż mimo wszystkich ludzkich słabości i ograniczeń ojcowie i bracia z ufnością

²⁸ Słowo do przygotowywanej do druku książki *Rekolekcje ze św. Janem Chryzostomem*.

²⁹ Tamże.

zawierając Bogu, działali zespołowo, nie w pojedynkę. Mieli też zawsze pewne oparcie w zgromadzeniu, w jego najwyższych władzach. Zgromadzenie również zabiegało o różne źródła finansowania działalności, zwłaszcza pedagogicznej i wychowawczej. Ci wszyscy, którzy trudzili się w tej misji i którzy ją podejmują dziś, to są nasi bracia. Nie możemy o nich zapomnieć.

Trzeba zapewne nurt tego naszego powołania pogłębić i rozwinąć. Dlatego zastanówmy się, czy nie należałoby wprowadzić w naszym nowicjacie, a zwłaszcza alumnacie, obowiązkowych wykładów dotyczących historii naszego zgromadzenia z uwzględnieniem naszej pracy wśród Słowian na rzecz unii, jak też wykładów z liturgii wschodniej? Może dobrze byłoby, aby do programu życia kleryckiego, alumnackiego wprowadzić przynajmniej raz w miesiącu udział w Świętej Liturgii, poprzedzony przygotowaniem liturgii i śpiewów cerkiewnych.

Choć jesteśmy zgromadzeniem międzynarodowym, a nawet międzykontynentalnym, to jednak misja wśród Słowian, misja dla unii, dla liturgii wschodniej, winna być dla nas czymś szczególnie drogim, obowiązkiem, zadaniem. Dlatego zadajmy sobie pytanie, czy nie należałoby kontynuować misji wschodniej wśród „Rusinów”, to jest Ukraińców, a także wśród innych narodów słowiańskich? Dlaczego tam nie szukać nowych kierunków pracy misyjnej? Jest tam wielka potrzeba autentycznej ewangelizacji, nowej ewangelizacji, budzenia wiary i miłości do Chrystusa i Kościoła. Możemy ufać, że wówczas Pan ześle nowe i żarliwe powołania zakonne i misyjne.

* * *

Argumentem za porzuceniem tej trudnej misji wśród Słowian, a przede wszystkim w Bułgarii, nie może być aspekt finansowy, fakt, że jej prowadzenie nie przynosi zysków materialnych, ale je pochłania. Nie dla biznesu Bóg powołuje zakony. Miejmy zawsze na uwadze przestrożę św. Jana Chryzostoma,

tego wielkiego ojca Kościoła wschodniego, zapisaną w homilii na Ewangelię według św. Mateusza: „O chciwości! Wszystko stało się pieniądzem. Dlatego wszystko przewróciło się do góry nogami [...]. Czy nie okryją nas wstydem szlachetne czyny naszych ojców? [...]. Jakież zysk z życia doczesnego, jeśli nie używamy go na zarobek dla przyszłego? Kiedyż uczynicie mamonę, która was ujarzmiła, waszą niewolnicą [...]? Pomyślcie, jaką cenę zapłacił za nas Chrystus. Wylał swą krew, wydał sam siebie”³⁰.

Trzeba nam za przykładem naszych ojców i braci, którzy w trudnych warunkach z wielkim oddaniem pracowali dla ludu Bożego i jego jedności z Kościołem, uczyć się zawierzenia Bogu i składania życia na jednej szali – służby Bogu i Kościołowi w świecie współczesnym. Oczywiście nie możemy tych naszych współbraci na trudnych misjach zostawiać samych sobie. Solidarność rodzinna, zakonna winna nam podpowiadać różne formy współpracy i pomocy. Czyż nie mogłyby powstać w naszych parafiach, na wzór tego, co było wówczas w Poznaniu, bractwa czy fundacje św. Josafata Kuncewicza, które by systematycznie wspierały ową misyjną działalność? Jakże byłaby ważna taka pamięć i praktyczna świadomość miłości, która tak głęboko wpisana jest w nasze zakonne konstytucje.

Niech Zmartwychwstały Pan będzie uwielbiony za 150 lat naszej pracy misyjnej w Bułgarii, a ta historia misji bułgarskiej niech będzie inspiracją dla nas, na nasze dziś i na jutro. Dzieje tej misji, świadectwo naszych ojców i braci – zobowiązuje.

³⁰ http://www.liturgia.cerkiew.pl/aniol/nr_6.pdf (8.12.2012).

ks. Wojciech Misztal

Staranie o pomyślną przyszłość: rola duchowości w świetle wybranych kazań o. Łukasza Wronowskiego CR

Zestawienie tytułu i tematyki niniejszej książki z nazwą serii *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja* skłania do postawienia niejednego pytania. Oto wybrane z nich: Co stanowi rację istnienia i działania tych klasztorów? Jakże przesłanie one przekazują, przekraczając granice wyznaczone przez przynależność narodową, przez język ojczysty? Spróbujemy ustosunkować się do nich w świetle wskazanych w tytule źródeł.

O źródłach i kontekście ich powstania

Jak wskazuje tytuł, za punkt wyjścia dla opracowania tematu posłużą: *Mowa na Niedzielę Świętych Ojców to jest przed Bożym Narodzeniem z okazji 23 rocznicy świętego połączenia Bułgarów ze świętym rzymsko-katolickim Kościołem i z okazji wyświęcenia [...] naszych kleryków: B. Wasiła, B. Zelazkowa Garułałowa, Postulanta Iwanowa Kertewa i Seminarzystów: Bojana Totewa, Iwana Ginczewa, Rafaiła Stojkowa i Atanasa Nowitowa Mintowa, wygłoszona w kościele Św. Eliasza w Kyrżchane w niedzielę 18/30 grudnia 1883 roku w obecności W. Ekscelencji Pana Michaiła Petkowa miłościwego Biskupa, Apo-*

*stolskiego Namiestnika Bułgarów Katolików w Tracji*¹ oraz *Mowa z okazji uroczystości Świętych Równych Apostołom Cyryla i Metodego Słowiańskich Nauczycieli*². Został wykorzystany ich tekst polski zamieszczony w opracowaniu Wojciecha Józwiaka *Piśmiennictwo Polskiej Misji Unickiej na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX wieku*, wydawnictwo Alleluja, Kraków 2008. Mowy znajdują się odpowiednio na stronach 152–160 oraz 160–170. Obydwie są tam także dostępne w języku bułgarskim. Tekst został wydrukowany w dwóch kolumnach: po lewej stronie po bułgarsku, a po prawej po polsku.

W przypadku *Mowy na Niedzielę Świętych Ojców* na zakończenie odbiorca otrzymuje do dyspozycji informację wskazującą na autorstwo i – bardzo dokładnie – czas powstania: „Napisano w nocy z 17 na 18 grudnia od godziny 11 do 3 w nocy. Sobota. Łukasz Wronowski C.R.”³. Natomiast, jak informuje tytuł, mowa wygłoszona została 18 grudnia 1883 roku w kościele św. Elia-sza w Kyrzchane. Z kolei dane dotyczące *Mowy z okazji uroczystości Świętych [...] Cyryla i Metodego* przedstawiają się inaczej. Na zakończenie znajdują się tam dwa akapity: „Wygłoszone w Płowdiwie w łacińskim kościele katedralnym w obecności J. W. E. P. Meniniego Arcybiskupa Gangry Apostolskiego Namiestnika w Sofii i Płowdiwie dnia 5 lipca, n. s. 1890 r.” i zaraz potem: „Drugi raz wygłoszono tę mowę dnia 11 maja n. s. 1891 w naszej wschodniej kaplicy w obecności urzędującego J.W. Eks-celencji Pana Michaiła Petkova Ewr. Bisk. i Apost. Namiestn. Dla Bułg. – Kat. w Tracji”⁴. Dobrze będzie przynajmniej pobeż-nie wskazać, na jaki kontekst daty te wskazują.

¹ Dalej: I (numeracja stron zgodnie z aneksem w: W. Józwiak, *Piśmiennictwo Polskiej Misji Unickiej na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX wieku*, Kraków 2008).

² Dalej: II (numeracja stron zgodnie z aneksem w: W. Józwiak, *Piśmiennictwo Polskiej Misji Unickiej na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX wieku*, dz. cyt.).

³ I, s. 160.

⁴ II, s. 170.

Za datę powstania Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa przyjmuje się rok 1836. Misja bułgarska została powierzona zmartwychwstańcom w 1863 roku. W roku 1888 zgromadzenie uzyskało zatwierdzenie ze strony Stolicy Apostolskiej. Po ostatecznym podboju przez Turków w latach 1393–1396, w 1878 roku Bułgaria odzyskała niepodległość, choć niezupełnie, bo jednak pozostała lennem Turcji, i to poważnie okrojona terytorialnie. W 1876 roku wybuchło kolejne powstanie bułgarskie przeciwko Turkom. Jego krwawe tłumienie doprowadziło do wojny rosyjsko-tureckiej, która przyniosła Bułgarom duże korzyści, do całkowitego sukcesu wiele jednak brakowało. Dane te trzeba wziąć pod uwagę nie tylko ze względu np. na bardzo pozytywną, interesującą ocenę narodów słowiańskich w *Mowie z okazji uroczystości Świętych Równych Apostołów Cyryla i Metodego Słowiańskich Nauczycieli* oraz nadzieje na pomyślną przyszłość dla nich. Trzeba również pamiętać, iż młode zgromadzenie, jakim byli wówczas zmartwychwstańcy, podejmując pracę w Bułgarii, miało do czynienia ze szczególną, złożoną, trudną sytuacją. Stosunki między katolikami i prawosławnymi były wtedy o wiele gorsze niż dzisiaj. Bułgarzy w większości należeli do Cerkwi prawosławnej. W XIX w., mając do czynienia z niejedną trudnością, Zmartwychwstańcy spotykają się w Bułgarii z narodem, który zaczyna wychodzić z kilku stuleci dramatycznych doświadczeń związanych z panowaniem tureckim. Po jednej i drugiej stronie doświadczenie krzyża, cierpienia, wyzwań, nawet niepowodzeń jest bardzo silne.

Postrzeżenie historii: ciągłość, odpowiedzialność, aktywność, zaufanie Bogu

W świetle prezentowanych mów historia posiada pewne cechy. Należą do nich m.in. ciągłość, potrzeba aktywności ludzkiej, ludzka odpowiedzialność, możliwość i potrzeba zaufania Bogu.

Na ciągłość historii, na posiadanie przez nią ważnej logiczności, na nadawanie jej takich istotnych pozytywnych cech przez Boga, przez to, że w dziejach jest On obecny i działa, wskazują już tytuły mów, a dokładniej odniesienia do wielkich postaci Starożytności, na rocznicę powrotu części Bułgarów do jedności z Kościołem katolickim oraz poczesne miejsce zajmowane tak pierwszych apostołów, jak i św. Cyryla i św. Metodego. Uzasadnienia dostarcza też następujący cytat: „Z wielką troską Boża Opatrzność przygotowywała tę historyczną chwilę, w której słowiański świat miał się odrodzić do prawdziwego życia. Lecz najpierw Opatrzność Boża musiała zdecydować, kto zostanie sprawcą nawrócenia się Słowian? Prawdą jest, że Wschód miał być matką, a Zachód ojcem – i tak to nowo narodzone chrześcijańskie dziecko od samego początku miało ten święty znak połączenia Wschodu z Zachodem. Miało się to dokonać przez naszych dwóch świętych, którzy choć urodzeni na Wschodzie i wyrosli w greckim wychowaniu, jednak swe apostołskie posłannictwo – godność biskupa przyjęli z Rzymu”⁵

Nie wszystkie ludzkie czyny, nawet w przypadku osób uznanych za znaczące, przedstawiają się pozytywnie. „Zadziwiające są dzieła i osiągnięcia tych wielkich mężów, lecz pomimo tego, dzieła te są w pewien sposób szkodliwe dla ludzkości. Czyż Cezar, na przykład, ze swymi wielkimi zwycięstwami nie był przyczyną biedy, łez i przelewów krwi? Czyż [...] i telegraf, jeden z najważniejszych środków przeszywania i rozprzestrzeniania informacji, nie był równie często przyczyną nieszczęść i pokus? A więc z tego punktu widzenia sławni mężowie, jeśli są naprawdę sławni – są za takich uznawani – to nie zawsze, a przeciwnie, bardzo rzadko mogą być nazwani ojcami ludzkiego rozwoju duchowego”⁶.

Na człowieku spoczywa odpowiedzialność za pomyślność doczesną i wieczną, związana z respektowaniem hierarchii

⁵ II, s. 162n.

⁶ II, s. 160n.

wartości, ciągłości, celowości wydarzeń. „Ileż bardziej bogata jest nieśmiertelna dusza od śmiertelnego ciała, ileż ważniejsza wieczność od ograniczonego czasem życia, tyleż ważniejsi i wspanialszy są ci mężowie, którzy utwierdzają nie tylko doczesne nauczanie, lecz i otwierają drzwi do naszego wiecznego zbawienia. Ważniejsi są oni od tych, którzy troszczyli się tylko o doczesny porządek lub o doczesną sławę”⁷.

W tym kontekście występuje ważne rozróżnienie między uznaniem znaczenia dzieł a ojcostwem, na które składa się prawdziwa wielkość. „Jest też drugie oblicze sławnych mężów, którym oprócz nazwy sławni – przysługuje również miano ojców”⁸. „Takim świątobliwym mężom i sługom bożym przynależy nie tylko nazwa – sławni, lecz i miano ojców. Ponieważ są oni początkiem życia duchowego swojego narodu, stali się jego ojcami”⁹. Duchowość posiada tutaj kluczowe znaczenie, ponieważ to od stanu życia duchowego wprost proporcjonalnie zależy rozwój innych aspektów życia w wymiarze tak osobistym, jak i społecznym¹⁰.

Podstawową cechą dziejów jest to, że w zupełności zależą one od Boga, który przecież ma na celu jedynie dobro swych stworzeń (zob. np. J 3, 1n). „Jeśli jeszcze widzimy, że jesteśmy nieliczni, to na pocieszenie nie zapominajmy słów Zbawiciela: «Nie bój się, małe stado, ponieważ dogodnym było Ojcu dać ci Królestwo» (Łk 12, 32) A ponieważ jesteśmy tym małym stadem – powinniśmy otrzymać z tego tytułu dużą pociechę, że jesteśmy w prawdziwej wierze – pociechę, że jesteśmy wezwani przed innymi i pragniemy być nie tylko wezwani do tej prawdy,

⁷ II, s. 161.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Zob. np. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych, do wiernych świeckich i wszystkich ludzi dobrej woli o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie (29.06.2009), nr 76.

do tego królestwa Prawdy Bożej, lecz i być wybrani do wiecznego Niebieskiego Królestwa i dlatego postanowiłem Wam dziś powiedzieć krótko”¹¹.

Człowiek ma z takiej szansy prawo i obowiązek skorzystać, zadbać od dobro własne i bliźnich. „Co musimy robić, abyśmy wytrwali w niej do końca i abyśmy dostąpili zbawienia w Królestwie Niebieskim”¹². Istotnym jest, iż wobec tak ważnych darów i odpowiedzialności ludzie mogą i mają otworzyć się na nadzieję, że nie są zdani jedynie na własne siły. Chodzi zarówno o pomoc boską, jak i ludzką, tę z wieczności pełni życia, jak też ziemską. „Nie na próżno Wszchemogący daje łaskę poznania prawdziwej wiary i prawdziwego Kościoła, lecz abyśmy się zbawili i sami byli świadkami przed ludźmi, którzy w nas i przez nas poznają prawdę. Wreszcie, aby ta prawdziwa wiara świeciła w nas dobrymi uczynkami oraz aby i ci, którzy jej nie poznali, zobaczyli ją i uznali, wysławiając Ojca Niebieskiego. Jesteśmy zobowiązani to wypełnić nawet do krwi”¹³. Oto inny przykład: „Panie Jezu! Początku i końca wiary, ześlij Twego Świętego Ducha na mnie niegodnego i na słuchaczy moich, abyśmy mogli zrozumieć niewysłowioną Twą miłość, którą nas przyzwałeś do prawdziwej wiary i abyśmy poznali, co musimy robić, aby jej ustrzec do końca życia. O Przczysta Bogurodzico, wyproś nam łaskę Twojego Boskiego Syna. Niech nam w tym pomoże błogosławieństwo Waszej Eksceleńcji”¹⁴. Można też przytoczyć następujące słowa: „O Najświętsza Pani nasza, wyproś nam to u Twego Syna, wyproś szczególnie powołanie do kapłaństwa, wyproś godnych i gorliwych kapłanów. Wyproś siłę i błogosławieństwa dla naszego biskupa, a szczególnie dla naszego Ukochanego Pasterza, który teraz wprowadzi tych młodych lewitów do Kościoła Twe-

¹¹ I, s. 154.

¹² Tamże.

¹³ I, s. 158.

¹⁴ I, s. 154-155.

go Syna. Spraw, aby nas uczył, aby nami kierował i aby widział owoce świętych swych wysiłków wśród swego ukochanego narodu. O! Bogurodzico, Twoimi są przez te modlitwy wszechmogące. Wyproś, aby cały bułgarski naród powstał, aby być jednym w świętym Kościele, abyśmy wszyscy wytrwali w jednej wierze, abyśmy kochali jeden drugiego, abyśmy jednomyślnie wyznawali Ojca, Syna i Świętego Ducha”¹⁵.

„Nadzieja moja w Waszej pomocy, o wielcy Nauczyciele [chodzi o św. Cyryla i św. Metodego]. Spójrzcie z nieba na Waszych uczniów i wyproście dla mnie i dla moich słuchaczy dar Ducha Świętego, dzięki któremu będziemy mogli z korzyścią dla naszych dusz rozważać: 1. Wspaniałe Wasze dzieła. W tym niech nam pomoże wstawiennictwo i modlitwa Najświętszej Dziewicy Bogurodzicy Maryi i błogosławieństwo Waszej Eksceleńcy, o które pokornie proszę. 2. Oraz pytanie o naukę, którą nam dajecie waszymi dziełami, lub inaczej – jako ojcowie nasi, jaki nam zostawiliście testament”¹⁶. Działanie Boga w historii, doświadczenie nadzwyczajności Jego miłości, świadomość takiego stanu rzeczy nie znajduje się w konflikcie z ludzkim rozumem, ale jako dostępna mu bardzo pozytywnie oddziałuje na ludzi. Zarazem wiąże się z potrzebą, by oni wyciągali ze swego położenia logiczne konsekwencje i na tej podstawie działali. „I tak fakt, że mamy wiedzę o prawdziwej wierze, że należymy do prawdziwego Kościoła, jest cudem bezgranicznej Miłości Bożej do nas, a więc musi być to dla nas powodem do niewysłowionego szczęścia. Lecz tą łaską i szczęście można stracić i dlatego musimy poznać sposób [w jaki] możemy ją zachować do końca naszego życia – to zobaczymy w drugiej części mojej mowy”¹⁷. Mamy więc do czynienia z zachętą do uzasadnionego optymizmu, której zupełnie obce pozostaje naiwne idealizowanie sytuacji. „Liczni

¹⁵ I, s. 159n.

¹⁶ II, s. 161n.

¹⁷ I, s. 156–157.

i straszeni są nasi nieprzyjaciele chcący naszej zguby. Ten stary nieprzyjaciel i zazdroszczący naszego Zbawienia – diabeł, jak lew ryczący, okrąża i szuka, kogo połknie. To rozpustny święty, za którego Jezus się nie modlił. Ponieważ księciem tego świata jest diabeł i ma nad nim władzę, chce nas przyciągnąć do swoich fałszywych przyjemności i fałszywego światła, które jak [nieczytelne] noc niby błyszczący i naprawdę pochodzi tylko ze zgnilizny i zaraża, a nie oświeca. Wreszcie – najstraszniejszy, ponieważ nieodłączny nasz nieprzyjaciel, nasze własne ciało doprowadza do słabości, z których najczęstsze, a szczególnie wśród młodzieży, jest pijaństwo i gaszenie światłości oraz prawdziwej wiary. Wobec tych nieprzyjaciół, cóż musimy robić, abyśmy nie zgubili światłości? Na to święty Apostoł odpowiada¹⁸.

W przyjęciu i zachowaniu właściwej postawy, korzystnego ukierunkowania życia pomocni są inni ludzie: jako przykład, nauczając, wyjaśniając, zachęcając. Człowiek jest aktywnym protagonistą danej i kierowanej przez Boga historii. „Ponieważ mamy tak wielką liczbę przykładów świętych – odrzucmy wszelkie brzemie tymczasowych korzyści, ponieważ wiemy, że wszystko, co ziemskie, jest tymczasowe. Odrzucmy brzemie świata, ponieważ wiemy, że kto bardziej kocha ojca, matkę, dzieci niż Jezusa – Prawdę, nie jest godny Jezusa. Brzemie siebie samego, ponieważ, jak mówi Zbawca, kto się nie zaprze siebie samego i nie nosi krzyża swego za mną, nie jest mnie godny. Nie zapomnijmy, że odwróciliśmy się od grzechu, który tak łatwo nas opanowuje¹⁹. Historia to czas i miejsce ludzkiego zaangażowania na rzecz innych. Z daru Bożego przez swój wkład człowiek jest w stanie pozytywnie ją formować²⁰.

¹⁸ I, s. 157.

¹⁹ I, s. 157. Zob. też II, s. 166.

²⁰ Zob. np. I, s. 159.

Rola wybitnych postaci

Ileż bardziej bogata jest nieśmiertelna dusza od śmiertelnego ciała, ileż ważniejsza wieczność od ograniczonego czasem życia, tyleż ważniejsi i wspanialszy są ci mężowie, którzy utwierdzają nie tylko doczesne nauczanie, lecz i otwierają drzwi do naszego wiecznego zbawienia. Ważniejsi są oni od tych, którzy troszczyli się tylko o doczesny porządek lub o doczesną sławę²¹.

Już poprzednie uwagi wskazują, iż od człowieka zależy wiele. Ludzie są w stanie pozytywnie lub negatywnie kształtować losy swoje i swego otoczenia. Jeśli współdziałają z Bogiem, to ich wkład jest pozytywny. W prezentowanych mowach ważne miejsce zajmują odniesienia do tak właśnie dających się poznać osób. Argumentu, by w ten sposób czynić w duchu dziękczynienia i tym samym umacniania, dostarcza sama Biblia²². Istotnym jest, aby identyfikować rzeczywiście pozytywnie wybijające się postacie, ku nim się zwrócić, by znaleźć osoby zasługujące na miano ojców, czyli dawców życia, jego promotorów²³.

Dwa są oblicza sławnych mężów. Z jednej strony są oni sławnymi i znanymi ludźmi, którzy wyróżnili się z pomiędzy siebie współczesnych, czy to wielką wiedzą, czy osiągnięciami, czy ustawodawstwem, czy też sławnymi bojami i zwycięstwami. Sławni są ci mężowie, ponieważ ich dzieła wywarły na ludzkość duży wpływ. Narody wznoszą im pomniki z kamienia i żelaza. Ich imiona z szacunkiem zapisane są w historii. Lecz czy tych sławnych mężów można nazwać naszymi ojcami? Zadziwiający są dzieła i osiągnięcia tych wielkich mężów, lecz pomimo tego, dzieła te są w pewien

²¹ II, s. 161.

²² II, s. 160.

²³ Zob. II, s. 160, 161.

sposób szkodliwe dla ludzkości. Czyż Cezar, na przykład, ze swymi wielkimi zwycięstwami nie był przyczyną biedy, łez i przelewów krwi? Czyż [...] telegraf, jeden z najważniejszych środków przekazywania i rozprzestrzeniania informacji, nie był równie często przyczyną nieszczęść i pokus? A więc z tego punktu widzenia sławni mężowie, jeśli są naprawdę sławni – są za takich uznawani – to nie zawsze, a przeciwnie, bardzo rzadko mogą być nazwani ojcami ludzkiego rozwoju duchowego²⁴

Taka prawdziwa wielkość, ojcostwo nie przemijają, nie ulegają dezaktualizacji, co przecież przydarza się największym ludzkim osiągnięciom, lecz trwa w duszach i sercach²⁵. Historia w ten sposób jest naznaczona, bogata. Przed wszystkim przykładem do naśladowania jest sam Chrystus²⁶. We wzorze tym zawiera się ogromna siła. Przykład ten jest i punktem wyjścia, i zarazem ukazuje się on jako meta. „Spójrzmy na początek i koniec wiary – Jezusa, który cierpi dobrowolnie, aby dodać nam siły w cierpieniach, który lekceważy wstyd śmierci na krzyżu, abyśmy i my zdobyli siłę, abyśmy nie wstydzieli się przed ludźmi Jego prawdy i Jego Kościoła”²⁷. Chrystus jest aktywnie obecny w dziejach jako Bóg i jako człowiek²⁸. Otóż podobnie trzeba tu wymienić Boga Ojca i Ducha Świętego: jeśli chodzi o decydujących protagonistów dziejów, to z teologicznego punktu widzenia najpierw należy wskazać właśnie na wątek trynitarny²⁹.

Istotnym jest przypominanie o wybitnych postaciach sprzed narodzin Chrystusa, uczczenie ich. I tak trzeba tu wymienić już tytuł pierwszej z omawianych mów, który pozwala lepiej zro-

²⁴ II, s. 160n.

²⁵ II, s. 161.

²⁶ Zob. I, s. s. 153.

²⁷ I, s. 158.

²⁸ Zob. np. I, s. 155.

²⁹ Zob. I, s. 154, 155, 158, 159, 160.

zumieć następujące słowa: „[...] dziś święty Kościół czci pamięć Świętych Ojców ze Starego Testamentu, którzy byli poprzednikami [...] Ucieleśnionego Słowa Bożego, i spośród których wielu cierpiało z powodu swej wierności dla prawdziwej wiary”³⁰. Te wybitne postacie należy uczcić³¹. Uwzględniając klucz nie tylko chronologiczny, trzeba zwrócić uwagę na Matkę Chrystusa. Jest ona postrzegana jako mogąca udzielić znaczącej pomocy w ważnych sprawach. „O Najświętsza Pani nasza, wyproś nam to u Twego Syna, wyproś szczególnie powołanie do kapłaństwa, wyproś godnych i gorliwych kapłanów. Wyproś siłę i błogosławieństwa dla naszego biskupa, a szczególnie dla naszego Ukochanego Pasterza, który teraz wprowadzi tych młodych lewitów do Kościoła Twego Syna. Spraw, aby nas uczył, aby nami kierował i aby widział owoce świętych swych wysiłków wśród swego ukochanego narodu. O! Bogurodzico, Twoimi są przez te modlitwy wszechmogące. Wyproś, aby cały bułgarski naród powstał, aby być jednym w świętym Kościele, abyśmy wszyscy wytrwali w jednej wierze, abyśmy kochali jeden drugiego, abyśmy jednomyślnie wyznawali Ojca, Syna i Świętego Ducha”³². Kolejna postać to św. Paweł Apostoł, który nadal naucza³³. Na uwagę zasługuje też wzmianka o pierwszym pokoleniu wierzących w Chrystusa³⁴, która kojarzy się z podkreśleniem roli wybitnych postaci Starego Przymierza, ukazując w ten sposób ciągłość i owocność działania łaski. Historię współtworzą Apostołowie i męczennicy: w jedności z wciąż skutecznie działającym Chrystusem, dzięki Niemu. „Apostołowie, gdy byli publicznie bici, cieszyli się, że cierpieli znieważeni z powodu Jezusa. Św. Ignacy

³⁰ I, s. 153.

³¹ Tamże.

³² I, s. 159n; zob. też s. 155.

³³ Zob. I, s. 153, 157. Na temat szeroko rozpowszechnionej opinii, że św. Paweł Apostoł jest autorem także Listu do Hebrajczyków, zob. np. A. Tronina, *Do Hebrajczyków. Słowo zachęty na dni ostatnie*, Częstochowa 1998, s. 7n.

³⁴ I, s. 153.

męczennik prosił gorąco, aby z powodu miłości do Jezusa był zmielony przez zęby lwów. Św. Andrzej Apostoł [nieczytelne] krzyż, do którego był przybity. Św. Piotr prosił swoich oprawców, aby go ukrzyżowali głową w dół, inni dobrowolnie rzucali się w ogień, aby zaświadczyć o prawdziwej wierze, ze śpiewem i radością kładli swą głowę pod topór. W imię prawdziwej wiary słabi ludzie wznosili się tak wysoko, że wbrew swej naturze chcieli umrzeć, aby zaświadczyć o prawdziwej wierze. A kto spowodował w nich takie następstwa wiary? Ten, który jest początkiem i końcem wiary – Jezus, który ich uczynił szczęśliwymi, który i nam ją daje”³⁵. Z imienia został też wymieniony papież św. Klemens, który złożył świadectwo wiary za Trajana i z którym związek ukazywany jest nadal ważny, dobroczynny³⁶.

Informacji o obecności wybitnych postaci nie wolno sprowadzać do pedagogicznego dawania przykładu, potwierdzenia czy mobilizowania, co przecież jest bardzo ważne i potrzebne. Trzeba też uwzględnić, iż w ten sposób człowiek uświadamia sobie, iż wraz z innymi znajduje się w życiodajnym nurcie miłości i łaski. „Ponieważ mamy tak wielką liczbę przykładów świętych – odrzucmy wszelkie brzemie tymczasowych korzyści, ponieważ wiemy, że wszystko, co ziemskie, jest tymczasowe. Odrzucmy brzemie świata, ponieważ wiemy, że kto bardziej kocha ojca, matkę, dzieci niż Jezusa – Prawdę, nie jest godny Jezusa. Brzemie siebie samego, ponieważ, jak mówi Zbawca, kto się nie zaprze siebie samego i nie nosi krzyża swego za mną, nie jest mnie godny. Nie zapominajmy, że odwróciliśmy się od grzechu, który tak łatwo nas opanowuje”³⁷.

W prezentowanych mowach dużo miejsca zajmują św. Cyryl i św. Metody, co – biorąc pod uwagę kontekst powstania i wygłoszenia mów – nie może dziwić. Zostali oni ocenieni jako „naj-

³⁵ I, s. 156.

³⁶ II, s. 164.

³⁷ I, s. 157.

ważniejsi Słowiańscy Apostołowie”³⁸. „Takich sławnych mężów i ojców naszych dziś czcimy. Są to dwa Wielkie Słowiańskie Światła Cyryl i Metody. Ich pochwałę chcę Wam ogłosić, przykro mi tylko, że nie znam tak wspaniałych słów, aby z należytą czcią zrealizować moje zamierzenie. Nadzieja moja w Waszej pomocy, o wielcy Nauczyciele”³⁹. Gorliwie i umiejętnie głoszą oni Ewangelię. Bóg współdziała z nimi w sposób nadzwyczajny, dzięki czemu to, co ważne i dobre, znajduje swą kontynuację⁴⁰. Z ich pomocy, z synostwa duchowego względem nich trzeba i warto nadal korzystać. Wielkość, świętość nie oddziela ich od innych, to „nasi bracia”⁴¹.

Spójrzcie z nieba na Waszych uczniów i wyproście dla mnie i dla moich słuchaczy dar Ducha Świętego, dzięki któremu będziemy mogli z korzyścią dla naszych dusz rozważać: 1. Wspaniałe Wasze dzieła. [...] 2. Oraz pytanie o naukę, którą nam dajecie waszymi dziełami, lub inaczej – jako ojcowie nasi, jaki nam zostawiliście testament⁴².

Na wielkość i przykład św. Cyryla i św. Metodego składa się udział w ewangelizacji Słowian, rozumiany także jako działanie na rzecz jedności chrześcijan. Obaj święci zostają w związku z tym wyróżnieni jako narzędzie Opatrzności⁴³, która z wielką troskliwością „przygotowywała tę historyczną chwilę, w której słowiański świat miał się odrodzić do prawdziwego życia. Lecz najpierw Opatrzność Boża musiała zdecydować, kto zostanie sprawcą nawrócenia się Słowian? Prawdą jest, że Wschód miał

³⁸ I, s. 154.

³⁹ II, s. 161n.

⁴⁰ II, s. 164.

⁴¹ II, s. 165.

⁴² II, s. 161n.

⁴³ II, 163n.

być matką, a Zachód ojcem – i tak to nowo narodzone chrześcijańskie dziecko od samego początku miało ten święty znak połączenia Wschodu z Zachodem. Miało się to dokonać przez naszych dwóch świętych, którzy choć urodzeni na Wschodzie i wyrosli w greckim wychowaniu, jednak swe apostołskie posłannictwo – godność biskupa przyjęli z Rzymu⁴⁴. Bracia Cyryl i Metody nie przyczynili się rozbitcia, osłabienia chrześcijaństwa przez udział w konfliktach kościelnych na Wschodzie, lecz „jawili się jako silne, niewzruszone filary świętej jedności kościelnej”⁴⁵. Wielkie zasługi świętych mówca przedstawia też następująco:

Święci nasi bracia oprócz relikwii św. Klemensa przynieśli na Morawy także Ewangelię przełożoną na język słowiański z literami wymyślonymi przez Konstantyna Filozofa, a później zatwierdzonymi przez papieża Adriana IV i Jana VIII. Wymyślenie słowiańskiego alfabetu to najważniejsze dzieło św. Cyryla, które miało rozstrzygnąć [nieczytelne] Słowian. Lecz nie tylko Ewangelię przełożyli Święci Bracia na język słowiański, lecz także Służbę Bożą. Jak każde Boże Dzieło musiało napotkać na trudności, tak i liturgia w słowiańskim języku trafiła na duże sprzeciwy. Aby rozstrzygnąć spór, św. Cyryl i Metody poszli do Rzymu do namiestnika Jezusa Chrystusa. Tam przyjęci byli bardzo uroczyście zarówno z powodu przyniesionych relikwii św. Klemensa, jak i z powodu poznanych już ich apostołskich dokonań. [...] On [papież] również był za słowiańskim językiem w liturgii. Dotychczas istniał pogląd, że tylko trzy języki były możliwe w Służbie Bożej: starożydowski, grecki i łaciński i oto teraz nasi święci wprowadzają i język słowiański. Od tego czasu rozpoczęło się prześladowanie, również trzyletnie uwięzienie św. Metodego i dwukrotna jego podróż do Rzymu, gdzie dwaj bracia wyświęceni zostali na biskupów. Konstantyn,

⁴⁴ II, s. 162n.

⁴⁵ II, s. 163.

który zmienił w Rzymie imię na Cyryl – został tam jako święta gwarancja związku Słowian ze Stolicą Piotrową – i wkrótce tam zmarł. Pochowano go przy relikwiach św. Klemensa. A św. Metody wrócił na Morawy, skąd rozprzestrzenił swe apostołskie dzieło po całej Panonii – dzisiejsze Węgry zasiedlali wtedy wyłącznie Słowianie, Węgrzy jeszcze nie przybyli; w Czechach, na polskiej i ruskiej ziemi⁴⁶.

Święci Cyryl i Metody potrafią odczytać wolę Bożą i dokonać właściwych wyborów. „Oto pierwszy przykład, który dają nam święci nasi Nauczyciele. Skoro poznali swoje powołanie w życiu doczesnym, zaraz przerwali wszystkie związki ze światem. Ani bogactwo, ani zalety ludzkiej przyjaźni nie były dostatecznie silne, aby ich zatrzymać dla świata, a kiedy poznali, że powołanie do jedynego życia było dla nich tylko przygotowaniem do zadań apostołskich, natychmiast zostawili klasztorną celę i poszli do obcych narodów. Ani trudy podróży, która nie miała dzisiejszych dogodności, ani nieznanne języki u Chazarów, ani późniejsze prześladowania nie odstraszyły ich od wypełnienia tego, czego Bóg od nich wymagał⁴⁷. Warto też przytoczyć następujące słowa. „To jest pierwszy przykład, pierwszy testament. Posłuszeństwo Bożemu Powołaniu⁴⁸. „Drugi testament, który nam zostawili nasi Święci ojcowie – to nasz słowiański język. Jako oręż do uczenia nas chrześcijańskiej wiary⁴⁹. Istotę wielkości świętych braci streszcza następujący fragment II mowy: „Oto żywot naszych nauczycieli – cały dla Boga i dla zbawienia swoich duchowych dzieci⁵⁰. Ta wielkość nie należy do przeszłości. Mamy wskazanie, by nadal oczekiwać ich skutecznej pomocy.

⁴⁶ II, s. 165n.

⁴⁷ II, s. 166n.

⁴⁸ II, s. 167.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ II, s. 166; zob. też II, s. 169n.

Jedność Kościoła

Tematem, na który trzeba w omawianych tekstach zwrócić uwagę, jest zagadnienie jedności chrześcijan. Spory między nimi – nie ma tu wątpliwości – wywierają negatywny wpływ na historię chrześcijaństwa. To ujemne oddziaływanie dotyczy *de facto* świata jako takiego. Rzecz jasna mowy zagadnienie jedności chrześcijan – co jest zrozumiałe i przydatne dla starań o nią obecnie i w przyszłości – prezentują we właściwym sobie kontekście: to jednak nie dyskwalifikuje, przeciż terażniejszość nie przychodzi znikąd. Pierwsza z mów została przygotowana i ogłoszona z okazji XXIII rocznicy „świętego połączenia Bułgarów ze świętym rzymsko-katolickim Kościołem”⁵¹. Dwukrotne odwołanie się do świętości wskazuje, jak wysoko należy oceniać jedność chrześcijan. Nieco dalej odbiorca znajdzie się wobec następującego przesłania: „[...] obchodzimy [...] rocznicę świętego zjednoczenia Bułgarów z prawdziwym rzymsko-katolickim Kościołem Jezusa Chrystusa, który sam dzierży i naucza prawdziwej, zbawczej wiary”⁵². Dzień zjednoczenia jest okreśłany mianem pięknego, naznaczonego radością⁵³. „Wzruszająca była ta chwila, w której od tylu wieków rozdzieleni chrześcijanie zjednoczyli się znowu pod wodzą swych duchownych. Samo wspomnienie tego wspaniałego momentu [raduje] serce każdego, kto pamięta słowa naszego Boskiego Zbawiciela, którymi modlił się do Przedwiecznego Ojca i to parę chwil przed [nieczytelne] przelaniem swej krwi [nieczytelne], a potem w mękach ukrzyżowania, aby wszyscy jego wierni uczniowie stanowili jedno”⁵⁴. „Jak wielkie jest to szczęście, że jesteśmy w prawdziwej wierze i w prawdziwym Kościele”⁵⁵.

⁵¹ I, s. 152.

⁵² I, s. 153.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ I, s. 153n.

⁵⁵ I, s. 154.

Zjednoczenie chrześcijan, troska o nie to pozytywna część historii, zaś zerwanie jedności kościelnej wiąże się z jej negatywnymi momentami⁵⁶. Ma to znaczenie także dla dziejów doczesnych. „Jeśli tak piękny początek nie dokona ogólnego odwrotu bułgarskiego narodu, to pomimo nieprzyjaznych okoliczności i nieprzygotowania dostatecznej ilości pasterzy, ziarno Prawdy rzucone pośród ukochanego bułgarskiego narodu nie zginie, powoli będzie rosnać, będzie się rozprzestrzeniać i Miłościwy Bóg pewnego dnia przeniknie do wszystkich bułgarskich dusz, aby ten naród, spośród którego wyszli najważniejsi Słowiańscy Apostołowie Św. Cyryl i Metody, zajął swoje pierwsze miejsce wśród wykształconych w chrześcijańskiej wierze narodów słowiańskich”⁵⁷. Słowa te wypowiada członek posiadającego polskie korzenie i w pozytywnym znaczeniu naznaczonego polskością i związanego z nią zgromadzenia zakonnego. Dalej jedność chrześcijan jest już faktem i ma przed sobą przyszłość⁵⁸. Na rzecz tej jedności działali już św. Cyryl i św. Metody⁵⁹. To zaangażowanie nie dotyczy jedynie czasów im współczesnych⁶⁰. Św. Cyryl i św. Metody są pod tym względem aktualnym wzorem⁶¹. „A św. Metody, troszcząc się, o wprowadzenie języka słowiańskiego do Bożej Służby, nie zwrócił się do Carogrodu, lecz do Rzymu, tam szukał obrony przed swymi prześladowcami, stamtąd otrzymali nasi Święci Apostołowie święcenia biskupie. To testament naszych Ojców”⁶². „To Myśl Boża, którą ci aposto-

⁵⁶ I, s. 153.

⁵⁷ I, s. 154.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ II, s. 167; zob. też II, s. 163. Nie chodzi wyłącznie o relacje między, jeśli wolno tak streścić, Rzymem i Konstantynopolem, ale także o sytuację na chrześcijańskim Wschodzie (zob. II, s. 167n).

⁶⁰ II, s. 167.

⁶¹ II, s. 168.

⁶² Tamże.

lowie nam ukazali, abyśmy byli w jedności kościelnej z Następcą Piotrowym”⁶³.

Jedność chrześcijan jest ważnym aspektem życia tak w wymiarze osobistym, jak też społecznym. „Kościół jest Bożym Fundamentem i żadne postanowienia ziemskich władców nie mogą zmienić jego celu, jego podstaw. Nieszczęścia i nieprzyjacielskie wpływy odłączyły jedną część Słowian od Rzymu, lecz od samego początku i do dziś większa część Słowian wypełnia testament św. Cyryla i Metodego”⁶⁴. Oto inny wart odnotowania tekst: „O! Święci nasi Nauczyciele Równi Apostołom – Cyrylu i Metody. Spójrzcie z nieba na Wasze duchowe dzieci z tego słowiańskiego plemienia, które jest wewnątrz rozdzielone. Duma, złość, nieszczęścia i doczesne korzyści ich rozdzieliły. Lecz Wy czuwacie nad nami. [...] Wyproście Błogosławieństwo Boże dla słowiańskich narodów i ich władców. Wy urodziliście się pośród tego porządku na ziemi, czyż nie Bułgarzy są Wam najbliżsi duchem i ciałem – nie zostawiajcie ich. Oświećcie tych, którzy bez winy i nie z własnej woli nie podążają Waszym przykładem, nie wypełniają Waszych testamentów. Wyproście, abyśmy byli wszyscy jednością, jak chciał nasz Boski Zbawca”⁶⁵.

Czy ta diagnoza z drugiej połowy XIX w. jest błędna, nieaktualna? Odpowiedź można znaleźć we *Wspólnym przesłaniu do narodów Rosji i Polski Zwierzchnika Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchy Moskiewskiego i Całej Rusi Cyryla i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Józefa Michalika, Metropolity Przemyskiego*: „Grzech, który jest głównym źródłem wszelkich podziałów, ludzka ułomność, indywidualny i zbiorowy egoizm, a także naciski polityczne, doprowadzały do wzajemnej obcości, jawnej wrogości, a nawet do walki między naszymi narodami. W następstwie podobnych okoliczności doszło wcze-

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ II, s. 169.

śniej do rozpadu pierwotnej jedności chrześcijańskiej. Podziały i rozłam, sprzeczne z wolą Chrystusa, stały się wielkim zgorznięciem, dlatego też podejmujemy nowe wysiłki, które mają zbliżyć nasze Kościoły i narody oraz uczynić nas bardziej wiarygodnymi świadkami Ewangelii wobec współczesnego świata”⁶⁶.

Rola duchowości

Ludzki rozum odczuwa potrzebę poznania prawdy, która jest dla niego światłością. Jak nasze cielesne oczy odczuwają przyjemność pod wpływem rzeczywistego światła, a męki w ciemności, tak i rozum nasz jeśli jest coś, co chce poznać, zrozumieć, a nie może, odczuwa męki, a jeśli pozna i zrozumie to, co chciał, natychmiast czuje jakby jakąś wewnętrzną światłość, a dzięki niej i pewną radość – ponieważ człowiek jest stworzony dla prawdy, którą stracił, popadając w grzech. Wpadł on wtedy także w ciemność, a kiedy odnajdzie prawdę, to znowu dzięki Bożej Łasce, wróci radość. Jak w chwili, gdy się znajdujemy w ciemności, sami w jakimś ciemnym miejscu i odczuwamy, nie z własnej woli, jakiś strach, niepokój i niebezpieczeństwo, a kiedy wyjdziemy z ciemności, odczuwamy radość, spokój i pewność. Jeżeli fizyczna ciemność i światłość ma na nas taki wpływ, to o ile większe odczucia musi spowodować w naszym umyśle światłość poznania prawdy? A kiedy ta światłość, ta prawda odnosi się do naszej duszy, do naszego szczęścia, do którego bezustannie prowadzimy nasze serce, wtedy odczucie poznanej prawdy wzbudza w nas taką radość, że wszystkie męki fizyczne, wszystkie pogardy – nawet śmierć, nie są straszne. [...] Taki czyn powoduje prawdziwa wiara, przekonanie, że mam Prawdę Bożą i nie może być inaczej, a ponieważ kto

⁶⁶ Wspólne przesłanie do narodów Rosji i Polski Zwierzchnika Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchy Moskiewskiego i Calej Rusi Cyryla i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Józefa Michalika, Metropolity Przemyskiego (17.08.2012); tekst za: www.opoka.org.pl (25.08.2012).

ma prawdziwą wiarę, ten ma samego Jezusa Chrystusa [...]. A kto ma Jezusa, ma niebo w sobie i powinien sam, jeszcze tutaj na ziemi, przy wszystkich fizycznych trudach i cierpieniach, odczuwać w duszy swej przedsmak nieba. To nam udowadnia nasz rozum⁶⁷.

Duchowość, prawidłowo przebiegające, rozwijające się życie duchowe posiada istotne, pozytywne znaczenie dla życia jako takiego, będąc przez komunie z Bogiem źródłem np. siły, bohaterstwa, otwarciem się na inspirację ze strony innych⁶⁸. Ona umacnia nadzieję, bez której trudno żyć⁶⁹. „Jeśli jeszcze widzimy, że jesteśmy nieliczni, to na pocieszenie nie zapominajmy słów Zbawiciela: «Nie bój się, małe stado, ponieważ dogodnym było Ojcu dać ci Królestwo» (Łk 12, 32). A ponieważ jesteśmy tym małym stadem - powinniśmy otrzymać z tego tytułu dużą pociechę, że jesteśmy w prawdziwej wierze – pociechę, że jesteśmy wezwani przed innymi i pragniemy być nie tylko wezwani do tej prawdy, do tego królestwa Prawdy Bożej, lecz i być wybrani do wiecznego Niebieskiego Królestwa”⁷⁰. Komunia z Bogiem to wielkie szczęście⁷¹.

„O Matko Pięknej Miłości, Maryjo Bogurodzico, chroń nas od niebezpieczeństw, podtrzymuj w dobrych uczynkach, utwierdzaj modlitwami swymi w wierze, duchowej nadziei, a przede wszystkim wyproś nam miłość, ponieważ jeśli będziemy mieli doskonałą miłość, osiągniemy i jedność w naszej wierze, abyśmy wszyscy należeli do jednego stada Chrystusowego i do jednego pasterza Chrystusowego namiestnika, abyśmy pokochali jeden

⁶⁷ I, 155n.

⁶⁸ Zob. I, s. 153; s. 156.

⁶⁹ Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i wszystkich wiernych świeckich o nadziei chrześcijańskiej (30.11.2007), nr 30.

⁷⁰ I, s. 154.

⁷¹ Tamże.

drugiego; jednym głosem wyznawali Ojca i Syna i Świętego Ducha, Trójcę Świętą i Niepodzielną. Amen⁷².

Na prawidłowo rozwijające się życie duchowe, do którego istoty należy miłość względem innych⁷³, składa się oddanie się Bogu i świętym, szukanie u nich pomocy, bycie aktywnym na mocy otrzymanego od nich wsparcia⁷⁴. „[...] wypełniamy poznana wiarę, żyjemy według niej, pokazujemy ją nie tylko słowami, [...] lecz bardziej czynami. Ponieważ «Wiara bez dobrych uczynków jest martwa». Mówi św. Apostoł Jakub⁷⁵. Właściwie rozwijające się życie duchowe przebiega zgodnie z zasadami przykazania miłości bliźniego, czyli stanowi odrzucenie egoizmu. „Tak jest, moi umiłowani. Nie na próżno Wszechmogący daje łaskę poznania prawdziwej wiary i prawdziwego Kościoła, lecz abyśmy się zbawili i sami byli świadkami przed ludźmi, którzy w nas i przez nas poznają prawdę. Wreszcie, aby ta prawdziwa wiara świeciła w nas dobrymi uczynkami oraz aby i ci, którzy jej nie poznali, zobaczyli ją i uznali, wysławiając Ojca Niebieskiego⁷⁶. Na życie duchowe składa się troska o jedność Kościoła⁷⁷. Jest ono także odczytywaniem woli Bożej, jeśli trzeba, to w jej świetle dokonuje się zmiana nawet wzniosłych planów. „[...] dla swej misji porzuciwszy zamierzenia, Konstantyn poszedł do Chazarów⁷⁸. Jako wyraz miłości przybiera ona postać dzielenia się, w tym ewangelizacji, współdziałania w niej⁷⁹. Zrazem nieobca jest mu troska o doczesny los bliźnich. „Wrócili nie sami, gdyż chan w dowód swojej wdzięczności podarował

⁷² I, s. 170.

⁷³ Zob. tamże.

⁷⁴ Zob. I, s. 154n; 156; 170.

⁷⁵ I, s. 157.

⁷⁶ I, s. 158.

⁷⁷ II, s. 163.

⁷⁸ II, s. 164.

⁷⁹ Tamże.

im kosztowności oraz wszystkich chrześcijańskich jeńców. Święci Patriarchowie Cyryl i Metody nie przyjęli złota i srebra, a jedynie oswobodzonych jeńców, będących potwierdzeniem ich triumfu nad niewiernymi”⁸⁰.

Kontekst powstania i wygłoszenia pierwszej z prezentowanych mów uzasadnia, że znajdziemy w niej szereg danych dotyczących duchowości duchownych (tak w znaczeniu osób przyjmujących święcenia, jak żyjących we wspólnocie zakonnej). Przytoczony poniżej tekst pokazuje, jak jest ona postrzegana całościowo tak, gdy chodzi o życie duchownego, jak w przypadku Kościoła jako społeczności.

I dlatego rozmyślajcie w głębi Waszego serca Wy, młodzi lewicy, którzy przyjęliście dziś łaskę, aby dołączyć do grona sług kościelnych. Pamiętajcie, że od teraz należycie wyłącznie do Pana. Tylko od Niego oczekujcie dziedzictwa, jak mówi psalmista: Pan moim dziedzictwem. Wy posiadzicie pierwszy stopień świętej tajemnicy kapłaństwa. Macie jeden dzień, aby się przygotować do diakonstwa i prezbiterstwa. Ile musicie włożyć wysiłku, aby stać się godnymi tego zaszczytu wspaniałej godności samych Aniołów, ponieważ ci niewidocznie pomagają ludziom, a kapłani jawnie ich prowadzą do zbawienia. Będziecie świadkami Prawdy Bożej, a oprócz tego musicie być gotowi do walki z bożymi nieprzyjaciółmi. Bądźcie pełni czystości, miejcie tarczę w wierze, w wierze żywej. Bądźcie uzbrojeni w miecz duchowy, to znaczy w Boże Słowo, naukę o Bożych dziełach. Jeśli jest to nauka dla wszystkich pożyteczna, to dla kapłana niezbędna – ponieważ musi on być lekarzem dusz, doradcą, nauczycielem, pasterzem wiary i świadkiem bożym. A przede wszystkim zdobywajcie cnotę nauki, bądźcie duchownymi, nie tylko z ubioru, lecz przede wszystkim duchem, dobrymi uczynkami. Pamiętajcie, że nie należycie już do siebie, lecz do Kościoła. Kochajcie piękno Domu Bożego,

⁸⁰ Tamże.

kochajcie [lekturę] Słowa Bożego w świętych obrzędach. O jednej rzeczy nie zapominajcie, że macie zostać orężem służącym do zbawienia waszych rodaków. Przez Was to małe zjednoczenie powiększy się, aby ziścić Słowa Boże, że temu małemu stadu spodobało się Ojcu dać Królestwo – Królestwo Prawdziwej Wiary, prawdziwego Kościoła⁸¹.

Życie osoby konsekrowanej może być rozumiane jako swego rodzaju wezwanie do przeniesienia się z naznaczonego złem świata do świata Bożego, świętego. „Po chazarskiej misji w 860 roku nasi święci wrócili do ulubionego Polichronu – ponieważ uciekali daleko od ówczesnego Konstantynopola pełnego intryg, rozpusty i bezbożności. Lecz ledwie dwa lata mogli żyć w tym ich ziemskim raj”⁸². Jednak nie oznacza to wyobcowania, starań wyłącznie o własną pomyślność. Duchowny jest dla innych: dla Boga jako Jego współpracownik, dla innych jako pasterz. „Oto pierwszy przykład, który dają nam święci nasi Nauczyciele. Skoro poznali swoje powołanie w życiu doczesnym, zaraz przerwali wszystkie związki ze światem. Ani bogactwo, ani zalety ludzkiej przyjaźni nie były dostatecznie silne, aby ich zatrzymać dla świata, a kiedy poznali, że powołanie do jedyne go życia było dla nich tylko przygotowaniem do zadań apostołskich, natychmiast zostawili klasztorną celę i poszli do obcych narodów. Ani trudy podróży, która nie miała dzisiejszych dogodności, ani nieznanie języki u Chazarów, ani późniejsze prześladowania nie odstraszyły ich od wypełnienia tego, czego Bóg od nich wymagał”⁸³. Zaraz potem odbiorca otrzymuje do swej dyspozycji słowa: „To jest pierwszy przykład, pierwszy testament. Posłuszeństwo Bożemu Powołaniu”⁸⁴.

⁸¹ I, s. 158n.

⁸² I, s. 164.

⁸³ II, s. 166n

⁸⁴ II, s. 167.

Narody słowiańskie i inni

Życie narodu można porównać do życia człowieka. Jak człowiek rodzi się w wyznaczonym dla niego przez Stwórcę czasie i później rośnie i rozwija się, tak i naród w wyznaczonym przez Boga czasie pojawia się, odradza się dla Boga i rozwija się w swym życiu. Tak jak każdy człowiek ma nad sobą Myśl Bożą, lub inaczej, ma cel, dla którego został stworzony, tak również i narody mają nad sobą Myśl Bożą, która je powołała do życia. A jeszcze, jak każdy człowiek jest zobowiązany szukać i poznawać cel, dla którego został stworzony, tak również i każdy naród powinien poznać swój cel, dla którego istnieje, to znaczy – jakie ma zadania wobec ludzkości, jakie ma powołanie. Możliwość tymczasowego szczęścia człowieka i jego wieczne zbawienie zależy od wiernej odpowiedzi na swe powołanie. Również szczęście i pomyślność narodu zależą od wypełniania powołania i od dążenia do celu, dla którego został powołany do istnienia⁸⁵.

Duchowość teocentryczna, jak pokazują wcześniejsze dane, jest w prezentowanych mowach rozumiana jako duchowość miłości bliźniego, troski o jego potrzeby tak nadprzyrodzone, jak i doczesne. W mowach wątek ten łączy się w interesujący – i być może dzisiaj wprowadzający w zakłopotanie – sposób z rozumieniem położenia takiej czy innej grupy etnicznej, a tym samym z polityką. Nie jest celem tego omówienia ocena, które z rozwiązań jest lepsze: przeważające w naszych czasach czy wskazane wcześniejsze. Jeśli brać pod uwagę naszkicowane uprzednio położenie Bułgarów w drugiej połowie XIX w., dają do myślenia słowa: „aby ten naród, spośród którego wyszli najważniejsi słowiańscy Apostołowie św. Cyryl i Metody, zajął swoje pierwsze miejsce wśród wykształconych w chrześcijańskiej wierze na-

⁸⁵ II, s. 166.

rodów słowiańskich”⁸⁶. Na jego przeszłość składa się i chwała, i wielkie przeciwności. Jeśli te przeważały ostatecznie, do zdaniem mówcy przyszłość może być pomyślna.

„Z wielką troską Boża Opatrzność przygotowywała tę historyczną chwilę, w której słowiański świat miał się odrodzić do prawdziwego życia”⁸⁷. Dzieje ludzi, dzieje narodów posiadają pewną chcianą przez Boga, pożyteczną dla nich logikę. „Święty Cyryl i Metody pojawili się w tym czasie, w którym po długich latach ukrycia w ciemności przedhistorycznych czasów, wielkie plemię słowiańskie weszło do jasnej światłości historycznej i przez święty chrzest odrodziło się dla Boga i Kościoła. [...] Już od dawna Wschód chrześcijański był głównie grecki, natomiast Zachodni świat był wyłącznie łaciński – niemieckie plemiona przyniosły tam nową siłę i zdobyły go dla chrześcijaństwa. Teraz przyszła kolej na północne narody, które prawie całkowicie były słowiańskie, a ziemia, którą zasiedlały, była tak długa, jak długi jest Dunaj, od swych źródeł, aż do ujścia, tak szeroka jak odległość od Elby i Bałtyckiego Morza do Adriatyckiego i Egejskiego Morza. To słowiańskie plemię nie mogło się równać w mądrości ze Wschodem i Zachodem, pomimo tego było daleko przed nimi w zdolnościach umysłowych, w dobroci swego serca, w swych szlachetnych zamiłowaniach, w wojennym bohaterstwie, a także i w swej liczbie”⁸⁸. Zastanawia – wręcz zaskakuje – ocena Słowian. Trzeba przecież uwzględnić np. wiekowe doświadczenia Bułgarów, Serbów, Chorwatów, gdy chodzi o trwające kilka stuleci panowanie tureckie, Polaków, gdy chodzi o XVIII i XIX w. W niejednym języku nowożytnym termin, który odpowiada nazwie *Słowianie*, kojarzy się (jeśli wprost nie wywodzi się) z łac. *sclavi* (w tłumaczeniu polskim: niewolnicy) i dalej z przynależnością do grupy

⁸⁶ I, s. 154

⁸⁷ II, s. 162.

⁸⁸ Tamże.

niewolników⁸⁹. Kilkadziesiąt lat, licząc od daty powstania i wygłoszenia prezentowanych mów, miliony ludzi miały w sposób niewypowiedziane tragicznie doświadczać, co to znaczy, że Słowianie zostali uznani za podludzi, za dużo niższych i mniej wartościowych wobec germańskiej rasy nordyckiej.

Jeśli liturgia należy do najważniejszych dziedzin życia Kościoła, to Słowianie wraz ze swoim językiem dzięki ewangelizującym działaniom św. Cyryla i św. Metodego wchodzą na same szczyty. „Święci nasi bracia oprócz relikwii św. Klemensa przynieśli na Morawy także Ewangelię przełożoną na język słowiański z literami wymyślonymi przez Konstantyna Filozofa, a później zatwierdzonymi przez papieża Adriana IV i Jana VIII. Wymyślenie słowiańskiego alfabetu to najważniejsze dzieło św. Cyryla, które miało rozstrzygnąć [nieczytelne] Słowian. Lecz nie tylko Ewangelię przełożyli Święci Bracia na język słowiański, lecz także Służbę Bożą. Jak każde Boże Dzieło musiało napotkać na trudności, tak i liturgia w słowiańskim języku trafiła na duże sprzeczności. Aby rozstrzygnąć spór, św. Cyryl i Metody poszli do Rzymu do namiestnika Jezusa Chrystusa. [...] On [papież] również był za słowiańskim językiem w liturgii. Dotychczas istniał pogląd, że tylko trzy języki były możliwe w Służbie Bożej: starożydowski, grecki i łaciński i oto teraz nasi święci wprowadzają i język słowiański”⁹⁰. Dobrze będzie przemyśleć, jak ważne języki są tu nieobecne i jak długo przyjdzie czekać na wprowadzenie języków współcześnie używanych na pełnych prawach do liturgii. Jak wskazuje papież Benedykt XVI, w przypadku rozwoju tej ostatniej mamy do czynienia z bardzo ważnym działaniem Ducha Świętego. „Ta wielka tajemnica jest sprawowana według form liturgicznych, które Kościół, kierowany przez Ducha Świętego, rozwija w czasie i przestrzeni [...]. W związku z tym trzeba

⁸⁹ Więcej na ten temat zob. np. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 501.

⁹⁰ II, s. 165; zob. też s. 167.

wzbudzić w nas świadomość decydującej roli, jaką Duch Święty spełnia w rozwoju form liturgicznych”⁹¹.

Pozytywna jakość życia duchowego stanowi fundament, wywiera pozytywny wpływ na inne aspekty bytowania, wpisuje się w dynamizm i logikę realizacji Bożych dobroczynnych zamiarów. „Mocno wierzę, że słowiańskie plemię ma olbrzymie zadanie do spełnienia – a jest to utwierdzenie i wzmocnienie Świętego Kościoła Jezusa Chrystusa. Słyszy się już, wprawdzie jeszcze nie liczne, lecz bardzo znaczące głosy i przykłady, które dają nadzieję, że zbliża się czas, w którym Słowianie będą jak jedna całość, jak oręż do zjednoczenia kościelnego Wschodu z Zachodem. Od tego będzie zależało i ich doczesne dla ludzi znaczenie – rozwój i szczęście. [...] w Służbie Bożej codziennie prosimy – o pomyślność świętych bożych Kościołów i zjednoczenie wszystkich. Abyśmy kochali jeden drugiego i jednomyślnie wyznawali Ojca i Syna i Świętego Ducha”⁹². Ten proces już się dokonuje. „Naród nieposiadający znaków, którymi może wyrazić pisemnie swój język, jest w niebezpieczeństwie wyginięcia – dostania się pod cudze wpływy, zmieszania się z obcymi narodami. Święty Cyryl wymyśleniem słowiańskiego alfabetu położył podwaliny naszego narodowego rozwoju. Jednak doczesny cel nie był na uwadze św. Cyryla. Chciał on, aby Słowianie poznali prawdziwego Boga i jego prawdziwe objawienie w swym własnym języku. [...] a one [litery] posłużyły jeszcze do rozwoju i kształcenia Słowian”⁹³.

W rozdziale VII *Rozległość chrześcijańskiego milenium Słowiańszczyzny* encykliki *Slavorum Apostoli* Jan Paweł II, czyli osoba ogromnie wrażliwa na język, literaturę, sztukę, szeroko rozumianą kulturę, na ich pozytywne znaczenie doczesne i w porządku

⁹¹ Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis* do biskupów, do kapłanów i diakonów, do zakonników i zakonnice oraz do wszystkich wiernych o Eucharystii, źródło i szczyt życia i misji Kościoła, nr 12; tekst za: <http://www.vatican.va> (16.03.2007).

⁹² II, s. 169.

⁹³ II, s. 167.

zbawienia⁹⁴, doceniająca ich wartość, jednoznacznie stwierdza: „Słusznie więc święci Cyryl i Metody zostali wnet uznani przez rodzinę ludów słowiańskich za ojców zarówno ich chrześcijaństwa, jak też ich kultury”⁹⁵. Ten rozwój, wypełnianie powołania nie są jeszcze ukończone. Wobec trudności, wobec zadań ludzie nie są zdani wyłącznie na siebie. W starania o przyszłość wpisuje się w dobro już uczynione i z niego czerpie. Jest także miejsce na modlitwę, która zna prawdziwą hierarchię ważności, która stara się zaradzić potrzebom⁹⁶.

* * *

Na zakończenie wypada odnieść się do pytań znajdujących się na początku niniejszego omówienia. Mamy przykład, jak bardzo myląca jest opinia, iż mury klasztorne zamykają w sobie. Raczej gdy duchowość rozwija się poprawnie, rozkwita, one stwarzają środowisko do rozeznania, do przygotowania się i następnie do dobroczynnego, wieloaspektowego działania. Racją istnienia

⁹⁴ Zob. np. Jan Paweł II, List do artystów „*A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre*” (Rdz 1, 31). Do tych, którzy z pasją i poświęceniem poszukują nowych „epifanii” piękna, aby podarować je światu w twórczości artystycznej (4.04.1999).

⁹⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum Apostoli* do biskupów i kapłanów, do rodzin zakonnych, do wszystkich wierzących chrześcijan w tysięczną rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego, nr 25; tekst za: www.opoka.org.pl (15.08.2012). Zob. też Wspólne przesłanie do narodów Rosji i Polski Zwierzchnika Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchy Moskiewskiego i Calej Rusi Cyryla i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Józefa Michalika, Metropolity Przemyskiego: „Nasze bratnie narody łączy nie tylko wielowiekowe sąsiedztwo, ale także bogate chrześcijańskie dziedzictwo Wschodu i Zachodu. Świadomi tej długiej wspólnoty dziejów i tradycji wyrastającej z Ewangelii Chrystusa, która wywarła decydujący wpływ na tożsamość, duchowe oblicze i kulturę naszych narodów, a także całej Europy, wkraczamy na drogę szczerego dialogu w nadziei, że przyczyni się on do uleczenia ran przeszłości [...] oraz umocni nas w dążeniu do pojednania”.

⁹⁶ Zob. II, s. 169n.

wspólnot chrześcijańskich, w tym zakonów, zgromadzeń, instytutów, jest realizacja przykazania miłości Boga i bliźnich⁹⁷. By to zrobić, trzeba odczytać, do czego Bóg powołuje. Wtedy przynależność religijna i narodowa stają się nieraz w sposób zaskakujący Bożym narzędziem służącym odkryciu wielkiej przeszłości, przewyciężaniu kryzysów i katastrof oraz budowaniu pomyślnej przyszłości tak wiecznej, jak i doczesnej.

⁹⁷ Zob. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* do biskupów i duchowieństwa, do zakonów i zgromadzeń zakonnych, do stowarzyszeń życia apostolskiego, do instytutów świeckich oraz do wszystkich wiernych o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie (25.03.1996), nr 3; 42n; 72n.

ks. Wojciech Mleczo CR

Wkład zmartwychwstańców w formację duchowieństwa unickiego

Jednym z głównych celów Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego była formacja duchowieństwa. Już założyciel, sługa Boży Bogdan Jański w testamencie zostawił klarowne polecenie swoim uczniom: „otworzyć seminaria dla wychowania kleru [...] zarówno łacińskiego, jak i unickiego obrządku”¹. Pierwsi zmartwychwstańcy gorliwie zabrali się do zleconego im dzieła. Musiało jednak minąć ćwierć wieku, aż udało się w Rzymie otworzyć Papieskie Kolegium Polskie. O działalności i zasługach tej instytucji w formowaniu duchowieństwa dla rozdartej przez zaborców Polski wiemy stosunkowo wiele. Natomiast niska w powszechnej świadomości jest wiedza na temat wkładu zmartwychwstańców w dzieło wychowania i kształcenia duchowieństwa unickiego. Wydaje się więc stosownym, aby właśnie nad tym zagadnieniem pochylić się dokładniej. Szczególną motywację stanowi 150. rocznica założenia Bułgarskiej Misji Zmartwychwstańców (1863–2013).

¹ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. I (1836–1886), przy współpracy J. Wahla, tłum. J. Zagórski, Katowice 1990, s. 99.

Pierwsze działania

Zmartwychwstańcy mieli swój wkład w formację duchowieństwa unickiego już zanim doszło do założenia misji w Bułgarii. I tak w 1845 roku doprowadzili do ponownego otwarcia w Rzymie seminarium greckokatolickiego. Dokonał tego ks. Aleksander Jełowicki CR 21 listopada 1845 roku, zostając zarazem spowiednikiem i „nauczycielem w duchowości” kleryków².

Osobną kwestię stanowi działalność ks. Hipolita Terleckiego CR (1808–1889), który w 1848 roku utworzył w Paryżu Słowiańsko-Katolickie Seminarium. Był to zakład wychowawczy dla unitów i misjonarzy. Ks. Terlecki zdołał zgromadzić w nim kilkunastu kleryków. Trzech z nich zostało diakonami. Na skutek braku ostatecznych decyzji ze strony Stolicy Apostolskiej, zniecierpliwiony ks. Hipolit załamał się, rozwiązał wszystkie swoje przedsięwzięcia, a nawet odszedł ze Zgromadzenia. I chociaż seminarium przestało funkcjonować w 1853 roku, to dzieło ks. Terleckiego nie pozostało bezowocne. Jednym z trzech wspomnianych wyżej diakonów był Julian Sas Kuilowski (1826–1890), który później został unickim biskupem w Stanisławowie (1891–1899), a następnie arcybiskupem metropolitą lwowskim obrządku greckokatolickiego³.

² Sacra Congregazione per la Chiesa Orientale, *Oriente cattolico. Cenni storici e statistiche*, Vaticano 1962, s. 480–482; P. Janowski, *Kolegium św. Atanazego, Pontificio Collegio Greco*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2002, t. IX, red. A. Szostek, B. Migut, kol. 329–330; J. Iwicki, *Charyzmat...*, t. I, dz. cyt., s. 720; A. Jełowicki, *List do H. Kajsiewicza z 28 XI 1845*, [w:] P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. IV, Kraków 1896, s. 266–267.

³ W. Osadczy, *Działalność Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego na rzecz unii i Kościoła Greckokatolickiego*, „Roczniki Teologiczne” 1997, t. XLIV, z. 4, s. 106; *Archbishop Julian Kuilovskyi*, [w:] <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/bkuil.html> (13.09.2012); K. Górski, *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*, Toruń 2008, s. 364; B. Micewski, *Terlecki Hipolit Zygmunt*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H. E. Wyczawski, t. 4, Warszawa 1983, s. 324–326; P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia...*, t. IV, dz. cyt., s. 268–341.

Całkiem nowa karta dla pracy zmartwychwstańców na rzecz unitów została otwarta w 1863 roku, kiedy to papież Pius IX (1846–1878) poprosił o. Hieronima Kajsiewicza CR, ówczesnego przełożonego generalnego, o wysłanie misjonarzy na tereny Bułgarii, gdzie 30 grudnia 1860 roku część duchowieństwa i wiernych prawosławnych związała się unią z Kościołem katolickim⁴.

Pierwszymi misjonarzami w Bułgarii byli ks. Karol Ignacy Kaczanowski CR (1800–1873) oraz br. Marcin Janus. Przybyli oni do Adrianopola w lecie 1863 roku. Wkrótce dołączyli do nich ks. Tomasz Brzeska CR (1818–1900), br. Franciszek Zerrer CR (ur. 1837), ks. Szymon Kobrzyński CR (1834–1905) i br. Bartłomiej Morawiec CR (1834–1903)⁵.

Największą słabością unii był brak wystarczającej liczby świątęgo duchowieństwa, które by mogło pokierować nawróconym ludem. Wszyscy, którym na sercu leżało dobro unii, widzieli konieczność podniesienia poziomu duchowieństwa przez odpowiednie zabiegi oświatowe. Potrzebne było seminarium i szkoły, ażeby po kilkunastu latach dochować się należytych kandydatów do stanu duchownego⁶. I właśnie w tym kierunku zamierzało działać Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego.

Placówki edukacyjne

Na główną siedzibę misji obrano Adrianopol (dzisiejsze Edirne w Turcji). Ks. K. Kaczanowski CR już w sierpniu 1863 roku

⁴ H. Kajsiewicz, *O unii bułgarskiej. Rys historyczny*, Paryż 1863, s. 44–47; tenże, *Dzieje unii bułgarskiej (w ciągu dziesięciu ostatnich lat)*, „Przegląd Lwowski” 1873, poszyt 15, s. 142.

⁵ P. Smolikowski, *Założenie Misji Ks. Zmartwychwstańców w Adrianopolu*, Kraków 1897, s. 16; J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 4–5 (1999), s. 164.

⁶ I. Sofranow, *Histoire de mouvement bulgare vers l'église catholique au XIXe siècle*, Rome-Paris 1960, s. 67–70.

założył tam trzyklasową szkołę elementarną. Pod koniec roku w szkole kształciło się piętnastu chłopców, a w rok później było ich już około pięćdziesięciu⁷. Z czasem szkoła pomyślnie się rozwijała. Dnia 30 kwietnia 1865 roku ojciec Kajsiewicz mógł już powiadomić Kongregację Biskupów i Zakonników, że we wspomnianej szkole został wykształcony, a następnie wyświęcony jeden kapłan bułgarski, który w rodzinnej wsi Małko Tyrnowo założył parafię katolicką, będącą nowym ośrodkiem unii⁸.

Druga szkoła elementarna znajdowała się w miejscowości Małko Tyrnowo. Założył ją ks. Izydor Giorgiew CR (1860–1909) w 1884 roku, korzystając z doświadczenia szkoły w Adrianopolu. Dwa lata później do tej czteroklasowej szkoły uczęszczało już osiemdziesięciu chłopców⁹.

Obok wymienionych szkół zmartwychwstańcy prowadzili jeszcze dwie o takim profilu: w Akbunar i Kaik. Na gruncie szkół podstawowych zakładali i prowadzili szkoły o wyższym poziomie nauczania, np. seminarium dla nauczycieli oraz szkołę zawodową, tzw. Szkołę Rzemiosł. Kształciła się w niej młodzież mniej zdolna, zwykle pozbawiona środków finansowych¹⁰.

W 1882 roku powołano do istnienia nawet drukarnię, aby wydawać po bułgarsku podręczniki oraz książki o tematyce społecznej i religijnej, a także do użytku seminaryjnego. Pierwszą książką, jaka wyszła z drukarni, był katechizm szkolny napisany po bułgarsku przez o. Brzeskę¹¹.

W szczytowym okresie działalności zakład wychowawczy zmartwychwstańców w Adrianopolu składał się ze szkoły ele-

⁷ J. Iwicki, *Charyzmat...*, t. I, dz. cyt., s. 215–218.

⁸ J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 164.

⁹ L. Krzywonos, *140-lecie Misji Zmartwychwstańców w Bułgarii*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 10 (2004), s. 67.

¹⁰ *Missya i Zakład Wychowawczy XX. Zmartwychwstania Pańskiego w Adrianopolu. Sprawozdanie za rok szkolny 1890/1*, Kraków 1892, s. 6.

¹¹ W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji unickiej na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX wieku*, Kraków 2008.

mentarnej, prestiżowego gimnazjum, seminarium nauczycielskiego, szkoły rzemiosł oraz seminarium duchownego¹². Warto poświęcić więcej uwagi gimnazjum i internatowi, gdyż odegrały ważną rolę w promowaniu oraz formowaniu powołań.

Bułgarsko-Katolickie Gimnazjum w Adrianopolu funkcjonowało w latach 1864–1914. Było największą i najbardziej rozwiniętą szkołą zmartwychwstańców w Bułgarii. W pierwszych latach działalności kształciło około stu uczniów, a w szczytowym okresie liczba sięgała stu pięćdziesięciu. Szacuje się, że do gimnazjum w Adrianopolu w latach 1880–1914 zostało zapisanych 3096 uczniów. Wśród absolwentów znaleźli się ludzie piastujący w wolnej Bułgarii ważne i odpowiedzialne, często rządowe stanowiska: konsulowie, parlamentarzyści, wysocy oficerowie, sędziowie oraz burmistrzowie Sofii, Płowdiwu i Starej Zagory. Niewątpliwie świadczyło to o wysokim poziomie nauczania w szkole, która kładła nacisk na naukę języków, starając się cywilizować i europeizować Bułgarów¹³.

Nierozłącznie od gimnazjum adrianopolskiego działał internat. Jego początki datuje się na rok 1867. Przełożony misji o. T. Brzeska CR widział konieczność prowadzenia internatu, ponieważ bez niego zmartwychwstańcy nigdy by nie zdołali osiągnąć celu, jakim było przygotowanie młodych ludzi do kierowniczej roli jako kapłanów, nauczycieli i świeckich przywódców w ruchu unickim¹⁴. W internacie w sposób szczególny realizowano apostolat wychowawczy: dbano o zaszczepienie gruntownych uczuć religijnych i patriotycznych. Dzieło jego rozwoju przypisuje się szczególnie ks. Pawłowi Smolikowskiemu CR (1849–1926), rektorowi w latach

¹² J. Simeoni, *List Die katholischen Mission im Orient...* z 15 V 1889, Archiwum Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie [dalej: ACRR] 64881.

¹³ Светозар Елдьров, *Униацтво в съдбата на България*, София 1994, s. 109–121; Георги Кертев, *Поляци и българи и дѣлото на отциѣ възкресени въ Одринѣ 1863–1918*, София 1936, s. 90–94.

¹⁴ J. Iwicki, *Charyzmat...*, t. I, dz. cyt., s. 221.

1875–1882¹⁵. W internacie działało bractwo pod wezwaniem Matki Bożej od Powołania, któremu należy przypisać pierwszorzędną rolę w budzeniu i formowaniu powołań. Cele i charakter bractwa zmartwychwstańcy przedstawiali następująco:

Pamiętając na główny cel naszego działania, to jest na wychowanie księży, pomiędzy uczniami gimnazjalnymi zostało utworzone Bractwo N. Maryi Panny od Powołania, mające na celu zachowanie powołania duchownego w członkach owego Bractwa, a zarazem też i wymadlanie nowych powołań. Bractwo to uczęszcza na lekcje razem z innymi uczniami gimnazjalnymi, ma jednak oddzielną sypialnię, oddzielną salę studyów i ćwiczenia duchowne zastosowane do wieku i do rozwinięcia duchowego chłopców, w skład jego wchodzących, osobnego więc potrzebuje prowadzenia¹⁶.

Dzięki Bractwu następowała trafna selekcja powołań. Do 1878 roku już 10 członków bractwa rozpoczęło formację w seminarium¹⁷. Ks. Smolikowski był także autorem 13-punktowej reguły bractwa, w której kładziono nacisk na modlitwę, umartwienie, miłość bliźniego oraz częste przystępowanie do sakramentów świętych¹⁸.

Innymi prowadzonymi przez zmartwychwstańców w Bułgarii placówkami oświatowymi wpierającymi rozwój powołań kapłańskich były niższe seminaria duchowne. Po latach pierwszej wojny światowej założone zostały dwa takie ośrodki: w miejscowościach Stara Zagora oraz Małko Tyrnowo, które służyły formowaniu kandydatów do stanu duchownego z obu obrządków: łacińskie-

¹⁵ J. Mrówczyński, *Sługa Boży ksiądz Paweł Smolikowski CR (życie i dzieło)*, Kraków 2000, s. 167–182.

¹⁶ *Missya i Zakład Wychowawczy...*, dz. cyt., s. 6.

¹⁷ P. Smolikowski, List do W. Kalinki z 4 XII 1878, ACRR 30651 (rkps).

¹⁸ Tenże, *Przepisy Bractwa Matki Bożej od Powołania*, [w:] tegoż, *O wychowaniu. Zbiór tekstów pedagogicznych*, red. W. Mleczo CR, Kraków 2010, s. 246–247.

go i unickiego¹⁹. Działy one zasadniczo w okresie międzywojennym, przyjmując po kilkunastu kandydatów, którzy ukończyli szkołę podstawową. Zmartwychwstańcy uczyli ich katechizmu, łaciny, języka bułgarskiego i historii powszechnej²⁰. Ks. S. Meskow CR (1902–1976) tak opisywał swoje wrażenia z tamtych lat:

Patrząc na te młode dusze, sprawia to nam niemałą radość, ale jednocześnie i zakłopotanie, bo mamy duże trudności z wyżywieniem i w ogóle z kształceniem tych młodych lewitów. Podjęliśmy się jednak tego dzieła, podwójnie trudnego, mając przede wszystkim to na celu, żeby najrychlej oglądać nowych robotników na niwie Bożej i żeby przyczynić się do rozwoju Zgromadzenia na tej misji²¹.

Trzeba przyznać, że praca ta była owocna. Już bowiem na jesień 1937 roku z NSD w Starej Zagorze przybyło do nowicjatu zmartwychwstańców w Krakowie 6 kandydatów na kleryków: M. Radew, A. Staneff-Petrow, I. Badow, G. Pawłow, Ch. Vangelof, K. Michailow²².

Seminarium bułgarskie

Po założeniu szkół podstawowych i gimnazjum, przyszedł czas na utworzenie seminarium duchownego. Wszak, jak pisali

¹⁹ *Lista dei ragazzi aspiranti alla Congregazione*, 1 IV 1928, ACRR 13845; 15 II 1930, ACRR 13853.1; 29 VII 1930, ACRR 13855; 21 IV 1931, ACRR 13860; 18 XII 1931, ACRR 13872 (rkps); A. Różnicki, *Sprawozdanie z Wizytacji roku 1927*, 15 XII 1927, ACRR 64894 (rkps).

²⁰ J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 184; B. Garufalow, List do J. Schaeffera z 26 IX 1930, ACRR 13648 (rkps); K. Michailow, *La missione dei P.P. Resurrezionisti a Malko-Tarnovo*, Malko-Tarnovo 1984, ACRR, brak sygn. (mps), s. 197.

²¹ S. Meskow, *Z Bułgarii*, „Vexillum Resurrectionis” styczeń 1934 (r. VII, z. 1), s. 45–46.

²² [b. a.] *Kronika – Z Krakowa*, „Vexillum Resurrectionis” styczeń 1938 (r. XI, z. 1), s. 50.

zmartwychwstańcy, „głównym celem naszego działania w Bułgarii jest wychowanie księży”²³. Chodziło o uformowanie rodowitych, miejscowych kapłanów. Takie miejscowe seminarium było wyraźnym życzeniem papieża Piusa IX²⁴.

Kwestię założenia seminarium powierzono o. Tomaszowi Brzesce CR, przełożonemu misji zmartwychwstańców w Adrianopolu w latach 1867–1883. Wkrótce przedstawiono Kongregacji Propagandy Wiary projekt utworzenia seminarium w Bułgarii dla kształcenia i wychowania kapłanów obrządku grecko-słowiańskiego²⁵. 23 lutego 1873 roku Stolica Apostolska zatwierdziła tenże plan, jednocześnie ogłaszając, że seminarium będą prowadzić zmartwychwstańcy pod bezpośrednią zależnością od Kongregacji Propagandy Wiary²⁶.

W roku 1874 powstał także plan zajęć w seminarium. Na zwołanej przez przełożonego generalnego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego naradzie pedagogicznej ustalono, że nauka będzie trwała 6 lat i zostanie podzielona na 2-letni kurs filozoficzny i 4-letni kurs teologiczny. Językiem wykładowym miała być łacina. Kandydat, aby mógł zostać przyjęty do seminarium, musiał mieć przynajmniej 16 lat²⁷.

Oficjalne otwarcie seminarium duchownego nastąpiło w lipcu 1876 roku. Rektorem został ks. Ł. Wronowski CR (1839–1902), jego pomocnikiem diakon B. Morawiec CR, a głównym wykładowcą ks. P. Smolikowski CR. W sierpniu tegoż roku odbyto 8-dniowe rekolekcje oraz obieczono seminarzystów: nosili sutanny z niebieskim pasem. Językiem wykładowym miała być łacina. W roku 1877 seminarium liczyło 6 kandydatów do ka-

²³ *Missya i Zakład Wychowawczy...*, dz. cyt., s. 6.

²⁴ H. Kajsiewicz, *List do J. Koźmiana z 1 VII 1862*, [w:] tegoż, *Listy*, t. VIII, Rzym 2009, s. 180–181; tenże, *O unii bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 57.

²⁵ *Nota sur la fondation d'un séminaire bulgare des P. P. Rèsurrectionistés à Andrinople*, ACRR 64849; J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 171.

²⁶ *Missya i Zakład Wychowawczy...*, dz. cyt., s. 4.

²⁷ P. Smolikowski, *O wychowaniu...*, dz. cyt., s. 272–273.

pląństwa. Wszyscy byli wychowankami adrianopolskiej szkoły zmartwychwstańców²⁸.

Kolejne lata przyniosły dalszy rozwój seminarium. Rektorem był nadal o. Łukasz Wronowski CR. W roku 1880 uczyło się w nim 10 kleryków (4 na pierwszym, 6 na drugim roku). Rok później było 9 seminarzystów, nie licząc tych, którzy zostali wysłani do Rzymu do propagandy czy do nowicjatu zmartwychwstańców. Z kolei w latach akademickich 1882–1884 w seminarium kształciło się od dziesięciu do kilkunastu alumnów. Wykładowcami byli: ks. Walerian Przewłocki CR (teologia dogmatyczna i prawo kanoniczne), ks. Szymon Kobrzyński CR (teologia moralna), ks. Rafał Ferrigno CR (teologia dogmatyczna), ks. Łukasz Wronowski CR (doktryna chrześcijańska i pedagogia), p. Georges Goltcheff (j. bułgarski), p. Ignacy Machnikowski (filozofia i j. łaciński), p. Alfred Poilleux – język francuski²⁹.

Program seminarium obejmował wykłady z następujących dziedzin: doktryna chrześcijańska (2 godz. tygodniowo), filozofia (2 godz. tygodniowo), pedagogika (2 godz. tygodniowo), j. łaciński (3 godz. tygodniowo), j. bułgarski (2 godz. tygodniowo), j. francuski (5 godz. tygodniowo). Z kolei program kursu teologii składał się z następujących wykładów: teologia dogmatyczna

²⁸ J. Mrówczyński, *Sługa Boży ksiądz Paweł Smolikowski...*, dz. cyt., s. 189–190; J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 174; *Missya Bułgarska XX. Zmartwychwstańców w Adrianopolu. Missya w pobliżu wojny (List jednego z Missy-onarzy)*, *Adrianopol 17 października 1877*, ACRR 64864.

²⁹ *Acta Conventus Generalis 1880*, „Compte rendu de la mission Bulgare”, ACRR 62927 (rkps); *Statistique des élèves de l'établissement Bulgare Catholique des P. P. Résurrectionistes à Adrinople en April 1880*, ACRR 64868 (rkps); *Sprawozdanie z zakończenia roku szkolnego 1880/81*, ACRR 64870; J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 175–176; *Bulletin de la distribution des prix et des promotions de l'année scolaire 1882–83*, Andrianople, ACRR 64873; P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie do redaktora pisma „Dobry Pasterz”*, Lwów 1883, s. 66; *Compte – rendu de la mission bulgare-catholique des P. P. de la Résurrection de N.S.J.C. à Andrinople pour l'année 1882–1883*, ACRR 64872; *Bulletin de l'année scolaire 1883–84*, Andrianople 1884, ACRR 64871.

(5 godz. tygodniowo), teologia moralna (5 godz. tygodniowo), prawo kanoniczne (2 godz. tygodniowo)³⁰.

Głównymi punktami, na które w formacji kapłańskiej zmarłychwstańcy kładli nacisk, były: żywa wiara, znajomość słowa Bożego, cnota nauki, umiłowanie Kościoła oraz piękno liturgii³¹.

Grecko-słowiańskie misyjne seminarium duchowne w Bułgarii oficjalnie istniało w latach 1876–1895³². Pomimo swojej stosunkowo krótkiej działalności spełniło kluczową rolę w rozwoju unii poprzez kształcenie kapłanów. Zmarłychwstańcy, w większości Polacy, włożyli wiele wysiłku w uruchomienie i bieżące funkcjonowanie tak ważnej dla każdego Kościoła lokalnego instytucji, jakim jest wyższe seminarium duchowne. Starali się prowadzić ją według własnych zasad, co zaowocowało podniesieniem liczby i poziomu miejscowego duchowieństwa. Wyszło z niego kilkunastu gorliwych kapłanów, a dwóch z nich później otrzymało sakrę biskupią³³.

Papieskie Kolegium Greckie w Rzymie

Jednym z największych wyrazów zaufania papieży wobec stylu formacji kapłańskiej prowadzonej przez Zgromadzenie Zmarłychwstania Pańskiego było powierzenie pieczy nad Kolegium Greckim.

³⁰ *Bulletin de l'année scolaire 1883–84*, dz. cyt.

³¹ Ł. Wronowski, *Mowa... z okazji wyświęcenia naszych kleryków... wygłoszona w kościele św. Eliasza w Kyrzchane w niedzielę 18/30 grudnia 1883 roku w obecności J. W. Eksceleńcji Pana Michaiła Petkowa miłościwego Biskupa, Apostolskiego Namiestnika Bułgarów Katolików w Tracji*, [w:] W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji unickiej...*, dz. cyt., s. 158–159.

³² J. Garufalow, *Rapporto annuale della Missione Bulgara, il 20 di Giulio 1922*, ACRR 64887.

³³ J. Czekaj, *Nasza misja w Adrianopolu*, „Vexillum Resurrectionis” listopad 1928 (r. II, nr 1), s. 17.

Kolegium Greckie, założone w Rzymie przez papieża Grzegorza XIII w 1577 roku, szczególną uwagą było darzone za pontyfikatu Leona XIII. Wtedy to 6 lipca 1886 roku papież oddał Kolegium Greckie pod zarząd zmartwychwstańców. Rektorem został mianowany o. Antoni Lechert CR (1845–1922) „kapłan znany z nauki i doświadczenia”³⁴, a neoprezbiter August Mosser CR (1857–1930) – wicerektorem i ekonomem Kolegium³⁵. Ojcowie przenieśli się do Kolegium przy via del Babuino 149. Mieszkali tam klerycy obrządku wschodniego różnych narodowości: ośmiu Rumunów, pięciu Ukraińców (Rusinów), czterech Bułgarów, trzech Sycylijczyków, trzech Greków oraz dwóch Gruzinów. Łącznie w Kolegium przebywało 25 seminarzystów. Czasami liczba seminarzystów dochodziła nawet do 40³⁶.

Ojciec Lechert kierował omawianym zakładem przez ponad dwa lata, jednak z końcem 1888 roku został przeniesiony na stanowisko rektora Kolegium Polskiego z powodu pewnych trudności w tejże instytucji. Na jego miejsce w Kolegium Greckim rektorem został o. Walenty Lanciotti CR (1850–1927), który do pomocy dostał o. Augusta Mossera CR³⁷.

Zmartwychwstańcy od początku pragnęli wprowadzić do Kolegium swój system wychowania duchowieństwa, jednakże okazało się to niemożliwym. Zarząd kolegium *de facto* pozostawał w ręku Kongregacji Propagandy Wiary, a zmartwychwstańcy mieli być tylko wykonawcami przepisów już istniejących. Jakiegokolwiek zmiany wymagały wielkiego wysiłku i cierpliwości³⁸.

³⁴ W. Kalinka, *Kolegium grecko-ruskie w Rzymie*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. XII, Kraków 1902, s. 93.

³⁵ P. Semenenko, *List do W. Przewłockiego z 17 VII 1886*, [w:] tegoż, *Listy*, t. XV, Rzym 2011, s. 248.

³⁶ A. Lechert, *List do W. Kalinki z 6 VIII 1886*, ACRR 37215 (rkps); W. Kalinka, *Kolegium grecko-ruskie...*, dz. cyt., s. 94.

³⁷ W. Kwiatkowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego na stuletnią rocznicę jego założenia 1842–1942*, Albano 1942, s. 345.

³⁸ A. Lechert, *List do W. Kalinki z 6 VIII 1886*, dz. cyt.

Pomimo tych trudności można przypuszczać, iż w formowaniu przyszłych kapłanów obrządku wschodniego, zmartwychwstańcy starali się wzbudzać szacunek dla obrządku i liturgii oraz historii, tradycji i języka poszczególnych narodowości³⁹. Zaważmy, że takie podejście było wówczas bardzo nowatorskie⁴⁰.

Zarząd nad Kolegium Greckim Zgromadzenie utraciło w 1890 roku. Wtedy to, po okresie 4 lat nieporozumień i przykrości, Zgromadzenie postawiło ultimatum: albo zmartwychwstańcy otrzymają całkowitą swobodę w administracji, albo Zgromadzenie zrezygnuje z prowadzenia Kolegium. Kongregacja nie zgodziła się na warunek postawiony przez zmartwychwstańców, więc Zgromadzenie rzekło się prowadzenia Kolegium. W konsekwencji przeszło ono pod zarząd jezuitów, którzy przejęli tę placówkę 5 maja 1890 roku⁴¹.

Reguły formacyjne

W dziele formacji duchowieństwa unickiego zmartwychwstańcy kierowali się określonymi regułami. Pierwszą z nich, która stanowiła zarazem złotą zasadę ich całej działalności misyjnej, był szacunek wobec każdego człowieka i jego kultury narodowej. Idea zakładania i prowadzenia szkół oraz seminarium duchownego wyrosła z potrzeby kształcenia Bułgarów w języku, historii i kulturze bułgarskiej, aby zachować „duszę narodu”⁴².

W związku z tym zmartwychwstańcy z wielkim pietyzmem podchodzili do języka bułgarskiego oraz lokalnych zwyczajów. Wprowadzili język bułgarski jako język wykładowy, język mo-

³⁹ A. Lechert, List do P. Semenienki z 28 IX 1886, ACRR 37217 (rkps)

⁴⁰ Tamże; W. Kalinka, *Kolegium grecko-ruskie...*, dz. cyt., s. 90-92.

⁴¹ *Acta Capituli Generalis 1893* (Sprawozdanie o. W. Przewłockiego CR), ACRR 62929; W. Kwiatkowski, *Historia...*, dz. cyt., s. 345; Sacra Congregazione per la Chiesa Orientale, *Oriente cattolico...*, dz. cyt., s. 482.

⁴² [b. a.] List z Adrianopola z grudnia 1881 r., ACRR 64870 (rkps, autor nieznan).

dlitwy i język życia codziennego, przez co podkreślali w oczach Bułgarów ich godność i znaczenie. Ponadto pisali po bułgarsku lub tłumaczyli na ten język podręczniki szkolne, a także inne dzieła literackie⁴³.

Szacunek dla kultury i tradycji narodowych przejawiał się także w darzeniu estymą rytu wschodniego. Zmartwychwstańcy od początku byli przekonani o konieczności zachowywania obrządku i zwyczajów wschodnich. Prowadzili pracę misyjną w sposób delikatny, nie próbując latynizować bułgarskich unitów. A należy pamiętać, że zarzut latynizacji był wysuwany bardzo często wobec zachodnich duchownych pracujących wśród bułgarskich unitów. Krytykowano za to np. asumpcjonistów⁴⁴. Co więcej, zmartwychwstańcy nie tylko przechodzili na obrządek wschodni i przestrzegali wszystkich przepisów, ale także dbali o właściwy wystrój kościołów oraz piękno sprawowanej liturgii. Przyczynili się także do jej rozwoju i ubogacenia poprzez np. komponowanie muzyki i układanie śpiewów liturgicznych, w czym się zasłużył szczególnie o. Tomasz Brzeska CR⁴⁵.

Bułgarski historyk I. Todew w 1987 roku napisał, iż szkoły (a więc także seminarium) zmartwychwstańców „współdziałały w upowszechnianiu i umacnianiu języka bułgarskiego, w popularyzacji wszystkiego, co bułgarskie, w podnoszeniu samopoczucia i prestiżu Bułgarów”⁴⁶. Tę patriotyczną zasadę w wychowaniu dobrze przyswoili sobie absolwenci placówek

⁴³ W. Mleczek, *Instytucje edukacyjne zmartwychwstańców. Zarys historii i działalności*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 12 (2006), s. 179; J. Iwicki, *Charyzmat...*, t. I, dz. cyt., s. 217.

⁴⁴ W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji unickiej...*, dz. cyt., s. 151; J. Iwicki, *Charyzmat...*, t. I, dz. cyt., s. 216.

⁴⁵ F. German, Śląski kompozytor i dyrygent ks. Tomasz Brzeska CR (1818–1900), [w:] *Tradycje śląskiej kultury muzycznej IV: konferencja naukowa, 10–11 kwietnia 1984*, Wrocław 1987, s. 167–191, *Zeszyty Naukowe*, nr 43.

⁴⁶ I. Todew, *Syzdawane na bylgaro-katoličeskata gimnazija w Odrin*, „Istoričeski pregled” 1987, nr 7, s. 80.

edukacyjnych prowadzonych przez Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego i byli bardzo wdzięczni za takie wychowanie⁴⁷. Udało się więc osiągnąć cel założony przez o. Kajsiewicza, o którym mówił w 1872 roku:

Głównym celem naszym jest zawsze kształcenie księży i nauczycieli dla narodu bułgarskiego, tak dla szkół przygotowawczych, jak też i dla wyższych; przewidujemy jednakże, że część naszych uczniów poświęci się przemysłowi, chcemy zatem ułatwić im możliwość służenia użytecznie krajowi i w tym kierunku⁴⁸.

Zmartwychwstańcy okazując miłość i szacunek dla rytu wschodniego, starali się także wzmocnić wzajemne relacje pomiędzy katolikami obrządku wschodniego i łacińskiego⁴⁹. Dlatego też „jedność” można uznać za ważną regułę w pracy formacyjnej: budowanie jedności pomiędzy obrządkami, a także ze Stolicą Apostolską. Czyniono to według zaleceń papieża Leona XIII z listu apostolskiego *Praeclara gratulationis* z 20 czerwca 1894 roku. Wzajemnemu poznaniu, umacnianiu szacunku oraz promowaniu jedności pomiędzy obrządkami sprzyjał fakt, że w seminarium bułgarskim kształcili się klerycy zarówno obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, jak i łacińskiego⁵⁰.

Kolejną regułą, jaką kierowali się zakonnicy ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w formowaniu duchowieństwa

⁴⁷ I. Dragow, *Z pobytu o. Generała w Bułgarii, „Vexillum Resurrectionis”* kwiecień 1938 (r. IX, z. 2), s. 44.

⁴⁸ *Mowa P. W. O. Hieronima Kajsiewicza, [w:] Sprawozdanie z egzaminu szkoły katolicko-bułgarskiej i francuskiej w Adrianopolu założonej i utrzymywanej przez Ojców Misjonarzy Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa (1872)*, s. 5–6, ACRR 64839. s. 5–6.

⁴⁹ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. II (1887–1932), Kraków-Kielce 2007, tłum. W. Mleczek, J. Piątkowska-Osińska, B. Tischner, s. 24.

⁵⁰ J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 178.

unickiego, była wielka troska o właściwe rozeznawanie powołań. Tłumaczyli, że powołanie do stanu duchownego jest sprawą bardzo poważną i musi się wiązać z ofiarą⁵¹. Utrzymywanie ścisłego porządku w seminarium oraz stosowna atmosfera duchowa, wywołana konferencjami i podtrzymywana czytaniem, rekreacjami i ćwiczeniami duchowymi, doprowadziła do występowania tych, którzy nie mieli prawdziwego powołania. Z kolei ci, którzy je mieli, utrwalali się w nim i wzrastali. Ta selekcja powołań była ściśle powiązana z kolejną regułą pracy formacyjnej zmartwychwstańców: wdrażaniem w głębokie życie duchowe. Sprzyjała temu wspomniana atmosfera, a także wspólne czytania i rozmowy na tematy życia wewnętrznego, szczególnie z ks. Smolikowskim, które seminarzyści odbywali poza zwykłymi wykładami⁵².

Zgodnie z myślą Założycieli zmartwychwstańców kładziono nacisk także na formację intelektualną. Nauka w seminarium miała trwać sześć lat (dwa lata filozofii i cztery lata teologii)⁵³, a wysiłek zdobywania wiedzy określano jako cnotę⁵⁴. Nauce sprzyjały także różnorakie pomoce zdobywane przez zakonników, a zwłaszcza bardzo bogata biblioteka. Jako miejsce poszukiwania prawdy była otaczana niemalże czcią⁵⁵. Dbano także o wysoki poziom wykładów w seminarium bułgarskim. Ponadto niektórych kleryków wysyłano na dalsze studia do Rzymu⁵⁶.

Efektom działalności misjonarzy bułgarskich ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego było wykształcenie kapłanów bułgarskich obrządku wschodniego, którzy „pracowali jako wier-

⁵¹ P. Smolikowski, *Dzieci bułgarskie*, „Czas” 1879, nr 197, s. 1-2.

⁵² J. Mrówczyński, *Sługa Boży ksiądz Paweł Smolikowski...*, dz. cyt., s. 189-190.

⁵³ J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 176.

⁵⁴ Ł. Wronowski, *Mowa...*, dz. cyt., s.158.

⁵⁵ K. Michailow, *La missione dei P. P. Resurrezionisti...*, dz. cyt., s. 197.

⁵⁶ J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 173.

ni służy w winnicy Pana”, z takim samym zapalem, jak ojcowie zmartwychwstańcy⁵⁷. Było to duchowieństwo diametralnie różne od miejscowych popów. Absolwenci szkół zmartwychwstańców odznaczyli się dobrym wykształceniem naukowym i postępowaniem moralnym⁵⁸. Również w Kolegium Greckim w Rzymie wychowawcy byli bardzo zadowoleni z przysyłanych do tej papiejskiej instytucji alumnów bułgarskich⁵⁹. Seminarium i nowi kapłani byli rzeczywiście nadzieją dla unii, przyczynkiem do nawracania ze schizmy i skutecznym utrwalaniem prawdziwej wiary⁶⁰. Zdarzały się także porażki, jak przejście dwóch księży na prawosławie⁶¹.

Jedną z cech najbardziej wyróżniającą kapłanów – wychowanków Zgromadzenia, było dobrowolne zachowywanie celibatu. Był to niewątpliwie skutek formacji zmartwychwstańców⁶². Ks. P. Smolikowski pisał w 1883 roku:

Wyszło już kilku księży, wychowanych u nas i w Rzymie, bardzo gorliwych i bezzennych. Jest nadzieja, że w Bułgarii duchowieństwo unickie przyjmie z czasem powszechnie celibat. W ogóle młodzież nie umie pogodzić powołania do stanu duchownego z małżeństwem: kto chce z naszych uczniów zostać księdzem, już nie myśli o żenieniu się, jeśli zaś chce się żenić, to już nie przychodzi mu do głowy być kapłanem⁶³.

⁵⁷ Tamże; [b. a.] *Missions des Pères Resurrectionistes à Andrinople*, [w:] *Almanach catholique de Constantinople 1902*, s. 57, ACRR 64884; P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie...*, dz. cyt., s. 26.

⁵⁸ W. Mleczo, *Instytucje edukacyjne...*, dz. cyt., s. 178.

⁵⁹ P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie...*, dz. cyt., s. 24.

⁶⁰ P. Smolikowski, *List do P. Semenienki z 1 VIII 1876*, ACRR 30615 (rkps).

⁶¹ K. Michailow, *La missione dei P.P. Resurrezionisti...*, dz. cyt., s. 88–89, 116–117.

⁶² J. Czekaj, *Nasza misja...*, dz. cyt., s. 17; J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 180; P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie...*, dz. cyt., s. 26; [b. a.] *Missions des Pères Resurrectionistes à Andrinople*, dz. cyt., s. 57; [b. a.] *La missione bulgara dei Resurrezionisti*, Stara Zagora, 10 Luglio 1939, ACRR 64925.

⁶³ P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie...*, dz. cyt., s. 26.

Pamiętajmy, że celibat nie obowiązuje księży obrządku wschodniego. Jednakże nowi kapłani dla bułgarskiego Kościoła unickiego, formowani przez zmartwychwstańców, dobrowolnie zaczęli zachowywać celibat i ten zwyczaj utrzymuje się do dzisiaj.

Miejscowa ludność była pod wrażeniem prowadzenia szkół i seminarium przez zmartwychwstańców oraz osiągniętych efektów formacyjnych. Na paradoks zakrawa fakt odnotowany przez ks. Smolikowskiego w 1896 roku: „Niedawno temu Synod Bułgarski [prawosławny] miał myśl prosić księży katolickich, aby urządzili i prowadzili seminaria prawosławne!”⁶⁴.

Wychowankowie

Już po 25 latach pracy zmartwychwstańców w Bułgarii (1863–1888) ze szkół i seminarium przez nich prowadzonych wyszło oraz podjęło pracę duszpasterską lub dalsze studia teologiczne w Rzymie 15 kapłanów i jeden katolicki biskup bułgarski (bp Michał Petkow), a kilkunastu kolejnych przygotowywało się do święceń⁶⁵. Kilkanaście lat później, w 1902 roku można było zaobserwować, iż wszyscy kapłani diecezjalni tego okręgu misyjnego wyszli ze zmartwychwstańczego gimnazjum czy seminarium. Z całym przekonaniem można to stwierdzić w odniesieniu do wikariatu biskupa Petkowa⁶⁶.

Po dokładnym przebadaniu dokumentów można stwierdzić, że do 1945 roku zmartwychwstańcy uformowali w Bułgarii ponad 20 gorliwych księży oraz 4 biskupów katolickich⁶⁷, którzy stali na czele tamtejszego Kościoła unickiego. Było

⁶⁴ P. Smolikowski, *Z Misji Bułgarskiej*, „Czas” 29 IX 1896, ACRR 66386.

⁶⁵ J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 177; *Note sur la mission Bulgare des Pères de la Résurrection à Adrianople* z 1888 r., ACRR 64880.

⁶⁶ J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 180; [b. a.] *Missions des Pères Resurrectionistes à Andrinople*, dz. cyt., s. 57.

⁶⁷ J. Czekaj, *Nasza misja...*, dz. cyt., s. 17; J. Garufalow, *Rapporto annuale...*, dz. cyt.; [b. a.] *La missione bulgara dei Resurrezionisti*, dz. cyt.

to rzeczywiste „przygotowywanie gruntu dla katolicyzmu w Bułgarii”, jak napisał w 1896 roku ks. Paweł Smolikowski CR, ówczesny przełożony generalny Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego⁶⁸. Oto wykaz niektórych z najwybitniejszych kapłanów – wychowanków misji bułgarskiej zmartwychwstańców:

- Biskup Michał Petkow (1850–1921), od 1883 roku biskup i wikariusz apostolski w Tracji (zwierzchnik unii w Turcji)⁶⁹.
- Biskup Epifaniusz Chanow [Scianow] (1849–1940), od 1895 roku biskup i wikariusz apostolski w Macedonii (eparchia macedońska, biskup bułgarskich unitów w Tesalonikach)⁷⁰.
- Biskup Michail Mirow (1860–?), od 1907 roku biskup bułgarskich unitów⁷¹.
- Archimandryta Christofor Kondow. W latach 20. XX w. został proadministratorem katolików obrządku wschodniego w Bułgarii, z tymczasową siedzibą w Płowdiw⁷².

⁶⁸ P. Smolikowski, *Z Misji Bułgarskiej*, „Gazeta Kościelna”, Lwów, nr 41, 15 X 1896, ACRR 66387.

⁶⁹ K. Michailow, *La missione dei P. P. Resurrezionisti...*, dz. cyt., s. 83; *Bishop Michel Petkoff*, [w:] www.catholic-hierarchy.org/bishop/bpetk.html (odczyt z 17 IX 2012).

⁷⁰ W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji unickiej...*, dz. cyt., s. 26; J. Schaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej...*, dz. cyt., s. 179; P. Smolikowski, List do P. Semenki z 1 VIII 1876, dz. cyt.; *Bulletin de l'année scolaire 1898–99*, Adrinople 1899, s. 4, ACRR 64882; *Bishop Epifanio Scianow*, [w:] www.catholic-hierarchy.org/bishop/bscian.html (odczyt z 17 IX 2012).

⁷¹ W. Józwiak, *Rzym – Bułgaria. Historia kontaktów i drogi do unii*, ZHT 4–5 (1999), s. 106; P. Smolikowski, *Z Misji Bułgarskiej*, „Gazeta Kościelna”, dz. cyt., X 1896; *Archbishop Michele Mirow (Mirow)*, [w:] www.catholic-hierarchy.org/bishop/bmirow.html (odczyt z 17 IX 2012); I. Elenkow, *La chiesa cattolica di rito bizantino-slavo in Bulgaria dalla sua costituzione nel 1860 fino alla metà del XX sec.*, Sofia 2000, s. 121.

⁷² W. Józwiak, *Rzym – Bułgaria. Historia kontaktów...*, dz. cyt., s. 106; J. Garufalow, *Rapporto annuale...*, dz. cyt..

- Biskup Jan Garufalow CR (1887–1951), od 1941 roku egzarcha apostolski katolików rytu wschodniego w Bułgarii z rezydencją w Sofii⁷³.
- Makary, metropolita prawosławny Newrokopu⁷⁴.

Spośród innych wychowanków można jeszcze wspomnieć takie postaci, jak: Józef Germanow CR (1886–1969), Teodor Dimitrow [Scejtanow] CR (1882–1962), Isidor Gheorghiew CR (1860–1909), Vassil (Basyli) Garufalow CR (1857–1943), Stefan Meskow CR (1902–1976), Konstantin Kertew CR (1865–1906), dk. Radoslav Kirew⁷⁵.

Zakończenie

Zmartwychwstańcy dobrze zdawali sobie sprawę, że dla utrzymania i rozwoju Kościoła unickiego kluczową sprawą było wychowanie katolickie oraz formacja kapłanów⁷⁶. Ich wizją była kompleksowa formacja na wszystkich szczeblach edukacji: od szkoły podstawowej przez gimnazjum po seminarium duchowne i kolegium. Przez pewien czas myśleli nawet o założeniu Kolegium Słowiańskiego w Rzymie. Ich marzenie ziściło się w 1886 roku, kiedy to papież Leon XIII powierzył im prowadzenie Kolegium Greckiego w Rzymie.

⁷³ J. Iwicki, *Resurrectionist Charism. A History of the Congregation of the Resurrection*, vol. III (1932–1965), Rome 1992, s. 97–98, 144; K. Michailow, *La missione dei P.P. Resurrezionisti...*, dz. cyt., s. 118; *Bishop Ivan Dimitrov Garufaloff, C. R.*, [w:] <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/bgaru.html> (17.09.2012).

⁷⁴ Z. Klejn, *Szkoły oo. zmartwychwstańców dla młodzieży bułgarskiej (1863–1913). Awangarda nowoczesnej edukacji na Bałkanach*, „*Studia Polonijne*”, T. 18 (1997), s. 52.

⁷⁵ K. Michailow, *La missione dei P.P. Resurrezionisti...*, dz. cyt., s. 82, 85, 88, 117–118; J. Iwicki, *Charyzmat...*, t. I, dz. cyt., s. 478, 703; tenże, *Resurrectionist Charism...*, dz. cyt., s. 508–510, 514–515.

⁷⁶ P. Smolikowski, *Założenie Misyi...*, dz. cyt., s. 18, 22; tenże, *Listy o Wschodzie...*, dz. cyt., s. 18.

Członkowie Zgromadzenia w duchu jedności z Rzymem prowadzili pracę pedagogiczną, osadzoną na zmartwychwstańczym systemie wychowania. Ich celem było kształcenie elity dla odnowy społeczeństwa oraz umacnianie ducha katolickiego. Szczególnie dbali o zaszczepienie u swoich wychowanków gruntownych uczuć religijnych i patriotycznych. Czynili to z wielkim szacunkiem do każdego człowieka. Do niczego nie zmuszali, a zawsze apelowali do wolnej woli. Z należytym respektem podchodzili do liturgii wschodniej oraz miejscowych zwyczajów. Dzięki temu zyskali sobie przychyłność ludzi, którym chcieli służyć. Zaangażowanie zmartwychwstańców w promowanie języka i kultury bułgarskiej było unikatowe wśród misjonarzy tamtych terenów. Na uczniów i seminarzystów oddziaływali również przez przykład własnego życia. Ich gorliwość kapłańska przyciągała powołania. W szkołach, internatach i seminariach starali się utrzymać właściwą atmosferę przenikniętą troską o życie duchowe oraz rozwój intelektualny.

W ośrodkach edukacyjnych uczyli szacunku do historii, kultury, obyczajów narodu i języka, eliminowali wśród uczniów nacjonalistyczne skojarzenia, kształtowali postawę wewnętrznej więzi między wszystkimi Słowianami i otwierali umysły młodzieży na bogactwo kultury europejskiej. Zmartwychwstańcy i ich wychowankowie rzeczywiście stali się „pionierami katolickiej kultury na Wschodzie”, jak nazwał ich w 1889 roku prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary kardynał Jan Simeoni⁷⁷. Sam papież Leon XIII był osobiście zainteresowany posługą Zgromadzenia w Bułgarii, a szczególnie w Adrianopolu⁷⁸. Dodajmy jeszcze, że kierownictwo misji prawie zawsze znajdowało się w rękach Polaków. Oni też stanowili główny trzon kadry nauczycielskiej⁷⁹.

⁷⁷ J. Simeoni, *List Die katholischen Mission im Orient...*, dz. cyt.

⁷⁸ P. Semenenko, *Dziennik*, t. 4, Poznań 1961, s. 483–490, ACRK, sygn. brak (mps).

⁷⁹ M. Kazarowa, *Polacy w Bułgarii*, [w:] *Polacy w kulturze świata. Polacy twórcy w kraju zamieszkania. Materiały z III Forum Oświaty Polonijnej Paryż 5–8 lipca*

Seminarium i cały ośrodek wychowawczy zmartwychwstańców w Adrianopolu zostały zamknięte w okresie pierwszej wojny światowej (Adrianopol stał się częścią Turcji). Ostatni zakonnicy spod znaku zmartwychwstania opuścili to miasto 8 października 1928 roku⁸⁰. Skupiono się na pracy w Starej Zagorze oraz Małko Tyrnowie, gdzie z powodzeniem podejmowano pracę edukacyjną i duszpasterską. Również tam nie zaznano na długo spokoju. Po II wojnie światowej dyktatura komunistyczna rozpoczęła prześladowania Kościoła w Bułgarii. Skonfiskowano wszystkie dobra kościelne, w tym budynki, szkoły i placówki socjalne. Również zmartwychwstańcy stracili swoje szkoły i parafie, a połowa zakonników znalazła się w więzieniu⁸¹.

Pomimo licznych prześladowań rodowici zmartwychwstańcy nie opuścili Bułgarii. Nadal też próbowali działać na niwie kształcenia duchowieństwa unickiego. I tak o. Mikołaj Radew CR przebywając w Sikirowie w latach 1957–1961, przygotowywał z zakresu dogmatyki dwóch kleryków. Później, w latach 70. XX wieku kształcił jednego kleryka. W oczekiwaniu na święcenia kapłańskie odbywał ten kleryk także praktykę w parafii ks. Radewa (w Parczewiczu). Ojciec Mikołaj pracował również nad korektą tłumaczeń ksiąg liturgicznych dla rytu wschodniego. Tłumaczył też Pismo Święte Nowego Testamentu i dekrety Soboru Watykańskiego II⁸².

Przed wysłaniem pierwszych zmartwychwstańców do Bułgarii pisano, że „zamiarem X. Kajsiewicza jest założyć w Ad-

1999, red. A. Wilkonia, Warszawa 2000, s. 45; M. Baranowski, *Polacy w Bułgarii na przełomie XIX i XX wieku*, http://www.bulgaricus.com/polonia-w-bulgarii/polacy-w-bulgarii-na-przelomie-xix-i-xx-wieku*.html (18.09.2012).

⁸⁰ J. Iwicki, *Resurrectionist Charism...*, dz. cyt., s. 37–40, 97–99, 209–211, 294, 546.

⁸¹ I. Elenkow, *La chiesa cattolica...*, dz. cyt., s. 218.

⁸² S. Koperek, *Zmartwychwstańcy w Bułgarii*, [w:] *Hymn chwały. Liturgia w życiu Kościoła (wybór artykułów)*, Kraków 2009, s. 145–146; J. Iwicki, *Resurrectionist Charism...*, dz. cyt., s. 413–414.

ryanopolu szkołę i seminarium; i przede wszystkim nad wychowaniem księży i wiernych pracować. Jedyny to w istocie sposób, nie szybkiej wprawdzie, ale trwałej nowego Kościoła budowy”⁸³. Dziś można powiedzieć, że plan ten, pomimo wielu przeszkód i niedociągnięć, został zrealizowany. Potwierdzeniem niech będą znamienne jubileusze 150-lecia: unii Bułgarów z Kościołem katolickim (2010) oraz Bułgarskiej Misji Zmartwychwstańców (2013).

⁸³ *Misja XX. Zmartwychwstańców w Bułgarii*, Paryż, w sierpniu 1862 (drukowana ulotka), ACRR 64923.

bp Krzysztof Nitkiewicz

Bułgarski Kościół *sui iuris*

Bułgarski Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego świętował niedawno 150 rocznicę swojego powstania. Było ono owocem wielowiekowych dążeń mających na celu przywrócenie jedności z Biskupem Rzymskim, które nasiliły się w bułgarskim prawosławiu w drugiej połowie XIX w. 18 grudnia 1860 roku została ogłoszona w Konstantynopolu unia prawosławnych Bułgarów z Rzymem. Otrzymała ona aprobatę bł. Piusa IX, a 2 kwietnia 1861 roku sam papież udzielił święceń biskupich zwierzchnikowi nowej wspólnoty archimandrycie Josifowi Sokolskiemu. W związku z oczekiwaniami na mianowanie go patriarchą, ojciec święty wyraził gotowość utworzenia patriarchatu, pod warunkiem że liczba wiernych osiągnie przynajmniej pół miliona¹. Historia pełna tragicznych i chwalebnych kart, którą niemal od samego początku tworzyli również polscy Zmartwychwstańcy, potoczyła się jednak inaczej. Dużą rolę odegrała tu inwigilacja prowadzona przez carską Rosję oraz ogłoszenie autokefalii przez prawosławną Cerkiew bułgarską, zgodnie z żywym wówczas duchem filetyzmu. Z kolei wojny bałkańskie i I wojna światowa, zdziesiątkowały wspólnotę bułgar-

¹ I. Elenkow, *La Chiesa cattolica di rito bizantino-slavo in Bulgaria dalla sua costituzione nel 1860 fino alla metà del XX sec.*, Sofia 2000, s. 58-70.

skich katolików obrządku wschodniego. Dla wiernych, którzy przyłączyli się do unii, zostały utworzone wikariaty apostołskie Tracji i Macedonii, na których czele stali biskupi. W związku ze zmianą granic i migracją ludności po I wojnie światowej, papież Pius IX w 1926 roku erygował w ich miejsce Egzarchat Apostołski Sofii². Niezależnie od obecnej liczby wiernych i skromnej struktury organizacyjnej, Bułgarski Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego posiada pełną eklezjalność i jest jednym z 22 katolickich Kościołów wschodnich.

Teologiczna i prawna tożsamość katolickich Kościołów wschodnich

Sobór Watykański II mówi, że katolickie Kościoły wschodnie są integralną częścią Kościoła powszechnego, tworząc go w komunii z Kościołami partykularnymi Kościoła łacińskiego. Posiadają one własną dyscyplinę, zwyczaje liturgiczne oraz dziedzictwo teologiczne i duchowe. Mają taką samą godność względem siebie i w odniesieniu do Kościoła łacińskiego. Biskupi wschodni wspólnie z Biskupami Kościoła łacińskiego stanowią jedno kolegium, którego głową jest Biskup Rzymu. Jego władza rozciąga się na cały Kościół powszechny, w tym także na Kościoły wschodnie, na ich osoby i struktury³.

Katolickie Kościoły wschodnie należą do pięciu tradycji wschodnich, jakie uformowały się w starożytności w głównych ośrodkach kościelnych Cesarstwa Wschodniorzymskiego (Bizantyjskiego) oraz poza jego wschodnimi i południowymi granicami. Ośrodki te były zarazem centrami życia politycznego i kulturalnego. Kościoły wschodnie w Bułgarii, tak prawosławny, jak katolicki, należą do tradycji konstantynopolitańskiej, czyli

² *Bulgari*, [w:] *Congregazione per le Chiese Orientali, Oriente Cattolico. Cenni e statistiche*, Città del Vaticano 1974, s. 184–186.

³ LG, 13, 23; OE, 13.

bizantyjskiej. Obok niej wyróżnia się tradycje: aleksandryjską, antiocheńską, czyli zachodnio syryjską, armeńską i chaldejską, czyli wschodnio syryjską⁴.

W tym miejscu należy wyjaśnić jeszcze pojęcie obrządku. Sobór Watykański II używa go w stosunku do katolickich Kościołów wschodnich, nawiązując w ten sposób do terminologii stosowanej w przeszłości. O ile jednak w świetle dokumentów soborowych obrządki wschodnie są synonimem Kościołów wschodnich, wcześniejsza eklezjologia mówiła o jednym Kościele wschodnim posiadającym różne obrządki, rozumiane przede wszystkim pod kątem liturgicznym. Stąd obecna Kongregacja Kościołów Wschodnich, powołana do istnienia w 1917 roku przez papieża Benedykta XV, nazywała się do 1967 roku Świętą Kongregacją Kościoła Wschodniego. Było to efektem postrzegania chrześcijańskiego Wschodu jako swoistej całości na wzór Kościoła łacińskiego, który posiada własny obrządek oraz odrębności liturgiczne określane tym samym terminem, np. obrządek (ryt) ambrojański.

Obowiązywała ponadto doktryna o wyższości obrządku łacińskiego nad obrządkami wschodnimi⁵. Miało to zdecydowanie negatywny wpływ na relacje z Kościołami prawosławnymi i rozwój katolickich Kościołów wschodnich. Arcybiskup Angelo Roncalli pisze w jednym z raportów z Bułgarii, gdzie pełnił misję delegata apostolskiego, że prawosławni pozostaną na zawsze przy swoich przekonaniach, gdyż „według nich Rzym używa dwóch miar: za prawdziwych katolików uważa się tylko łacinników, podczas gdy pozostali są jedynie tolerowani. Dlatego pomimo zewnętrznych pozorów wszystko skończy się całkowitą latynizacją”⁶.

⁴ *Annuario Pontificio per l'anno 2012*, Città del Vaticano, s. 1138–1141.

⁵ K. Nitkiewicz, *La Congregazione per le Chiese Orientali nella riforma della Curia Romana attuata da papa Paolo VI, Servizio Informazioni Chiese Orientali*, 62 (2007), s. 185–187.

⁶ A. Roncalli, *Dispaccio del 21 ottobre 1932*, Archivio storico della Congregazione per le Chiese Orientali, „Oriente-Segreteria”, Nr 955/32, z. I.

Według Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich⁷ obrządek jest dziedzictwem liturgicznym, teologicznym, duchowym i dyscyplinarnym danego Kościoła oraz sposobem przeżywania w nim wiary⁸. Obrządek wyrasta z określonej tradycji wschodniej i czasami trudno jest odróżnić jeden obrządek od drugiego, szczególnie gdy należą one do tej samej tradycji. Można jednak powiedzieć, że tyle jest obrządków, ile Kościołów wschodnich⁹.

Wspomniany kodeks określa Kościoły wschodnie terminem Kościołów *sui iuris*¹⁰. Oznacza to, że rządzą się one własnym prawem i posiadają autonomię. Jest ona jednak odmienna od prawosławnej autokefalii, a jej zakres zmienia się w zależności od statusu prawnego Kościoła, o czym w dalszej części wystąpienia.

Kościół *sui iuris* to powiązana prawowitą hierarchią wspólnota osób duchownych, zakonnych i chrześcijan świeckich, która została uznana jako *sui iuris* przez Najwyższą Władzę Kościoła¹¹. Zwierzchnik danego Kościoła przewodzi całej wspólnotie zgodnie z przepisami prawa wspólnego i partykularnego, pozostając w hierarchicznej komunii z Biskupem Rzymskim. Natomiast inni hierarchowie tego samego Kościoła pozostają w zależności, chociaż niejednakowej, od jego zwierzchnika. Niektóre Kościoły wschodnie mają tylko jednego hierarchę, będącego jednocześnie

⁷ Dalej: KKKW.

⁸ KKKW, kan. 28.

⁹ P. Gafaell, *Le Chiese sui iuris: „Ecclesiofania o no?”*, [w:] *Le Chiese sui iuris. Criteri di individuazione e delimitazione*, red. L. Okulik, Venezia 2005, s. 14–19; I. Žužek, *Presentazione del „Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium”*, „Monitor Ecclesiasticus”, 115 (1990), s. 601.

¹⁰ Wielu kanonistów stosuje go także do Kościoła łacińskiego, zaznaczając jednak, że ze względu na osobę swojego zwierzchnika – Biskupa Rzymskiego, posiada on odmienną strukturę hierarchiczną i rządzi się własnym prawem. G. Nedungatt, *Churches sui iuris and Rites* (cc. 27–41), [w:] *A Guide to the Eastern Code. A Commentary on the Code of Canons of the Eastern Churches*, (Kanonika 10), red. G. Nedungatt, Rome 2002, s. 100–101.

¹¹ KKKW, kan. 27.

ich zwierzchnikiem. Istnieją również takie Kościoły jak albański, białoruski i rosyjski, które z różnych racji pozbawione są w chwili obecnej hierarchii swojego obrządku¹².

Chociaż Kościoły *sui iuris* są sobie równe pod względem godności, nie posiadają jednakowego statusu prawnego. Status ten determinuje ich strukturę organizacyjną i stopień niezależności od Stolicy Apostolskiej. Można wyróżnić następujące kategorie katolickich Kościołów wschodnich: Kościoły patriarchalne (koptyjski, syryjski, grecko-melchicki, maronicki, chaldejski, ormiański), Kościoły arcybiskupie większe (ukraiński, syro-malabarski, syro-malankarski, rumuński), Kościoły metropolitalne (rusiński, etiopski, słowacki) oraz pozostałe Kościoły nazywane czasami „mniejszymi”, które z racji ograniczonej i bardzo różnorodnej struktury nie tworzą jednolitej grupy (albański, białoruski, bułgarski, chorwacki czyli *Križevci*, grecki, italo-albański, macedoński, rosyjski, węgierski)¹³.

Poszczególne kategorie Kościołów ukształtowały się w wyniku centralizacji jurysdykcji kościelnej. Proces ten rozpoczął się wkrótce po powstaniu pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Z jednej strony biskupi głównych ośrodków miejskich poszerzali zakres swoich uprawnień względem innych hierarchów. Z drugiej, jak mówi konstytucja dogmatyczna *Lumen Gentium* Soboru Watykańskiego II, „rozmaite Kościoły, założone w różnych miejscach przez Apostołów i ich następców, zrosły się z biegiem czasu w pewną liczbę wspólnot organicznie zespolonych [...]. Niektóre z nich, mianowicie starożytne Kościoły patriarchalne, będące niejako macierzami wiary, zrodziły z siebie inne, jakby córki, i aż do naszych czasów pozostały związane z nimi ściślejszymi więzami miłości w życiu sakramentalnym i we wzajemnym poszanowaniu praw i urzędów”¹⁴.

¹² *Annuario Pontificio per l'anno 2012*, s. 1031–1032, 1140–1141.

¹³ *Annuario Pontificio per l'anno 2012*, s. 1138.

¹⁴ LG, 23.

Kościół patriarchalny oraz arcybiskupie większe posiadają taką samą strukturę organizacyjną. Opiera się ona na harmonijnym współdziałaniu patriarchy lub arcybiskupa większego oraz synodu biskupów danego Kościoła. Także prawa i obowiązki zwierzchników nie różnią się między sobą, z wyjątkiem procedury ich desygnowania przez synod i większego prestiżu, jakim cieszy się patriarcha. Wyrazem największego stopnia autonomii tych Kościołów jest w pierwszej kolejności wybór biskupów przez synod, przy czym Biskup Rzymu wyraża swoją aprobatę lub dezaprobatę odnośnie poszczególnych kandydatów i elektów. Można tu jeszcze wspomnieć o szerokich uprawnieniach patriarchy i arcybiskupa większego w dziedzinie tworzenia i przekształcania oraz obsady struktur hierarchicznych jak eparchie czy egzarchaty. Z kolei synody biskupów posiadają rozległy zakres władzy ustawodawczej i sądowniczej. W granicach terytorium własnego Kościoła patriarchalnego i arcybiskupiego, sprawy sądowe rozpatrywane są we wszystkich instancjach, z zachowaniem możliwości odwołania się do Stolicy Apostolskiej¹⁵.

Należy tutaj dodać, że istnieją również patriarchaty łacińskie: jerozolimski, wschodnio-indyjski i zachodnio-indyjski, lizboński i wenecki¹⁶. Są to w rzeczywistości zwykle diecezje łacińskie. Stojący na ich czele biskupi noszą wprawdzie ze względów historycznych tytuł patriarchów, ale posiadają taką samą władzę jak biskupi łacińscy.

Kolejną kategorią katolickich Kościołów wschodnich są Kościoły metropolitalne *sui iuris*. Podobnie jak w patriarchatach, istnieją w nich dwa centra władzy: metropolita i rada hierarchów Kościoła metropolitalnego. Metropolitę i biskupów mianuje Biskup Rzymski, któremu rada hierarchów przedstawia wybranych przez siebie kandydatów. Ograniczenie kompetencji rady hierarchów w stosunku do synodu biskupów widać również

¹⁵ Zob. KKKW, kan. 55–154.

¹⁶ *Annuario Pontificio per l'anno 2012*, s. 6–8.

w dziedzinie ustawodawstwa, chociaż posiadane uprawnienia pozostają i tak bardzo szerokie. Sprawy sądowe rozpatrywane są w dwóch instancjach¹⁷. Należy tutaj zaznaczyć, że Kościoły metropolitalne *sui iuris* są całkowicie odmienne od metropolii łacińskich oraz metropolii wschodnich należących do Kościołów patriarchalnych i arcybiskupich większych.

Struktura organizacyjna i funkcjonowanie pozostałych Kościołów oraz stopień ich zależności od Stolicy Apostolskiej przypomina w dużej mierze diecezję Kościoła łacińskiego¹⁸. Nie wynika to ani z ilości eparchii czy egzarchatów należących do danego Kościoła *sui iuris*, ani z ilości wiernych. Np. węgierski Kościół *sui iuris* ma znacznie więcej wiernych niż Kościoły patriarchalne koptyjski i syryjski, z kolei Kościół italo-albański posiada dwie eparchie i jeden egzarchat¹⁹. Status prawny Kościoła *sui iuris* zostaje określony w momencie jego uznania jako *sui iuris*, przy czym brany jest przede wszystkim pod uwagę stopień jego rozwoju oraz integracji wspólnoty kościelnej. Status ten może ulec zmianie na skutek decyzji Biskupa Rzymskiego, co miało ostatnio miejsce np. w przypadku Kościołów słowackiego, rumuńskiego i syro-malankarskiego.

Charakterystyka Kościoła bułgarskiego

Bułgarski Kościół obrządku bizantyjsko-słowiańskiego posiada wszystkie elementy Kościoła *sui iuris*. Jego wspólnota złożona z 5 własnych kapłanów i 16 zakonnych, z osób należących do instytutów życia konsekrowanego, w tym 38 sióstr i 4 braci oraz z 10 tysięcy wiernych świeckich, zorganizowana jest w ramach egzarchatu apostolskiego, który posiada 21 parafii i centrów duszpasterskich. Zwierzchnikiem Bułgarskiego Ko-

¹⁷ Zob. KKKW, kan. 155–173.

¹⁸ Zob. KKKW, kan. 174–176.

¹⁹ *Annuario Pontificio per l'anno 2012*, s. 1140–1141.

ścioła *sui iuris* oraz egzarchatu apostołskiego Sofii jest bp Chrysto Proykov²⁰.

Jeżeli chodzi o uznanie Kościoła bułgarskiego za *sui iuris*, trzeba je widzieć we wspomnianym już zatwierdzeniu unii kościelnej przez papieża bł. Piusa IX i ustanowieniu zwierzchnika powstałej w jej wyniku wspólnoty. Jeśli ktoś byłby sceptyczny wobec powyższego twierdzenia ze względu na obowiązującą wówczas odmienną eklezjologię, należy zauważyć, iż wystarczające jest umieszczenie Kościoła bułgarskiego w roczniku papieskim „*Annuario Pontificio*” pośród innych Kościołów *sui iuris*²¹. Zgodnie bowiem z KKKW, kan. 27, uznanie może się dokonać wyraźnie lub milcząco.

Kościół bułgarski *sui iuris* posiada własny obrządek. Jest on zbieżny pod wieloma względami z obrządkiem Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego. Obie bowiem wspólnoty są spadkobierczyniami niezwykle bogatego dziedzictwa liturgicznego, teologicznego, duchowego i dyscyplinarnego, wywodzącego się z misji uczniów św. Cyryla i Metodego. Wprowadzenie przez nich do działalności ewangelizacyjnej oraz liturgii języka bułgarskiego, co zostało zatwierdzone oficjalnie przez Synod w Presławiu (893), miało przełomowe znaczenie w dziejach Kościoła i narodu bułgarskiego. Zaowocowało liczebnym i strukturalnym rozwojem wspólnoty kościelnej, powstaniem klasztorów, w których kwitło życie liturgiczne i ascetyczne oraz rozwojem szkolnictwa i piśmiennictwa o charakterze religijnym²².

Katolicki Kościół wschodni w Bułgarii ubogacił to dziedzictwo, które z troską pielęgnuje, elementami typowymi dla duchowości i prawa Kościoła łacińskiego. Chodzi głównie o kult

²⁰ Tamże, s. 1033.

²¹ Tamże, s. 1140.

²² Ch. Proykov, *Korzenie katolickiej społeczności w Bułgarii sięgające Cyryla i Metodego*, Referat wygłoszony 13 lutego 2010 r. na konferencji naukowej w Sandomierzu, [w:] *Spotkanie cyrylometodiańskie. Międzynarodowa konferencja naukowa „Sacri Canones” – 20 lat doświadczeń*, Sandomierz 2010, s. 5–23.

eucharystyczny, formy pobożności – jak droga krzyżowa czy różaniec, święta liturgiczne i wspomnienia świętych. Przynieśli je ze sobą przedstawiciele zakonów łacińskich, w tym także ojcowie zmartwychwstańcy. Niewątpliwym wpływ miały także prądy teologiczne i pewne tendencje istniejące w Kościele powszechnym oraz dyrektywy Stolicy Apostolskiej związane chociażby z kodyfikacją prawa Kościelnego. Doszły również przepisy i zarządzenia wydane w różnym okresie przez kolejnych egzarchów. Te wszystkie elementy zespoliły się w jedną unikalną i nierozzerwalną całość. Należy wyrazić uznanie pasterzom Kościoła bułgarskiego, że postanowili zachować to dziedzictwo w nienaruszonym stanie i nie ulegli naciskom zwolenników oczyszczenia obrządku z tzw. „naleciałości” łacińskich. Takie eksperymenty przyniosły bowiem w niektórych Kościołach negatywne skutki, łącznie z odejściem wiernych.

Kościół obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Bułgarii należy do grupy Kościołów *sui iuris*, które nie są ani patriarchalne, ani arcybiskupie większe, ani metropolitalne. Chociaż posiada on obecnie tylko jeden egzarchat²³, jego konfiguracja prawna posiada charakter ponadeparchialny. Podobny zakres ma również władza zwierzchnika Kościoła bułgarskiego, ale tylko w granicach terytorium własnego tego Kościoła, które odpowiadają granicom Bułgarii.

Pomimo tego jako głowa Kościoła *sui iuris* powinien troszczyć się on również o potrzeby kapłanów i wiernych tego Kościoła, którzy posiadają zamieszkanie poza granicami wspomnianego terytorium²⁴. Pozostają oni bowiem członkami swojego Kościo-

²³ Egzarchat jest częścią Ludu Bożego, która z powodu specjalnych okoliczności nie została erygowana jako eparchia. Przypomina on pod pewnymi względami łaciński wikariat apostolski. Egzarchaty i egzarchowie rządzą się przepisami, które odnoszą się do eparchii i biskupów eparchialnych, chyba że co innego zostało wyraźnie postanowione, zob. KKKW, kan. 311, 313.

²⁴ Por. KKKW, kan. 40; por. P. Gafaell, *Le Chiese sui iuris: „Ecclesiofania o no?”*, dz. cyt., s. 24–25.

ła *sui iuris* nawet jeśli podlegaliby prawnie innym biskupom i przyjmowali sakramenty w innych Kościołach²⁵.

Zwierzchnicy katolickich Kościołów wschodnich podnoszą od dłuższego czasu postulat rozszerzenia ich jurysdykcji poza obszar terytorium własnego Kościoła, któremu przewodzą. Wynika to z postępującej emigracji wiernych i niewystarczającej ilości własnych struktur duszpasterskich w diasporze. Bułgarski Kościół *sui iuris* posiadał przez długie lata wizytatora delegowanego przez Kongregację Kościołów Wschodnich dla wiernych mieszkających za granicą. Po upadku komunizmu i zniesieniu ograniczeń w komunikowaniu się z emigrantami urząd ten został zniesiony, natomiast związane z nim obowiązki przejął egzarcha apostołski²⁶.

Jeżeli chodzi o władzę ustawodawczą, zwierzchnicy Kościołów należących do tej grupy mogą stanowić prawo partykularne dla powierzonej sobie wspólnoty (eparchia lub egzarchat). Stanowienie prawa partykularnego dla całego Kościoła *sui iuris* należy w tym wypadku do Stolicy Apostolskiej. Może ona upoważnić do tego zwierzchnika danego Kościoła, jednak wydane przez niego prawo będzie musiało otrzymać przed promulgacją aprobatę Stolicy Apostolskiej²⁷.

Zwierzchnik bułgarskiego Kościoła *sui iuris*, a zarazem egzarcha apostołski dla katolików obrządku wschodniego w Bułgarii należy do Bułgarskiej Międzyobrządkowej Konferencji Biskupów. W chwili obecnej jest on również jej przewodniczącym.

Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich nie mówi nic o konferencjach episkopatu, które są instytucją typową dla Kościoła łacińskiego. Przewiduje natomiast współpracę hierarchów

²⁵ KKKW, kan. 38.

²⁶ *Bulgari*, dz. cyt., s. 186–187.

²⁷ KKKW, kan. 176; M. Brogi, *Le Chiese sui iuris Nel Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium*, [w:] *Il Diritto Canonico Orientale nell'ordinamento ecclesiale*, red. K. Bharanikulangara, Città del Vaticano 1995, s. 67.

różnych Kościołów danego kraju lub regionu w ramach zgromadzenia hierarchów Kościołów *sui iuris*. Ma ono ze swojej natury charakter konsultatywny i służy zacieśnianiu wzajemnej jedności²⁸. Zakres uprawnień Konferencji Biskupów jest znacznie większy, począwszy od możliwości wydawania dekretów ogólnych i deklaracji doktrynalnych. Jej decyzje dotyczące duszpasterstwa, kwestii społecznych i administracyjnych określają skutecznie kierunek działań Kościoła na danym terytorium²⁹. W tym należy widzieć przyczynę utworzenia przez Stolicę Apostolską międzyobrzędkowych konferencji biskupów w krajach, które szczególnie ucierpiały podczas okresu komunistycznego.

Prześladowania tamtego czasu dotknęły także bułgarski Kościół obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Posunięte do męczeństwa heroiczne świadectwo kapłanów, osób zakonnych i świeckich wzmocniło duchowo wspólnotę kościelną, ale funkcjonowanie struktur duszpasterskich zostało bardzo ograniczone. Przywrócenie wolności religijnej po upadku reżimu komunistycznego zbiegło się w czasie z promulgowaniem przez bł. Jana Pawła II Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich. Dzięki temu reaktywowanie działalności Kościoła mogło postępować zgodnie z normami prawa opartego na doktrynie Soboru Watykańskiego II. Owocem tego jest dynamiczna wspólnota kościelna zakorzeniona w tradycji bułgarskiego chrześcijaństwa i będąca w jedności z Biskupem Rzymskim, Następcą św. Piotra Apostoła.

²⁸ KKKW, kan. 322.

²⁹ Zob. KPK, kan. 447, 450 §1, 455.

bp Christo Proykov

Korzenie katolickiej społeczności w Bułgarii sięgające Cyryla i Metodego

W historii świata zawsze istniały osobowości i zdarzenia, które wychodzą poza ramy swojej epoki i narodu; istnieją dzieła, które znaczą drogę rodzaju ludzkiego, drogę rozwoju cywilizacji. Znaczenie dzieła braci Konstantyna-Cyryla i Metodego od dawna przekroczyło granicę bułgarskiej historii. Złożyło ono swój odcisk na rozwoju całej cywilizacji europejskiej.

Jeżeli Europa pragnie zrozumieć istotę swojej tożsamości, nie może nie zwrócić się do swoich chrześcijańskich korzeni, a szczególnie – do dzieła takich ludzi jak Święty Benedykt, Święci Cyryl i Metody, których przykład jest jednym z najważniejszych zasług dla duchowej i moralnej odnowy¹.

Stworzenie alfabetu słowiańskiego jest jednym z najznamienitszych i najważniejszych zdarzeń w historii kultury człowieka, gdyż rozłamując grecko-łaciński model europejskiej pisanej kultury, czyni literackim język narodu – język bułgarski. Dla-

¹ Jan Paweł II, *Podróże apostolskie do Bułgarii*, Spotkanie z przedstawicielami świata nauki, kultury i sztuki, Sofia, 24 maja 2002, 6 (Йоан Павел II, *Апостолическо пътуване на Негово светейшество папа Йоан Павел II в България*, С. 2002 г.).

tęgo na oficjalnej ceremonii przyjęcia Bułgarii do Rady Europy w 1992 roku kraj ten został nazwany krajem Świętych Cyryla i Metodego i alfabetu cyrylicy. „W taki sposób pan Miguel Martinez, ówczesny Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, poparł twierdzenie, że Bułgaria dzieli wartości europejskiej cywilizacji i jest dziedzicem i udziałowcem europejskiego dziedzictwa kulturalnego”².

Rok po rzeczywistym przyłączeniu Bułgarii do Unii Europejskiej w lutym 2008 roku wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej pan Franco Frattini oświadczył, że Bułgaria w pierwszym roku swego członkostwa w Unii wprowadziła do Unii trzeci alfabet i to był jej wkład do dialogu i zrozumienia w Unii Europejskiej. W ten sposób cyrylica znów jest postrzegana jako bułgarski „wkład” do współczesnej europejskiej przestrzeni kulturalnej.

Jeszcze w dziewiątym wieku, gdy w chrześcijańskiej Europie tworzył się nowy porządek, święci Cyryl i Metody oferują nam nową naukę, najbardziej aktualne dla naszej teraźniejszości, przez którą [...] poszukuje się jedności w prawdziwym współlistnieniu jej elementów. O obu ludziach Ewangelii można powiedzieć, że charakteryzuje ich umiłowanie współżycia z Kościołem uniwersalnym, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie oraz wewnątrz Kościoła, umiłowanie Kościoła lokalnego, który rodził się między słowiańskimi Narodami. Pochodzi od nich charakterystyczne dla chrześcijan i ludzi naszych czasów zaproszenie do wspólnego tworzenia współlistnienia...³.

Święci Bracia urodzili się w mieście Saloniki (Thesaloniki, Sołuń). Byli synami wyższego oficera bizantyjskiego Leona (Lwa) i Marii, pochodzącej z miejscowej bułgarsko-słowiańskiej

² S. Barlieva, *Tradycja Cyryla i Metodego – bułgarski fenomen i jego europejskie paralele*, Sofia 2008. s. 13 (Бърлиева, ст.н.с. д-р Славия, Кирило-Методиевската традиция – българският феномен и неговите европейски паралели, София, 22 май 2008 г.).

³ Jan Paweł II, *Encyklika Slavorum Apostoli*, 26.

arystokracji. Starszy Metody urodził się między 815 a 820 rokiem, a młodszy Konstantyn około 827 roku. Metody odebrał wykształcenie w Sołuniu, zrobił karierę w wojsku i przez imperatora został mianowany „archontem”, to znaczy naczelnikiem jednego z pogranicznych okręgów zamieszkałych przez Słowian. Po dziesięciu latach służby oddalił się do klasztoru, a później zaproponowano mu stanowisko metropolity. Został igumenem klasztoru Polichron. Konstantyn był najmłodszym dzieckiem. Pobierał nauki w Sołuniu, a następnie wstąpił do Magnaurskiej Szkoły w Konstantynopolu – jedynej uniwersytetu w ówczesnej Europie. Po jej ukończeniu został nauczycielem w Szkole Magnaurskiej („strażnikiem świętych ksiąg”) w św. Sofii. Konstantyn odrzucił ofertę kariery urzędniczej, wybierając pracę intelektualną. Został wysłany z misją dyplomatyczną do Arabów. W jej trakcie brał udział w religijnych i dyplomatycznych dysputach, wyraźnie górując nad swoimi arabskimi i judejskimi oponentami. Po 851 roku Konstantyn udał się do klasztoru Metodego i poświęcił się tworzeniu słowiańskiego alfabetu.

W 869 roku razem z Metodym ponownie został włączony do delegacji bizantyjskiej wysłanej do Chazarów, jako specjalista w kwestiach religii i kultury. Podczas pobytu na Krymie, przekonani, że odnaleźli kościół – miejsce pochówku św. Klemensa, papieża i rzymskiego męczennika, swego czasu pochowanego w tym dalekim kraju; wykopali i zabrali ze sobą jego szczątki, które towarzyszyły Braciom podczas ich podróży misyjnej na Zachód do dnia, w którym udało im się złożyć je uroczyście w Rzymie, przekazując je papieżowi Hadrianowi II.

W 855 roku Konstantyn stworzył system graficzny, tzw. gła-golicę⁴, który został ostatecznie ukończony około 863 roku. Według opowieści z Żywotów Świętych, zadanie to postawił przed nim imperator Michał III i jego doradcy. Na podstawie ich ojczy-

⁴ O tym dowiadujemy się od Mnicha Chrabrego (Черноризец Храбър) z jego dzieła *O literach* (За буквите).

stego dialektu sołuńskiego z elementami wschodnich dialektów bułgarskich, Konstantyn-Cyryl i Metody stworzyli liturgiczny i literacki język starobułgarski.

Wraz ze swoimi uczniami Święci Bracia rozpoczęli intensywne prace translatorskie i literackie. W 863 roku Bizancjum wysłało Konstantyna, Metodego i ich uczniów na Wielkie Morawy⁵. Ich działalność oświatowa trwała ponad czterdzieści miesięcy. Książę Rościsław popierał misję, pomimo zastrzeżeń Kościoła zachodniego i wrogości niemieckiego duchowieństwa. W 867 roku rozszerzyli oni swoją działalność na Księstwo Balatońskie w Panonii (dzisiejsze Węgry). W międzyczasie zostali zaproszeni do Rzymu. Apostołowie i uczniowie odwiedzili Wenecję, gdzie wzięli udział w gorącej dyspucie. Konstantyn Filozof zwyciężył zwolenników szerzącego się na Zachodzie „dogmatu trzech języków”⁶, opierając się na fakcie, że Syryjczycy, Ormianie, Koptowie i inne narody od wieków stosują swoje alfabety i języki w liturgii. Konstanty pokonał swoich oponentów.

W Rzymie przyjął ich papież Hadrian II (867–872). Pierwsza słowiańska liturgia była odprawiona w obecności papieża, nie w Carogrodzie, lecz w Rzymie, w bazylice Santa Maria Maggiore, a następne we wszystkich większych kościołach w Rzymie. Fakt ten jest niezwykle ważny, gdyż oznaczał bezpośrednie uznanie języka słowiańskiego. Nawet więcej, papież pobłogosławił słowiańskie księgi i wyświęcił na księży niektórych uczniów Braci. W tym samym czasie przebywał w Rzymie specjalny wysłannik kniazia Borysa – Piotr, który obserwował działalność pierwszych słowiańskich nauczycieli, którą kniaź Borys, chociaż z oddali, to jednak śledził z wielką uwagą. Niestety Konstantyn ciężko zachorował, wstąpił do klasztoru, gdzie przyjął imię Cy-

⁵ Średniowieczne państwo słowiańskie istniało od początku IX wieku (około 830 r.) do początku X wieku, na terenie dzisiejszych Czech, Słowacji i Węgier.

⁶ Według tego dogmatu wiara w Chrystusa może być głoszona wyłącznie w języku łacińskim, greckim i hebrajskim.

ryl i umarł 14 lutego 869 roku. Został pochowany w kościele pod wezwaniem św. Klemensa⁷.

Metody kontynuował podjętą drogę. Jako arcybiskup Wielkiego Księstwa Morawskiego, spotykał się ze sprzeciwem niemieckiego duchowieństwa. Więziony przez trzy lata w Szwabii, Metody został uwolniony po wstawiennictwie Rzymu. Wierny etosowi apostołów, starał się szerzyć swoją misję w Polsce Południowej i w Chorwacji. Utrzymywał także kontakty z Bułgarią – czy to przypadek, że Klemens, Naum, Angelari i inni uczniowie z misji morawskiej „tęsknili za Bułgarią...”?

Pomimo trudności Metody kontynuował prace nad tłumaczeniem ksiąg biblijnych, a także pisał oryginalne utwory aż do swojej śmierci (6 kwietnia 885 roku). Śmierć Metodego stała się sygnałem do rychłej rozprawy z uczniami. Uczestnicy misji zostali wygnani, młodszy – sprzedani do niewoli. Trzech uczniów Metodego – Klemens, Naum i Angelari dotarli do Belgradu z nadzieją, że uda im się czym prędzej znaleźć schronienie w Bułgarii, o której według słów kronikarza „myśleli i mieli nadzieję, iż jest gotowa udzielić im spokoju”. I tak misja kapłanów powróciła w ojczyste strony, by przekształcić się w kręgosłup starobułgarskiej cywilizacji.

Podstawowym elementem, który natchnął dzieło Cyryla i Metodego, była chrześcijańska wiara. Kultura i wiara nie tylko nie znajdują się w konflikcie, lecz stwarzają stosunki między sobą, relacje podobne do tych między drzewem i jego owocami⁸.

By ratować dzieło swoich świętych nauczycieli, uczniowie przybyli do Bułgarii, dobrego kraju, gdzie zostało posiane ziar-

⁷ Interesujący jest fakt, że początkowo Cyryl został pochowany w kościele św. Piotra, a następnie po naleganiach Metodego przeniesiony do kościoła św. Klemensa.

⁸ Jan Paweł II, *Podróże apostołskie do Bułgarii*, dz. cyt., 4.

no ich dzieła. W ten sposób Bułgaria strzegła dzieła Świętych Cyryla i Metodego, by przetrwało i równocześnie by chroniło ją przed polityczną i kulturową asymilacją, aby przetrwał naród. Przekształciło się ono w podstawowy czynnik i siłę w walce o ochronę bułgarskiej tożsamości i więcej, pomogło w stworzeniu jednego narodu powstałego z dwóch narodów (Prabułgarów i Słowian). Najpierw jednak Bułgaria miała przejść jeszcze jeden akt zjednoczenia – chrzest, który uszlachetnia ziemię dla ziarna przyszłego dzieła literackiego. Przez chrzest Bułgaria stała się jednym narodem, z jedną kulturą i jedną wiarą.

Bułgarska kultura stanowiła złożoną mieszaninę różnych religii i obyczajów jej ludności. Hanowie w pogańskiej Bułgarii wrogodnie odnosili się do chrześcijaństwa, ponieważ widzieli w nim, nie jakąś uniwersalną religię, lecz bizantyjską liturgię, pragnącą uczynić z Bułgarów sługi imperium. Lecz w połowie IX wieku należało zdecydować – czy zostać poza centrami europejskiej chrześcijańskiej cywilizacji, czy przyłączyć się do niej?

Jesienią 863 roku do Pliski przybyła bizantyjska misja duchownych, którzy bez szczególnych ceremonii udzielili chrztu rodzinie panującej. Wiosną następnego 864 roku rozpoczął się masowy chrzest ludności. W ten sposób Bułgaria dołączyła do rodziny kręgu kulturowego narodów chrześcijańskich.

W celu uniknięcia bizantyjskiego wpływu i zbudowania własnego państwowego Kościoła, Borys zwrócił się do patriarchy Konstantynopola Focjusza z prośbą o wyjaśnienie kiedy i w jaki sposób Bułgaria mogłaby otrzymać samodzielny bułgarski patriarchat. Focjusz odpowiedział mu, wysyłając obszerne pismo, lecz ani słowem nie wspominał o przyszłości Kościoła bułgarskiego. Po tej negatywnej odpowiedzi, zwrócił się on do Rzymu. Pod koniec sierpnia 866 roku bułgarska delegacja dotarła do Rzymu i przekazała papieżowi Mikołajowi I⁹ (Nikołaj I) tekst z ponad 100 pytaniami. Wysłannicy papieża biskupi

⁹ V. Zlatarski, *Historia Państwa Bułgarskiego*, Sofia 1927, s. 85.

Formosa Portuens i Paweł Populon przybyli do Bułgarii 13 listopada 866 roku i wręczyli Borysowi odpowiedź papieża¹⁰. Przez kolejne lata państwo bułgarskie znajdowało się pod zwierzchnictwem Rzymu, lecz ponieważ Borys nie otrzymywał korzystnej odpowiedzi o powołaniu bułgarskiego episkopatu, w 870 roku na soborze w Konstantynopolu (5.10.869 – 28.02.870) zostało postanowione, że Kościół bułgarski będzie znajdować się pod zwierzchnictwem patriarchatu Konstantynopola (4.03.870)¹¹. Jednak kilka wieków później, w czasie panowania cara Kolojana (Калоян) nastąpiło zjednoczenie z kościołem Rzymskim¹². 7 listopada 1204 roku Vasili został mianowany prymasem całej Bułgarii, a następnego dnia Kolojan został namaszczony na cara. W 1207 roku Kolojan zginął pod Sołuniem, lecz zjednoczenie z kościołem Rzymskim było kontynuowane przez jego następcę Borila. Podczas panowania Ivana Asena II (1218–1241) zjednoczenie zostało zerwane między rokiem 1232 i 1235.

Przyjęcie chrześcijaństwa miało i drugą stronę. Misja Kościoła bizantyjskiego miała jedną wadę – niosła słowo Boże w niedostępnym języku. Brak własnego piśmiennictwa w państwie bułgarskim przemienił się w poważny problem, gdyż przeszkadzał w ewangelizacji i hamował rozwój samodzielnej kultury bułgarskiej. Wykorzystanie piśmiennictwa słowiańskiego było środkiem, który mógł pomóc Borysowi. W taki oto sposób dla Bizancjum stworzenie piśmiennictwa słowiańskiego stało się celem, przez który przyłączało Słowian z Europy Centralnej, a dla Borysa był to sposób na zmniejszenie bizantyjskich wpływów politycznych. Po wygnaniu uczniów Cyryla i Metodego z Europy Środkowej Bułgaria stała się ide-

¹⁰ Odpowiedzi papieża Mikołaja I zobacz w Фотий, патриарх Константинопольски до княз Борис, Папа Николай I до българите, zbiór sporządzony przez K. Janakieva, Sofia 1994.

¹¹ V. Zlatarski, *Historia Państwa Bułgarskiego*, dz. cyt., s. 133.

¹² Dokładniej zob. Bosilkow, Bl. Eugeniusz, За унията между България и Римската църква през първата половина на XIII век, Rzym 1931.

alnym miejscem kontynuacji ich misji. Na początku 886 roku trzech z nich – Klemens, Naum i Angelari – przybyło do Bułgarii. Bułgaria odpowiedziała współudziałem słowiańskiej działalności oświatowej.

Powstały dwa podstawowe ośrodki kształcenia duchowieństwa i działalności oświeceniowo-piśmienniczej języka słowiańskiego. Jedno to ośrodek w Ochrydzie, a drugi w północno-wschodniej Bułgarii w Plisce. Klemens rozwinął w swojej dziedzinie szeroką działalność kaznodziejską i piśmienniczo-oświatową, która miała znaczenie tak dla całej Bułgarii, jak i dla krajów słowiańskich. W ciągu siedmiu lat wykształcił on 3500 uczniów, z których większość została duchownymi.

Sobór kościelno-narodowy w 893 roku w Presławiu ogłosił słowiańsko-bułgarski język za oficjalny w Kościele, administracji państwowej i społeczeństwie. Niezmiernie mało języków narodowych posiada taki sakralizujący akt. Bezpośrednią konsekwencją postanowień soboru w Presławiu była zamiana kleru greckiego na bułgarski. Także na prośbę Symeona Klemens został mianowany „pierwszym biskupem języka bułgarskiego” w rejonach Draguvtija i Velika oraz naczelnikiem „trzeciej części Cesarstwa Bułgarskiego”. Klemens Ochrydzki, który zmarł 27 czerwca 916 roku, dokonał wyjątkowych dzieł dla rozwoju piśmiennictwa słowiańskiego i duchownego odrodzenia narodu bułgarskiego. Naum rozwinął działalność w Plisce i północno-wschodniej Bułgarii. Początkowo prowadził tylko działalność kościelną i kaznodziejską. Ze wsparciem kniazia Naum stworzył przy Wielkiej Bazylice w Plisce ośrodek piśmiennictwa i szkołę, gdzie kierował przepisywaniem i rozsyłaniem podstawowych ksiąg liturgicznych. Pod jego kierownictwem i wskazówkami w intensywnej działalności duchownej pracowali tacy wybitni ludzie Kościoła i piśmiennictwa jak egzarcha Joan i Konstanty Presławski. Równocześnie Naum poświęcił się działalności literackiej – jego utwory stały się podstawą słowiańskiej i bułgarskiej kościelnej hymnografii. Bułgarski pisarz i działacz oświatowy zmarł 23 grudnia 910 roku.

Alfabet słowiański, który stworzyli Cyryl i Metody w 855 roku, nazywał się głągolica i był rozpowszechniany w Bułgarii w pierwotnej swojej postaci przez ich uczniów¹³. Na przełomie IX i X wieku Klemens zreformował system graficzny głągolicy, wprowadzając nowy zapis liter. Zmieniony alfabet został nazwany cyrylicą¹⁴.

W przeddzień „Złotego wieku” w Bułgarii zostały położone fundamenty słowiańsko-bułgarskiego oświecenia i literatury. Bułgaria uratowała słowiańskie oświecenie, nie tylko dając mu schronienie, ale także tworząc dzieła, które stały się podstawą słowiańskiej literatury dziesiątki lat później. W wyniku silnego bułgarskiego duchownego i kulturalnego oddziaływania w prawosławnej Europie (Ruś Kijowska i księstwa, które były jej kontynuacją: Serbia, Wołoszczyzna, Mołdawia, Litwa) język starobułgarski przekształcił się w trzeci klasyczny język średnio-wiecznej Europy.

W 1393 roku Turcy zdobyli Tyrnowo Wielkie. Zdobycie Tyrnowa i upadek Widynia trzy lata później oznaczały koniec Drugiego Państwa Bułgarskiego. Bułgaria straciła swą polityczną i duchową samodzielność. W 1395 roku Patriarchat Konstantynopolitański wysłał do Tyrnowa swojego metropolitę; na tron patriarchy tyrnowskiego został wybrany metropolita greckiej narodowości. Przez cały okres panowania tureckiego w Bułgarii prowadzona była otwarta walka przeciwko dziełu Cyryla i Metodego. Piśmiennictwo słowiańskie było prześladowane. Kwestia Kościoła (cerkwi) zmierzającego do zachowania toż-

¹³ Zachowane są pewne zabytki pisane głągolicą i napisy – Napis Kijowski, Psalterz Synajski, Synajski Trebnik, Ewangelia Asemana i Zografa, Rzymskie pisma głągolicie i podobne (Киевски надпис, Синайския псалтир, Синайския трбник, Асеманиевото и Зографско евангелие, Рилските глаголически листови и др.).

¹⁴ Tak została nazwana na cześć św. Cyryla. Za jej podstawę posłużyło pismo greckie, a dla niektórych dźwięków specyficznych dla języka słowiańskiego zatrzymano znaki z głągolicy.

samości narodowej znalazła wyraz w walkach kościelnych i oświatowych narodu bułgarskiego. W ich ostatecznej fazie grupa działaczy na rzecz niezależności Kościoła uznała za wariant jej uzyskania rozdział od Patriarchatu Konstantynopolańskiego i zjednoczenie z Kościołem Katolickim, co zostało zrealizowane przez przyłączenie części narodu bułgarskiego 18 (30) grudnia 1860 roku w Konstantynopolu. Jednym z najważniejszych i najbardziej upragnionych warunków (wymagań) działaczy zjednoczenia było zachowanie tożsamości narodowej, języka, obrzędów i kultury Bułgarów przyłączonych do Kościoła Katolickiego, co było czymś nieprawdopodobnym w tamtym momencie. Możemy nawet powiedzieć, że akt ten był swego rodzaju kontynuacją i dziedzictwem dzieła Świętych Braci. Interesujący jest fakt, że następcy tych bułgarskich katolików z obrządkiem wschodnim (m.in. w osobie biskupa Cyryla Kurteva) wniosą jeszcze jeden bułgarski ślad do spuścizny Cyryla i Metodego.

Dzieło Świętych Braci pozostało na zawsze w pamięci narodów słowiańskich i niedługo po ich odejściu znalazło ono miejsce i uznanie w Kościele. Bułgaria jeszcze pod koniec IX wieku zaczęła oddawać hołd i czcić Świętych Braci, wyniesionych trochę później do godności apostołów. Żywoty świętych i utwory z tego okresu świadczą o tym fakcie. Spośród źródeł starobułgarskich naturalnie największą wartość mają te napisane przez uczniów Cyryla i Metodego, którzy dobrze znali ich życie i podziwiali ich jako działaczy i twórców. Są one świadectwem tego, że jeszcze pod koniec IX wieku bracia z Sołunia zajęli należne im miejsce w tryptyku bułgarskich świętych. Zostali włączeni do „Sinodica” („Синодика”) cara Birila, a fakt ten jest interesujący, gdyż w tym okresie Bułgaria była katolicka.

Z początku Kościół czcił oddzielnie pamięć każdego z braci w dniach ich śmierci – św. Cyryla 14 lutego, św. Metodego – 6 kwietnia. O pierwszym połączeniu ich święta do-

wiadujemy się z prologu *Proložno žitije* (Проложното житие) Stanisława z 1330 roku, według którego ich pierwsze wspólne święto przypada 6 kwietnia. Jednakże z uwagi na Wielki Post, podczas którego Kościół zabrania uroczystego oddawania czci świętym, na dzień święta został wybrany 11 maja.

30 września 1880 roku papież Leon XII uznał świętość obu braci i kanonizował ich, włączając ich święto do kalendarza, przez co jednoznacznie zaliczył ich do Apostołów Kościoła Zachodniego i nazwał „Apostołami jedności ekumenicznej”. Jeden wiek później, 30 grudnia 1980 roku papież Jan Paweł II w Posałaniu Apostolskim *Egregiae virtutis* ogłosił ich współpatronami Europy, razem z twórcą zachodniego modelu zakonnego, św. Benedyktem z Nursji.

Święto Świętych Braci jest obchodzone uroczyście w wielu krajach, lecz głębokie korzenie tej tradycji biorą swój początek w Bułgarii. Jedynie w Bułgarii dzień ten jest nie tylko zdarzeniem oficjalnym i gestem intelektualnym, lecz prawdziwym świętem narodowym.

Nawet więcej. Od 1968 roku święto to przekształciło się w pewne tradycyjne święto jedności, pewnej drogi współzycia z Kościołem Prawosławnym. Każdego roku 24 maja najwyższe władze Kościoła Prawosławnego wraz z przedstawicielami władzy państwowej, ludźmi kultury i środowisk intelektualnych, wspólnie obchodzą święto Świętych Braci Cyryla i Metodego w cerkwi pod wezwaniem św. Klemensa. Jest to naprawdę wielkie święto ekumenizmu, jedności, nauki Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego uczniów w osobach Świętych Braci.

Istnieją jednak jeszcze i daty 15 i 17 listopada 1963 roku, które staną się pamiętne nie tylko dla Bułgarii, lecz dla wszystkich narodów słowiańskich.

W Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie przed 150 laty Józef Sokołowski przyjął od papieża Piusa X mianowanie na biskupa, tego dnia (15 listopada) w obecności wyższego duchowieństwa i ważnych osobistości inny bułgarski katolicki biskup wziął udział w uro-

czystym wręczeniu papieżowi Pawłowi VI relikwii¹⁵ słowiańskiego nauczyciela św. Cyryla, dopiero co odnalezionej przez irlandzkiego zakonnika, ojca Leonarda Boila. Zastanawiający jest zbieg okoliczności lub palec Boży, lecz ten episkop nosił imię Cyryl, ku czci słowiańskiego nauczyciela.

17 listopada 1963 roku w bazylice św. Klemensa w Rzymie miała miejsce niezwykła uroczystość z okazji zakończenia obchodów 1100-lecia rozpoczęcia działalności apostolskiej Świętych Braci Cyryla i Metodego wśród narodów słowiańskich. Episkop Cyryl Kurtev przewodniczył odprawieniu liturgii wraz z wieloma biskupami z krajów słowiańskich w obecności ojca świętego, który przyniósł ze sobą cenne relikwie i złożył je w tej samej bazylice, w której znajdowały się one przed dwoma wiekami. Stało się oczywiste, że ojcu Kurtevwowi – i przez jego ręce Bułgarii – składa się wyrazy szczególnego szacunku przez tę słowiańską uroczystość. Bez wątplenia liturgia ta może być porów-

¹⁵ W przededniu 1100. rocznicy misji słowiańskiej Świętych Braci jeden z zakonników klasztoru przy bazylice św. Klemensa ojciec Leonar Boil, Irlandczyk, postanowił za wszelką cenę odnaleźć przechowywane relikwie św. Cyryla. Po długim i wyczerpującym wysiłku na jednej konferencji w maju 1962 roku we Wschodnim Instytucie Papieskim w Rzymie odkrył wielowiekową tajemnicę, ważną dla tych relikwii słowiańskich narodów. W 1798 roku władze świeckie zdecydowały o zburzeniu bazyliki św. Klemensa. Relikwie zostały przeniesione do kościoła Chiesa Nuova. Przeniesienie relikwii zostało opisane w dzienniku. Działo się to 18 sierpnia 1798 roku. Zostały one umieszczone obok relikwii św. Filipa Neri. Jednak kanonicy Bazyliki Laterańskiej przekonali władze, by nie burzyły bazyliki św. Klemensa, która została oddana ich zakonowi. Dnia 4 czerwca 1799 roku karmelita z Kapituły Laterańskiej zakonnik Mateo Lorenzo przybył do Chiesa Nuova i wziął relikwie, przy czym zobowiązał się odnieść je w to samo miejsce, skąd były wzięte. Od tego momentu ślady relikwii znikają ponownie. Przypuszczając, że zakonnik Mateo z pewnością wolał przechować relikwie w swoim pałacu Palazzo Mateo, ojciec Boil poszukiwał spadkobierców mnicha Mateo, którego brat został kardynałem. Okazało się, że z innymi relikwiami w domowej kaplicy rodziny Mateo znajdowały się także relikwie św. Cyryla. Księżna Antichi-Mateo powiadomiła o tym władze kościelne. Dnia 27 października 1963 roku zakonnik Andrea Grutka w imieniu Ojca Świętego udał się do letniej rezydencji rodziny Mateo w mieście Rikanatti nad Adriatykiem i tam księżna Antichi-Matei wręczyła mu relikwie.

nana jedynie z uroczystościami, jakimi papież Hadrian II oddał hołd dwóm Słowianom w 867 roku.

Pod koniec liturgii ojciec Kurtev w imieniu wszystkich Słowian wyraził wdzięczność ojcu świętemu za jego osobisty udział w uroczystościach:

Wasza Świątobliwość,

Zapagnęliście, by tysiąc sto lat od rozpoczęcia pracy apostołskiej Świętych Braci Cyryla i Metodego wśród narodów słowiańskich zakończyło się liturgią w języku słowiańskim.

Święci Cyryl i Metody oraz ich bezpośredni uczniowie: Klemens Ochrydski, Gorazd i Naum byli prawdziwymi twórcami alfabetu słowiańskiego, który dał początek religijnej i świeckiej literaturze ponad 150 milionów Słowian.

Liturgia ta głoszona w języku narodowym przyczyniła się w znacznym stopniu do chrystianizacji bułgarskiego narodu, który przyjął chrzest w 864 r. A jakąż opatrnością był fakt, że w tym pamiętnym roku zostały odkryte relikwie św. Cyryla, które Wasza Świątobliwość zapagnął sam przynieść do bazyliki, która stała się w ten sposób jeszcze droższa wszystkim narodom słowiańskim. [...]

Wasza Świątobliwość, ponieważ zapagnęliście osobiście wziąć udział w tej końcowej uroczystości, odnowiliście po dziesięciu wiekach gest Hadriana II, który wziął udział tutaj, w tej samej bazylice, w uroczystym pogrzebie św. Cyryla.

Po raz pierwszy słowiański tekst liturgii zabrzmiał pod sklepieniem bazyliki Santa Maria Maggiore i został poświęcony liturgii w języku słowiańskim. Tutaj było jej Betlejem [...].

W tym samym języku, podczas liturgii świętej, każdego ranka modlimy się za Waszą Świątobliwość Pasterza Świętego Kościoła: „Во первых помени Господи“ („vo pervih pomeni Gospodi“). W tym samym języku modlimy się i my, jednocząc się z wszystkimi tu obecnymi za Waszą Świątobliwość, za pokój na całym Świecie, za jedność wszystkich kościołów chrześcijań-

skich i prawdziwego Kościoła Chrystusowego – Kościoła Katolickiego [...].

Pobłogosław, Wasza Świątobliwość, dajcie nam wasze apostołskie błogosławieństwo, naszym braciom, naszym chorym, cierpiącym, wszystkim wiernym, powierzonym naszym troskom, wszystkim narodom słowiańskim¹⁶.

Przed 1100 laty papież Hadrian u podnóża tej bazyliki słuchał słów św. Cyryla, słowiańskiego nauczyciela, dzisiaj Paweł VI słuchał słów bułgarskiego biskupa Cyryla.

„Ratując dzieło świętych Cyryla i Metodego, Bułgaria zażyła na uznanie i szacunek nie tylko narodów słowiańskich, lecz całego świata. I będzie tak póki człowieczeństwo będzie wkładało prawdziwą treść w słowa postępu, kultura i ludzkość...” – mówi francuski uczony Roger Bernar. W czasie gdy Bizancjum i Imperium Frankońskie dzieliły świat, narody słowiańskie wyteęzały siły, by politycznie i kulturowo się zasymilować, tworząc swoje niezależne państwa i swoją kulturę. W tej walce o tożsamość dzieło Cyryla i Metodego daje to, czego potrzeba do zachowania tożsamości etnicznej i kulturowej: „Bizantyjczycy kulturowi, Cyryl i Metody zdołali przemienić się w słowiańskich apostołów w pełnym znaczeniu tego słowa”¹⁷.

Powodem tego, że właśnie Bułgarzy czują się udziałowcami tego ogromnego zdarzenia kulturowego, jest fakt, że dzieło świętych Braci zostało przechowane i wzbogacone właśnie w Bułgarii, która stała się ogólnie uznanym centrum europejskiej słowiańskojęzycznej kultury. Prawie od razu po pierwszych przekładach greckich oryginałów słowiańskie piśmiennictwo rozpoczęło swój żywot i ruszyło w zawody z klasycznymi grecko-łacińskimi wzorami. Samo ogłoszenie języka słowiańskiego za oficjalny język na wszystkich poziomach w państwie i Koście-

¹⁶ Archiwum własne autora artykułu.

¹⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum Apostoli*, 8.

le jest dziełem zasługującym na szczególną uwagę. Podczas gdy inne narody europejskie nie mogły nawet myśleć o własnym języku w liturgii, Bułgaria w ciągu paru dziesiątków lat stworzyła samodzielny Kościół z językiem narodowym i duchowieństwem. Jest on jednym z pierwszych w historii chrześcijaństwa Kościołów narodowych, uznanym przez Sobór Konstantynopolański w 870 roku. Jest to powód, z którego naród bułgarski może być dumny po wsze czasy. Taki status i uznanie na świecie mogą mieć jedynie kler i Kościół, którzy stoją wysoko w średniowiecznych stosunkach kościelnych i za którymi stoi silne państwo, zdolne ich wprowadzić i obronić na arenie politycznej i wojskowej.

Dziś zjednoczona Europa wie, że jedna trzecia kulturowo-historycznego jej bogactwa należy do kultur słowiańskich. Dzieło Braci z Sołunia, jego zachowanie i kontynuacja, obejmująca ogromne tereny i kraje, jest jednym z niewielu niepowtarzalnych przykładów w historii przedrenesansowej Europy ustanowienia żywej łączności między dwiema społecznościami rywalizującymi między sobą w stosunkach religijnych, politycznych i etnicznych – światem języka łacińskiego Zachodu i zdominowanym przez Bizancjum Wschodem, i przekształcenia jej w most między Wschodem i Zachodem. Jest to „wielki wkład w kształtowaniu wspólnych chrześcijańskich europejskich korzeni”¹⁸. Ogłoszenie ich świętymi i współpatronami Europy świadczy o tym, że ich dzieło może być drogą współlistnienia.

Jeśli naprawdę pragniemy postępu na drodze społecznej, należy podążać śladami świętych Cyryla i Metodego, którzy zasłużyli na uznanie i zaufanie papieża rzymskiego, patriarchów z Konstantynopola, bizantyjskiego imperatora i wielu książąt nowych słowiańskich narodów. Pokazuje to, że różnice nie zawsze powodują sprzeczności. Braterskie dzielenie się troskami, oparte na wzajem-

¹⁸ Jan Paweł II, *Podróże apostolskie do Bułgarii*, dz. cyt., 3.

nym poszanowaniu naszych różnic prawnych może dać impuls do lepszego poznania i współpracy także w innych środowiskach i okolicznościach, przy każdej nadarzającej się okazji¹⁹.

Cyryl i Metody wnieśli decydujący wkład w budowę Europy nie tylko jako wspólnoty wiary chrześcijańskiej, ale także jako organizmu państwowego i kulturowego. Dzisiaj również nie ma innej drogi do przewyciężenia napięć i naprawienia rozłamów czy usunięcia antagonizmów zarówno w Europie, jak i w świecie, które grożą wywołaniem straszliwego zniszczenia życia i wartości. Być chrześcijaninem w naszych czasach oznacza być twórcą komunii w Kościele i w społeczeństwie.

Służą temu celowi: otwartość ducha ku braciom, wzajemne zrozumienie, gotowość współpracy na drodze wspólnomyślniej wymiany dóbr kulturalnych i duchowych.

Jednym z podstawowych dążeń dzisiejszej ludzkości jest odnalezienie tej jedności i komunii, tak aby życie ludzkie w zasięgu całego globu było prawdziwie godne człowieka. Kościół świadomy tego, że jest znakiem i powszechnym sakramentem zbawienia i jedności rodzaju ludzkiego, jest gotów wypełnić swoje zadanie, któremu „warunki naszej epoki nadają [...] szczególnie pilny charakter; [...] aby wszyscy ludzie, złączeni dziś ściślejszymi więzami społecznymi, technicznymi, kulturalnymi, osiągnęli pełną jedność również w Chrystusie”²⁰.

¹⁹ *Discorso di Giovanni Paolo II alla Chiesa ortodossa di Bulgaria* (26.05.2003), http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/speeches/2003/may/documents/hf_jp-ii_spe_20030526_chiesa-bulgara_it.html.

²⁰ Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum Apostoli*, 27.

Jan Solak CR

Kościół milczący. Sytuacja Kościoła katolickiego w Bułgarii po II wojnie światowej¹

Przystępując do naszkicowania obrazu życia Kościoła w Bułgarii, nie można pominąć pewnych faktów, które w sposób zasadniczy wpłynęły na ukształtowanie się nowego oblicza religijnego w tym kraju. Nie jestem w stanie scharakteryzować religijności Bułgarów w okresie przedwojennym, ale nie ulega wątpliwości, że stała ona na wyższym poziomie. Obecna sytuacja religijna ma swoje źródło w polityce, jaką stosuje władza państwowa w Bułgarii. Kierunek polityki w ostatnim czasie okazał się szkodliwy, nie tylko dla narodu jako społeczności cywilnej, ale przede wszystkim dla Kościoła.

Prześladowanie Kościoła w okresie powojennym

Pierwsze lata po wojnie były dość spokojne. Dopiero okres stalinowski zrujnował całkowicie wysiłek misjonarzy, zmierzających do nawrócenia Bułgarów na katolicyzm. W roku 1951 wszczęto politykę antykościelną i antyklerykalną z ogromną siłą.

¹ Tekst za: „Vexillum Resurrectionis” nr 59 (1970), s. 28–41. Podtytuł główny i niektóre śródtytuły pochodzą od redakcji. Tekst poddano korekcie.

W stosunkowo krótkim czasie aresztowano prawie wszystkich księży oraz zakonników. Wszystkich, szczególnie tych ostatnich, oskarżono o współpracę z obcym wywiadem, za który uważano urzędy kościelne mające siedzibę w Rzymie. Watykan uznawało za uosobienie zła, centralne szpiegostwo.

Osobny rozdział ta cała procedura sądowa, jaką stosowano na przełomie dwóch lat. Wystarczy powiedzieć, że w czasie śledztwa przyspieszono niejednemu z kapłanów spotkanie z Bogiem. Prawa przysługujące im jako obywatelom w większości wypadków nie były stosowane. Dano im wprawdzie adwokatów do obrony, ale nie spełnili oni swojego zadania. Po odpowiednio wyreżyserowanych przewodach sądowych trzech kapłanów skazano na karę śmierci, w tym bp. Eugeniusza Bosilkowa i jego kapelana. Bardzo wielu otrzymało po kilkanaście czy kilkadziesiąt lat ciężkiego więzienia. Tych zaś, którym niczego nie udowodniono, zwolniono.

Również i nasi ojcowie nie uszli uwadze władz. Zaaresztowano wszystkich z wyjątkiem Germanowa i Dymitrowa. Po wyroku o. Panew zmienił nazwisko na Pietrow i wyszedł z opresji cało. Nie uniknął jednak więzienia, w którym przebywał przez 9 miesięcy. o. Meszkow (o ile dobrze pamiętam) otrzymał wyrok 15 lat więzienia, o. Peew – 12 lat, br. Konstanty – 6 lat. Dręczony tymi wypadkami egzarcha sofijski o. J. Garufalow zmarł 7 sierpnia 1951 roku.

Należy dodać, iż ludzie świeccy nie mieli spokojnego życia. Represje stosowane w stosunku do duchownych spowodowały zastraszenie tych, którzy nie żyli w pełni katolickim duchem, a głównie ludzi będących na stanowiskach i młodzieży. W taki sposób doszło do ukształtowania nowego oblicza Kościoła, który można nazwać **milczącym**, gdyż rzeczywiście nie ma on dziś prawa głosu. Wprawdzie w roku 1963 prawie wszyscy księża wyszli z więzień, jednak nie pozwala im się kontaktować z młodzieżą. Stworzono im takie warunki, że oddziaływanie ich na ludzi stało się prawie niemożliwe. Nie we wszystkich parafiach przyjęto jednakowe przepisy ograniczające działalność Kościoła. Parafie w całości katolickie potrafiły stawić duży opór, gdyż

strach nie grał tu żadnej roli. W parafiach, gdzie katolicy stanowili mniejszość, sprawa wyglądała gorzej. Ludzie bojąc się jeden drugiego, szli bardzo często na kompromis – i tak jest do dziś.

Wszystkie zakony zdelegalizowano. Praktycznie doszło do tego, że zakonnice, które przedtem wyjechały za granicę, musiały wrócić do stanu świeckiego. I tak niektóre z nich żyją do dziś. Zakonnicy zaś przeszli pod bezpośrednią i wyłączną jurysdykcję biskupów miejscowych. Nie wolno im używać swoich strojów, a przy nazwiskach skrótów. Jednym słowem, stali się kapłanami diecezjalnymi utrzymującymi między sobą tradycję własnych zakonów. Wszyscy noszą zwykle czarne sutanny i przepasują się płóciennym pasem jak jezuici.

Jak można się domyśleć, życie liturgiczne i sakramentalne prawie nie istnieje. Jeśli nawet kilka osób przystępuje do sakramentów świętych, to są to przeważnie ludzie stojący już nad grobem. Gdyśmy przystępowali do Komunii św. w Dragomirowie, wzbudziliśmy ogólne zainteresowanie, gdyż w tamtejszych warunkach zjawiska takie należą do rzadkości. Kapłani bułgarscy różnymi sposobami docierają do dzieci; uczą w domach, na drodze, w środkach komunikacji – gdzie się tylko da. Poza tym wielką przysługę oddają tutaj rodzice. I tak, urządza się wspólne pierwsze Komunie św. oraz bierzmowanie. Nie odbywa się to jednak zupełnie bezboleśnie.

Literatura religijna Bułgarii prawie nie istnieje. Obecnie katolicy nie bez wielkich kłopotów wydają Kalendarz Katolicki w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. Z konieczności więc kapłani czytają czasopisma prawosławne (wiadomości kościelne, „Cerkownyj zwietsnik”). Nie ma mowy również o druku lub przewiezieniu ksiąg liturgicznych. Ostatnio wydrukowano części stałe mszy świętej dla obrządku łacińskiego, ale z tyloma błędami, że bez poprawek nie nadają się prawie do użytku.

Kapłanom zabrano mieszkania. Klasztory, plebanie i inne domy katolickie nie mogą być w rękach duchownych. Często można widzieć duże domy chyłące się ku ruinie. W ostatnich latach przejęło

je państwo, ale nie potrafiło ich zagospodarować ani wykorzystać do odpowiednich celów. Księża zmuszeni są mieszkać na chórze, w zakrystii, pod kościołem lub w innych przybudówkach. Nie mają prawa do życia godnego przeciętnego obywatela bułgarskiego. Jednak widać u nich jakieś wielkie zadowolenie z tego, co mają. Dla kogoś obcego były to czasem warunki nie dożycia, dla nich zaś całkowicie wystarczające, jeśli nie zadowalające.

Z mieszkań wysiedlono nie tylko księży, ale również i zakonnice, które ostały się jeszcze w Bułgarii. W Kuklen np. odebrano im własny dom i pozwolono mieszkać w dwóch chatkach przypominających z wyglądu kurniki.

Prawosławie nie przeżywało tego prześladowania, gdyż jest ono wyznaniem uznanym za narodowe. Ma względną swobodę działania, choć nie cieszy się wielkim powodzeniem u ludzi młodych, gdyż są oni już wychowani w duchu ateistycznym. Najwyższa władza kościelna – sobór podpisała umowę z władzami państwowymi, na mocy której popi traktowani są jak urzędnicy państwowi pełniący funkcje społeczne i opłacani ze skarbu państwa. To w dużej mierze dyskwalifikuje cerkiew prawosławną w oczach współczesnych ludzi. Kościół prawosławny ma możliwość kształcenia przyszłych kapłanów. W Sofii jest Akademia Duchowna, na parterze której znajduje się kawiarnia, w której studenci teologii mogą nawiązywać kontakty. Istnieje również kilkanaście klasztorów.

Wspomnę jeszcze, że obecnie Bułgaria ma dwie łacińskie prowincje kościelne. Jedną z siedzibą w Płowdiwie, gdzie biskupem jest ks. Simeon Kokow, i drugą z siedzibą w Malcziko, na czele której stoi administrator apostolski bez sakry biskupiej. Kościół Słowiański ma siedzibę w Sofii, gdzie jest dwóch biskupów: Cyryl Kurtew i Metody Stratijew. Ponieważ bp Kurtew jest już człowiekiem starszym, ma ponad 80 lat, diecezją obejmującą swoim zasięgiem całą Bułgarię zarządza Metody Stratijew.

Liczba wszystkich katolików wynosi około 60 tys., w tym 50 tys. obrządku łacińskiego, a 10 tys. obrządku słowiańskiego. Można by się cieszyć, gdyby wszyscy, którzy mienią się kato-

likami, czuli się nimi w rzeczywistości i starali się przekazać katolicyzm swoim dzieciom.

Zmartwychwstańcy w nowej Bułgarii

Najnowsza historia Zmartwychwstańców w Bułgarii nie różni się od historii Kościoła bułgarskiego. Oto kilka faktów z historii najnowszej:

W roku 1947 zabrano nam szkołę w Małko Tyrnowie, co było zwiastunem nowych, gorszych czasów. W tym też roku przyjechali z Rzymu niektórzy ojcowie, którzy tam ukończyli studia. Byli to: o. Ignacy Badow, o. Rafał Peew i o. Antoni Petrow-Stanew. Oprócz szkoły w Małko Tyrnowie i w Starej Zagorze zgromadzenie nasze prowadziło parafię w Małko Tyrnowie, Burgasie, Starej Zagorze, Dragomirowie, Parczewiczu, co do którego nie mam pewności. W Wielkim Tyrnowie pracował o. Stefan Meszkow, w Dragomirowie o. I. Badow i o. Daniel Apostołow.

Po Małko Tyrnowie przyszła kolej na Starą Zagorę. Z braku księży, którzy zostali uwięzieni, prowadzenie szkoły przejęło państwo; najpierw okresowo, a potem na stałe. Archiwum Starej Zagory, które mieściło również zbiory z Adrianopola, zostało przetrząśnięte. Książki o tematyce świeckiej, które były użyteczne w szkołach państwowych, zabrano do Sofii, książki filozoficzne i teologiczne pozwolono zabrać. Spośród księży, którzy pracowali w Starej Zagorze, został sam o. Badow.

Był to trudny okres dla naszego zgromadzenia, gdyż większość ojców znalazła się w więzieniu na wyspie Belene. Ojciec Badow wspólnie z „łączniczką” panną Anną zorganizował pomoc dla więźniów. W Burgasie pracował o. Józef Germanow, w Małko Tyrnowie o. Teodor Dymitrow, który zmarł w 1962 roku, oraz o. A. Petrow-Stanew, któremu udało się wrócić po dziewięciu miesiącach przesłuchań. Praca duszpasterska w latach 50. była zupełnie zamrożona. Trzeba było czekać na małą przynajmniej „odwilż”, która nastąpiła w roku 1961. Odczuli ją też ci, którzy

zza krat oczekiwali na lepszą przyszłość. Pierwszym stadium było skierowanie skazanych na roboty fizyczne, głównie w kamieniołomach. Ojcowie jako więźniowie polityczni poprzednio nie pracowali. Za pracę policzono im części kary i dlatego wcześniej wrócili do domu. I tak: br. Konstantin Patronow bez ułaskawienia był sześć lat w więzieniu, o. Meszkow zamiast piętnastu był 12, o. Rafał Peew przeszło 10 lat. Z więzień wszyscy powychodzili ze zrujnowanym zdrowiem, które trzeba było jak najszybciej reperować.

Obecnie zgromadzenie nasze posiada cztery placówki. Burgas otrzymaliśmy po siostrach, które zaraz po wojnie musiały opuścić Bułgarię, gdyż były francuskiego pochodzenia. Przedtem jeden z naszych ojców odprawiał dla wiernych obrządku łacińskiego mszę świętą w kościele łacińskim. To właśnie przyczyniło się do tego, że przełożona tychże siostr oddała kościółek i klasztor w nasze ręce. Budynek, w którym siostry miały gimnazjum dla dziewcząt, zabrano i zamieniono na szpital. Ojcu pozostawiono tylko jeden pokój. Pracuje tu od chwili wyjścia z więzienia o. Peew pochodzący z Sefirowa. W tym miejscu należy wyjaśnić słowo „pracuje”. O. Peew pracuje, ale nie w duszpasterstwie, bo nie ma komu posługiwać. Kiedyś jeszcze jeździł do pobliskiej wsi, by tam odprawiać mszę świętą, ale teraz nie może. W sumie do jego parafii należy około 250 osób, mieszkających w mieście i poza miastem. Z tej liczby na mszę świętą w niedzielę przychodzi około 20 osób powyżej 50 roku życia. W dzień powszedni najczęściej mszę świętą celebrowuje sam kapłan, czasem w obecności jednej lub dwóch osób, które zamówiły intencję. W roku 1968 o. Peew miał od swoich parafian tylko 70 intencji. Z tego powodu odprawia intencje przysłane przez ordynariusza. Stypendium mszalne wynosi około 2 lewów i jest główny środkiem utrzymania. Warto dodać, że w czasie naszego pobytu w Bułgarii odmalowano kościół wewnątrz i na zewnątrz. Wnętrze poprawił ks. Piszczyński, który malował na nowo kościół łaciński Ojców Kapucynów i przy tej okazji odnowił i nasz. Na zewnątrz roboty wykonali robotnicy malujący szpital. Ponie-

waż kościół stanowił całość z budynkiem szpitalnym, robotnicy chętnie zrobili ojcu przysługę za dwa kieliszki rakii. Świątynia nasza choć jest mała, jest jednak przyjemna.

Ktoś może się zastanawiać, jak pomieściliśmy się wszyscy w jednym pokoiku? Otóż gospodarz domu zarządził, że bratank z żoną i dziećmi (którzy razem z nami byli gośćmi o. Peewa) będą spali pod chórkiem w małym pokoiku, w którym w zeszłym roku mieszkał przez tydzień bp Penkała. Cztery osoby w jednym łóżku! O. Meszkow i brat Konstancy na ławce w kościele, my w pokoju jak lordowie, każdy na swoim łóżku; gospodarz zaś na chórkę wśród stosu książek.

Mimo trudnych warunków nie widać na twarzy o. Rafała załamania, wprost przeciwnie – bije jakaś dziwna udzielająca się radość, po którą często przychodzą ludzie. Tu mogą znaleźć dobre słowo, oparcie, a przy tym ojciec nigdy nie skąpi choćby suchego chleba. Sam żywi się chlebem razowym, gdyż jest chory na cukrzycę. Lecz równocześnie ma chleb biały, który jest w powszechnym użyciu. Warto zwrócić uwagę na fakt, że ojciec potrafi dobrze żyć nie tylko z katolikami, ale i z prawosławnymi. Bardzo często przychodzi do niego bardzo życzliwa kobieta wyznania prawosławnego i bierze udział w mszy św. Nad nami aż się popłakała, gdy jej ojciec powiedział, że przygotowujemy się do kapłaństwa i mamy zamiar pracować w Bułgarii. Równocześnie ojciec Rafał utrzymuje zażyłe stosunki z tamtejszymi popami. Gdy w kwietniu zeszłego roku zmarł o. Germanow, na uroczystość pogrzebową przyszli popi i odśpiewali egzekwie. O. Rafał z kolei nie zostaje dłużny i jest częstym gościem tamtejszych popów, nawet na weselach i chrzcinach. Jest to przejaw ducha ekumenicznego, który jeszcze nie ma możliwości rozwoju w z tej przyczyny, że prawosławie podległe jest w wielu sprawach władzy państwowej. Ta zaś w żadnym wypadku nie pozwoli na ekumenizm w szczeblu hierarchii.

Parzewicz to mała wioska licząca przeszło 500 mieszkańców. Obecnie stanowi dzielnicę nowego miasta Kakowski. Mieszkań-

cy tej wsi w całości są katolikami, co znacznie ułatwia pracę i życie. Kościół jest stosunkowo nowy, został wybudowany w latach 1926–1929 z funduszy papieża Piusa IX, przeznaczonych na wybudowanie kilku kościołów, które uległy zniszczeniu na skutek trzęsienia ziemi. Wnętrze kościoła jest piękne, wymalowane przez tamtejszych malarzy. Są w nim trzy ołtarze. W głównym ołtarzu jest statua Niepokalanie Poczętej. Za mieszkanie służy ojcu mała gliniana chatka, tylko obielona, w której ściany miejscami się kruszą. Przy domku jest mały ogródek, przeznaczony na uprawę warzyw. Aby zarobić trochę pieniędzy, ojciec uprawia na wydzierżawionym kawałku ziemi fasolę i ziemniaki. Całe gospodarstwo spoczywa w rękach byłej zakonnicy, szarytki. Proboszczem parafii jest o. Nikola [Mikołaj] Radew. Oprócz obowiązków parafialnych o. Radew pełni urząd nieoficjalnego sekretarza biskupa łacińskiego Kokowa. W ostatnim czasie o. Radew skupia uwagę głównie na tłumaczeniu i przygotowaniu tekstów i ksiąg liturgicznych zgodnie z wytycznymi Soboru Watykańskiego II. Jest to praca czasochłonna. Ułatwia ją jednak ojcu znajomość języków: łaciny, francuskiego, włoskiego i polskiego. Mimo że ojciec Mikołaj ma już prawie 57 lat, cieszy się świetnym zdrowiem, a uśmiech nie schodzi z jego twarzy. Co prawda „nie miał szczęścia siedzieć na Belene”, ale też wiele przeszedł. Warunki materialne nie dają mu się specjalnie we znaki, a to dzięki temu, że ludzie poprzez intencje zabezpieczają byt swego duszpasterza. Oprócz tego praca siostry około gospodarstwa przynosi pewien dochód, no i biskup udziela wsparcia.

Dragomirowo – wioska licząca około 3 tys. ludzi. Pod względem pochodzenia ludność tej wioski dzieli się na dwie grupy. Pierwsza to banacze – miejscowi Bułgarzy, druga to przesiedleńcy Rumuńscy. Pod względem zaś religijnym wioska dzieli się aż na trzy kategorie. Jedną to prawosławni – przede wszystkim banacze, drugą to katolicy miejscowego pochodzenia, trzecią zaś grupę stanowią katolicy rumuńscy. Antypatie między tymi grupami narodowościowymi są tak potężne, że każda z nich ma swój

kościół i swojego kapłana. W naszej parafii jest około 700 osób, ale na niedzielnej mszy świętej było tylko 20. Kościółek jest bardzo ubogi. Pierwotnie miał kształt prostokąta, ale z biegiem lat dobudowano mu półokrągłą absydę i w niej umieszczono ołtarz.

Gdy w roku 1953 zabrano ojcu maleńka plebanię, w której mieszkał, musiał zamieszkać w zakrystii o rozmiarach 3 × 4 m. Aby pomieścić wszystkie rzeczy, oddzielił cienką ścianką absydę, ołtarz przeniósł na dawne miejsce i tak wykrojony kąt zagospodarował według potrzeb. Umieścił tu szafę z szatami liturgicznymi, skrzynie i szafy na odzież, łóżko dla gościa oraz warsztat, w którym wyrabia siatkę. Za pieniądze zdobyte pracą własnych rąk kupił materiał budowlany, wapno, cement, by móc również własnymi rękoma zabezpieczyć ściany kościoła z gliny przed zupełnym zniszczeniem. Na zewnątrz kościół jest otynkowany. W przebudowie jest wieża i po przełożeniu dachówką, o ile pozwolą siły, weźmie się ojciec do malowania wnętrza. Farbę na odnowienie wnętrza przysłała jedna pani z RFN. Ojciec Badow, proboszcz tej parafii, liczy sobie 50 lat, ale cierpi na stawy, co znacznie utrudnia mu pracę przy warsztacie. Na jego twarzy widać wielką troskę o dobro swych parafian, niewiele ich to jednak obchodzi. Chętnie porozmawiają z nim na ulicy, czasem nawet przyjdą na pogawędkę, do kościoła jednak się nie garną. Postawa o. Badowa jest pełna podziwu. W tak przygnębiających warunkach ma na tyle siły ducha, że ciągle pracuje nad ulepszaniem kościoła, by w ten sposób przyciągnąć ludzi. Warunki materialne są tu bardzo ciężkie, zresztą fakt, o którym wspominałem, o wyrabianiu siatki przez ojca mówi sam za siebie. Dlatego prosił nas o przysłanie mu, jeśli będziemy mogli, płaszcza ortalionowego, gdyż nie ma w czym chodzić i za co kupić. Prosił również, byśmy mu przysłali zup w proszku, z których bardzo łatwo ugotować sobie samemu obiad.

Nadmieniam, że 31 marca br. [1970] ojciec Badow będzie obchodził jubileusz 25-lecia kapłaństwa, proszę więc o modlitwy w jego intencji.

Małko Tyrnowa nie zdołaliśmy odwiedzić, gdyż znajduje się ono prawie na samej granicy bułgarsko-tureckiej i na pobyt tam potrzeba specjalnego zezwolenia. Wiadomości, o których będę pisał, zaczerpnąłem z opowiadań ojców pracujących w Małko Tyrnowie.

Jest to małe miasteczko, od jakiegoś czasu rozwijające się prężnie w związku z zasobami węgla kamiennego, które na tym terenie są bardzo bogate. Miasteczko liczy tylko 3 tys. mieszkańców, gdyż wielu ludzi zaraz po wojnie opuściło miasto w poszukiwaniu zarobku w innych ośrodkach przemysłowych.

Do roku 1947 zgromadzenie nasze prowadziło tam szkołę podstawową. W tym to roku dom został nam zabrany wraz z przylegającą do niego winnicą. Obecnie ojcowie pracujący w Małko Tyrnowie mieszkają w domu siostrzeńca ojca Meszkowa, który pochodzi z tego miasta. Kościół jest bardzo duży, ale na mszę świętą niedzielą przychodzi tylko około 50 osób. Znajduje się w nim piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przywieziony z Adrianopola. Rama jego jest dziełem jednego z naszych braci. Oprócz ojców w Małko Tyrnowie mieszka też brat Konstanty, który od wielu lat pracował w miejscowym sowchozie, co uprawnia ojców do posiadania małej winnicy (około 40 arów). Obecnie brat Konstanty jest na emeryturze, pracuje jednak nadplanowo, aby zarobić na utrzymanie. Oprócz brata Konstantego pracuje również o. Anton Petrow, który jest ogrodnikiem winnicy.

Stara Zagora – jak już powiedziano, została nam zabrana. Na miejscu dawnego kościoła stoi dziś wieżowiec, w domu zaś jest internat.

Pisząc o Kościele w Bułgarii, nie sposób pominąć tych, którzy już złożyli swe kości w ziemi bułgarskiej. Miejscem ich spoczynku jest Płowdiw, gdzie złożono zwłoki prawie wszystkich zmarłych zmartwychwstańców. Również zwłoki o. J. Germanowa zmarłego przed rokiem zostały przewiezione do tego miasta.

Bp J. Garufalow spoczywa w Sofii, na dziedzińcu przykatedralnym, a o. D. Apostołów w Dragomirowie.

Inne zakony

Zmartwychwstańcy w Bułgarii to tylko cząstka: nie można pominąć członków innych zgromadzeń, którzy dzielą los z naszymi ojcami. Po wojnie wszyscy zakonnicy, którzy nie legitymowali się obywatelstwem bułgarskim, musieli opuścić ten kraj, bez względu na to, czym dotychczas się zajmowali. Bułgarzy mogli pozostać na miejscu i mimo wielu lat prześladowań nadal pracują. Spośród zakonników na pierwszym miejscu trzeba postawić kapucynów, jest ich bowiem najwięcej i wiodą prym w pracy duszpasterskiej. Koncentrują się głównie w centrum katolickim koło Płowdiwu. Spośród innych zakonników pracują tam franciszkanie konwentualni, asumpcjoniści, pasjonaci. Są też kapłani diecezjalni.

Zakony żeńskie oficjalnie reprezentują tylko eucharystki, które mogą poruszać się w miejscach publicznych w habitach dzięki temu, że mają swój dom macierzysty w Zagrzebiu. Na terenie Bułgarii jest ich obecnie 50. Mają nawet powołania, ale te są nieliczne. Zajmują się apostołstwem czynnym, pomagając kapłanom przy parafiach oraz haftowaniem szat liturgicznych.

W Sofii jest klasztor karmelitanek bosych. Jest w nim 12 sióstr, które na terenie klasztoru chodzą w habitach, po mieście zaś po cywilnemu. Nadto żyje w Bułgarii około 15 sióstr szarytek, które są w rozproszeniu i chodzą w ubraniach cywilnych.

W sumie na około 60 tys. katolików jest w Bułgarii 60 kapłanów, 7 braci zakonnych i około 75 sióstr, które żyją i pracują w rozmaitych warunkach.

Dla bliższego zorientowani się w całości sytuacji Kościoła bułgarskiego podaję liczbę parafii, ilość wiernych i kapłanów w nich pracujących.

MIEJSCOWOŚĆ	TYTUŁ KOŚCIOŁA	LICZBA PARAFIAN	LICZBA KAPLANÓW	OBRZĄDEK
Płowdiw (katedra)	św. Ludwika	5000	1 biskup + 6 kapłanów	łaciński
Płowdiw	MB Lurdeńskiej	500	" "	" "
Płowdiw	MB Anielskiej	-	1 kapłan	łaciński
Płowdiw	Wniebowstąpienia Pańskiego	700	1 kapłan asumpcjonista	słowiański
Gen Nikolajewo	Serca PJ	8000	5 kapłanów OFMCap	łaciński
Sekwirowo	św. Michała	7000	4 kapłanów OFMConv	łaciński
Parczewicz	Niepokalanego Poczęcia NMP	540	1 kapłan CR	łaciński
Beretz	św. Antoni	200	1 kapłan OFMCap	łaciński
Beleczem	św. Franciszka	1100	1 kapłan OFMCap	łaciński
Komatowo	św. Rocha	100	-	
Kolojanowo	św. Andrzeja	1000	2 kapłanów	łaciński
Duwanli	MB Bolesnej	700	1 kapłan OFMCap	łaciński
Żytnica	Wniebowzięcia NMP	3000	2 kapłanów OFMCap	
Miromir	św. Piotra i Pawła	700	2 kapłanów OFMCap	
Burgas	" "	kilkaset	1 kapłan OFMCap	łaciński
Burgas	Niepokalanego Poczęcia NMP	240	1 kapłan CR	słowiański
Jamobol			1 kapłan asumpcjonista	łaciński + słowiański
Swilengrad			1 kapłan	łaciński

Studena				1 kapłan	słowiański
Prisadec				1 kapłan	
Kuklen				1 kapłan	słowiański
Malko Tyrnowo			3000	2 kapłanów CR	słowiański
Sofia (katedra)			700	2 biskupów + 3 kapłanów	słowiański
Sofia	św. Józefa		2000	2 kapłanów	
Dragomirowo	Serca PJ		700	1 kapłan CR	łaciński
Dragomirowo	Piotra i Pawła		500	1 kapłan pasjonista	
Oresz	Niepokalanego Poczęcia NMP		4000	2 kapłanów OFMConv	łaciński
Belene	Narodzenia NMP		3000	1 kapłan	
Belene	św. Antoniego		3000	1 kapłan pasjonista	
Swisztów	św. Cyryla i Metodogo		ok. 100 rodzin	1 kapłan	łaciński
Malczika	św. Anny		2500	1 kapłan pasjonista	
Tranczowica	św. Krzyża		1000	1 kapłan OFMConv	
Tranczowica	św. Michała		1000	1 kapłan OFMConv	
Assasnowo	św. Trójcy		800	1 kapłan asumpcjonista	
Gostylia	N. Serca PJ		1200	1 kapłan asumpcjonista	
Bregare			około 40 rodzin		
Pardarski Gieran	św. Józefa		2000	2 kapłanów	
Russe	św. Jana od Krzyża		150	1 kapłan pasjonista	
Warna	Niepokalanego Poczęcia		ok. 20 rodzin	nie ma	

Perspektywy...?

Religijność Bułgarów nie napawa optymizmem. Złożyło się na to wiele czynników. Ma pierwszym miejscem należy wymienić wrogi stosunek władz do religii. Umysły Bułgarów są zachłyśnięte propagandą ateistyczną. Długo będzie trzeba czekać, aby w sercach, którym wydarto Boga, zrodziła się tęsknota za nim. Zdarzają się wprawdzie wypadki nawrotu do religijności, ale są one rzadkie. Bułgarzy sami nie są w stanie wyrwać się z jarzma niewiary. Potrzebna jest im siła z zewnątrz.

Przyspieszenie tej chwili, kiedy w Bułgarii zacznie na nowo w odpowiednich warunkach kiełkować ziarno Ewangelii, nie leży w naszej mocy, ale możemy się do tego przyczynić swoimi modlitwami i swoimi ofiarami. To, co dla nas wydaje się rzeczą niemożliwą, dla Boga jest możliwe. Nadzieja, że Pan Bóg swoją łaską przyspieszy chwilę nawrócenia serc Bułgarów, jest jedyną ostoją dla wszystkich kapłanów i pracowników na niwie Pańskiej Bułgarii.

Widać jednak u nich troskę o przyszłość, i to już niedaleką, gdyż musimy zdać sobie sprawę z tego, że wiek kapłanów i katolików świeckich Bułgarii wynosi ponad 50-tkę. Na razie w Bułgarii nie zanoszą się na to, by w niedalekiej przyszłości szeregi pracujących kapłanów mogły zasilić zastępy nowych pracowników. Wprawdzie zeszłego roku rozpoczął studia jeden chłopiec z Sofii, ale przed nim jeszcze daleka droga. Przed dziesięć laty wyświęcono czterech kapłanów, ale z tego jeden porzucił stan kapłański.

Szczegółne zakłopotanie dostrzegliśmy na twarzy biskupa Kurtewa. Gdy rozmawialiśmy o powołaniach, zamyślił się. Na wiadomość, że w Krakowie mamy sześćdziesięciu alumnów, a z nowicjuszami i małoseminarzystami ponad stu – to rozchmurzył się i dał nam napomnienie, byśmy nie zapominali, że naszym obowiązkiem jest zasilić szeregi kapłańskie Bułgarii. Problem ten spędzał uśmiech z ust tych, którzy muszą myśleć

o przyszłości. Zdają sobie sprawę z wielkości problemu również ludzie świeccy. Ale nie mogą na to nic poradzić, gdyż panujący prąd i warunki nie sprzyjają rozwojowi powołań. Sytuację liczebną kapłanów może zaspokoić jedynie pomoc spoza granic państwa bułgarskiego, przynajmniej na początek. Nie sposób sobie wyobrazić takiej odmiany warunków, by do Bułgarii mogli dotrzeć kapłani z Europy Zachodniej czy krajów socjalistycznych. Ratunek może nadciągnąć jedynie z Polski. Oni będą musieli przy małych możliwościach podtrzymać rozpadające się Boże dzieło.

Bułgarzy jako tacy

Na podstawie relacji o stanie Kościoła i religijności Bułgarów można by wyciągnąć wniosek, że są oni ludźmi o wartościach przynajmniej wątpliwych. W rzeczywistości nie są tacy źli. Nie są źli, ale są dwulicowi i to łatwo zauważyć. Wystarczy rozmawiać z nimi w biurze, a później w mieszkaniu. W biurze są bardzo służbowi, nie da się z nimi wiele załatwić, niemalą rolę odgrywa też u nich pieniądź, szczególnie jeśli jest to dolar czy inna waluta zachodnia. Są bardzo chytry na pieniądze, co w dużej mierze jest skutkiem przepisów, które normują życie obcokrajowca w Bułgarii.

Raz udało się nam przekonać kobietę, która nie chciała nas przyjąć do schroniska przeznaczonego dla Bułgarów, że nie ma sensu chodzić do innego, skoro tu jest prawie pusto. Dodam, że wszędzie w Bułgarii są osobne schroniska i hotele dla gości zagranicznych i osobne dla tubylców.

Nieprzyjemny moment mieliśmy w Burgasie. Otóż nie zameldowaliśmy się w dniu przyjazdu, gdyż nie wiedzieliśmy gdzie. Ponieważ przyjechaliśmy wieczorem, więc następnego dnia poszliśmy wraz z o. Rafałem do Bałkanturiatu zameldować się. Właśnie o to zameldowanie opóźnione kilka godzin [urzędniczka] chciała podać ojca na milicję, gdyż bez powiadomienia ich

i zameldowania przyjął nas na noc. Urzędniczka ta miała 22 lata i wiedziała, z kim ma do czynienia. Wstrzymała się jednak od tego niecnego kroku, ale dała ostrzeżenie na następny raz.

W Karnie, gdy chcieliśmy się zameldować na noc u krewnych o. Mieszkowa, staliśmy około godziny. Gdy okazało się, że nie można nas zameldować, ponieważ biuro nie obejmuje rejonu, w którym mieliśmy spać, powiedziano nam, że możemy się dziś przespać (była już godz. 22), ale jutro załatwić formalności. Zrezygnowaliśmy z tego, gdyż można znowu było nabawić kogoś kłopotu.

Inne oblicze przyjmują Bułgarzy u siebie w domu. Dla ilustracji posłużę się znowu pewnymi obrazkami. Na dworzec w Russe przyjechaliśmy na godz. 2 po północy. Po odprawie celnej zeszliliśmy w dół, by znaleźć miejsce na odpoczynek, gdyż trzeba było do rana czekać na połączenie. Oprócz nas była tam duża grupa Polaków. Większość podróżnych czekała na pociąg do Marny. Do Burgasu tylko trzech. Oprócz nas dwóch jedna Polska, której udało się nawiązać kontakt z pewną rodziną bułgarską, która poprosiła nas do siebie. W ten sposób zamiast czekać na dworcu, spędziliśmy chwilę mile czas w ciepłym domu. Dano nam możliwość umycia się po długiej podróży i poczęstowano nas śniadaniem (była godz. 3 nad ranem). Gdy rozmowa się ożywiła, nie mogliśmy wyjść z podziwu dla gościnności Bułgarów. Na dworzec odprowadził nas sam gospodarz, po drodze kupił nam po bombonierce i pomógł ulokować się w przedziale.

Również w schronisku Iwan Wazow w Krille serdecznie nas przyjął kierownik. W sumie wywieźliśmy z Bułgarii bardzo miłe wspomnienia i wyobrażenia o życiu Bułgarów, nie obyło się to jednak bez momentów przykrych i nieprzyjemnych.

Na koniec pozwolę sobie zachęcić wszystkich ojców, by w najbliższej przyszłości zechcieli odwiedzić naszych braci w Chrystusie Zmartwychwstałym w Bułgarii. Z pewnością znajdą tam miłe przyjęcie.

Piotr Zdybał

Wątki wschodnie w architekturze i dekoracji wnętrza kościołów Zmartwychwstańców we Lwowie i Krakowie

Od samego początku polskie miasta były dla uczniów Bogdana Jańskiego destynacją najważniejszą. Jednak ze względu na niedogodną sytuację polityczną i związki wielu zakonników z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi osiedlenie się w ojczyźnie pozostawało przez wiele dziesięcioleci niemożliwe¹. Dopiero na fali postępującej liberalizacji pod zaborem austriacko-węgierskim uzyskano zgodę na założenie klasztoru i kościoła, najpierw we Lwowie, później w Krakowie². W tym czasie charakter

¹ M. Perzyński, *Zmartwychwstańcy w Polsce*, [w:] *Zmartwychwstańcy w dziejach kościoła i narodu*, red. Z. Zieliński, Katowice 1990, s. 92-93; w lipcu 1842 roku Piotr Semenenko odbył podróż do Wielkopolski celem założenia placówki w Polsce. Z analogicznych pobudek sześć lat później przebywał w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie Hieronim Kajsiewicz. W 1858 roku warunków do budowy klasztoru na Śląsku szukał Józef Hube. Nie ma tym samym racji Andrzej Betlej, który pisze: „Pierwsze próby osiedlenia się zmartwychwstańców na ziemiach polskich nastąpiły w r. 1875” (Por. A. Betlej, *Kościół pw. Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa oraz klasztor, seminarium i „Internat Ruski” ks. Zmartwychwstańców*, [w:] *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. K. Ostrowski, cz. 1, t. 12: *Kościół i klasztory Lwowa z wieków XIX i XX*, Kraków 2004, s. 103.)

² J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka: życie i działalność*, Poznań 1972, s. 516-530; zmartwychwstańcy otrzymali oficjalną zgodę na działalność dusz-

zgromadzenia był już wyraźnie ukształtowany, a tzw. misja bułgarska zdążyła silnie wpisać się w duchowość zmartwychwstańców. Stąd zastawiające jest, na ile bizantyjska i pobizantyjska sztuka Bułgarii wpłynęły na architekturę i dekorację wnętrza dwóch pierwszych kościołów wzniesionych przez zmartwychwstańców na ziemiach polskich, a także jaki był stosunek zakonników do sztuki sakralnej Wschodu i jakimi drogami typowe dla niej wątki zostały przeniesione do omawianych kościołów.

Historia architektury dziewiętnastowiecznej uczy, że repertuar form wizualnych używanych do zewnętrznej dekoracji budynków jest czymś daleko wykraczającym poza potrzeby natury czysto estetycznej. Nie jest też ściśle powiązany z konstrukcją budowli, którą zazwyczaj skrzętnie ukrywano pod płaszczem neostylowej elewacji. **Fasadowość**, o której mowa, to zjawisko separujące zagadnienia techniczne i funkcjonalne w obiekcie od problematyki artystycznej jego struktury zewnętrznej. Przypomnieć należy, że zastosowany ornament, figuralna dekoracja rzeźbiarska, kształt otworów okiennych lub najmniejszy nawet detal architektoniczny odwołują się w pierwszej kolejności do historycznych stylów, dalej do zbioru znaczeń, jakie owe formy konotują. Powiązanie treści ideowych z architekturą historyzującą było powszechną praktyką XIX stulecia. Początkowo zależność ta funkcjonowała bardziej jako element identyfikacji wizualnej. Niemiecki historyk Heinz Gollwitzer wykazał, że jeszcze w XVIII-wiecznej Anglii neogotyck stał się nieoficjalnym stylem wigów, kiedy konkurujący z nimi torysi z zamiłowaniem wznosili budowle w stylu neoklasycyżnym. Na terenie monarchii austro-węgierskiej w budownictwie państwowym dominowały surowe formy klasycyzujące, ale pałace czeskiej arystokracji dla podkreślenia symbolicznej niezależności i opozycyjnej postawy w stosunku do narzuconej władzy były w znacznej więk szo-

pasterską w Galicji 6 października 1880 roku, jednak już od 1879 roku przebywali w Wołkowcach pod Kamieńcem Podolskim.

ści neogotyckie. Analogicznie formy Rundbogenstil dominujące w architekturze Bawarii stanowiły wizualny kontrast do propagujących gotyk Prus³. Wraz z rozwojem filozofii historyzmu i postępujących badań nad przeszłością zmieniły się też zadania architektury. Wydaje się, że nastąpił kres niejasnej dowolności w doborze form zdobiących fasady. Zdaniem Piotra Piotrowskiego nowym celem dziewiętnastowiecznej architektury „jest wyryć na fizjonomii budowli znamię jej charakteru – publicznego czy prywatnego, wyrazić w symbolicznej mowie mas i linii takie lub inne jej przeznaczenie”. W epoce Viollet-le-Duca i Gottfrieda Sempera, fasada stała się bardziej niż kiedykolwiek wcześniej nośnikiem treści. Podporządkowana konkretnemu programowi ideowemu, wyklądała nie tylko status materialno-społeczny inwestora, ale funkcjonowała jak tekst w semiotycznym mechanizmie kultury – informowała o przeznaczeniu obiektu i komunikowała zawarty w niej przekaz.

W duchu niezachwianego przeświadczenia o wielkości historycznej przeszłości i w dobie *architecture parlante* Albin Zagórski zaprojektował konglomerat budynków tzw. domu lwowskiego, w którego skład wchodziły: kościół, klasztor, seminarium, Internat Ruski, a w późniejszym okresie także bursa. Wszystkie powstały z inicjatywy i pod nadzorem pierwszego prowincjała Waleriana Kalinki.

Działkę przy ul. Piekarskiej 45 odkupiono wraz z istniejącymi na niej zabudowaniami klasztorowymi od sióstr franciszkanek Najświętszego Sakramentu w 1880 roku⁴. Skromny obiekt został przebudowany, rozbudowany i adaptowany na potrzeby zmarłych wstańców w kilku etapach. Pierwszy w latach 1881–1882 obejmował budowę Internatu Ruskiego wraz z kaplicą grecko-

³ Por. P. Krakowski, *Fasada dziewiętnastowieczna. Ze studiów nad architekturą wieku XIX*, Kraków 1981, s. 61–62. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Historii Sztuki 16.

⁴ J. Mrówczyński, Ks. Walerian Kalinka: *życie i działalność*, dz. cyt., s. 532–533.

katolicką. W 1882 roku powiększono kaplicę łaćwińską. Internat rozbudowano ponownie w okresie od 1886 do 1888 roku, sporo zwiększając przy tym powierzchnię klasztoru (nadbudowa piętra, budowa dodatkowego skrzydła). Następnie od 1888 roku likwidowano kaplicę łaćwińską, na miejscu której stanął kościół. W pełni ukończony i wyposażony do roku 1891. Ostatnie prace datowane na lata 1896–1897 objęły kolejną przebudowę klasztoru, tym razem wzdłuż ulicy, w celu umieszczenia w nim seminarium. W tym samym czasie powstała też brama pełniąca funkcję komunikacyjną między zabudowaniami klasztorowymi a Internatem Ruskim⁵.

Grupa budynków o różnym przeznaczeniu powstałych i wielokrotnie modyfikowanych miała to szczęście, że za każdym razem osobą odpowiedzialną za projekt był inż. Zagórski. Dzięki temu wszystkie elewacje, niezależnie od roku budowy, są względnie jednolite stylistycznie i tworzą miejscami mniej lub bardziej, ale jednak zwartą programowo całość. Z drugiej strony umiejętności rzeczonoego architekta pozostawiają wiele do życzenia. Razi nie tylko brak jakichkolwiek oryginalnych rozwiązań, ale także pewna nieudolność w funkcjonalnym i zgrabnym kształtowaniu przestrzeni – co szczególnie widoczne jest w projekcie kościoła⁶.

Zdecydowanie ciekawsze są kwestie stylu i powiązanych z jego formami wątków znaczeniowych. Chociaż cały budynek jest bardzo synkretyczny jeżeli chodzi o dobór zdobiących go form, daje się zauważyć wyraźną dominację motywów neo-renesansowych. Najbardziej zbliżona do architektury nowożytnej jest brama-przełączka z boniowaniem w dolnej części

⁵ A. Betlej, *Kościół pw. Zmartwychwstania Jezusa...*, dz. cyt., s. 104–106.

⁶ Tamże, s. 115: „Sięganii do form o różnej genezie towarzyszy jednak całkowity brak umiejętności monumentalnego rozwiązania tak przestrzeni, jak bryły budowli czy płaszczyzny ścian. Szczególnie przykre wrażenie robi wnętrze kościoła, zbudowane z niepotrzebnie mnożonych drobnych form (pilastry, cokoły, profilowane gurdy), przygniatające wadliwymi proporcjami...”.

i ornamentem regencyjnym zdobiącym kratę. Tak ukierunkowaną stylizację potwierdzają również detale użyte we wnętrzu kościoła lub zastosowanie mansardowego dachu. Przypuszczać należy, że zabieg ten był przemyślany i miał na celu podkreślenie wychowawczo-edukacyjnego profilu lwowskiej placówki. Nie przypadkowo Georg Voigt utożsamiał ten okres historii europejskiej cywilizacji z odrodzeniem wiedzy, a James Fergusson widział w nim symbol postępu⁷. W perspektywie stosowanej w XIX w. zasady adekwatności dekoracji do przeznaczenia budynku, architektura renesansowa wyrażała „cechy humanistycznego wykształcenia i szlacheckiej tolerancji”⁸. Szczególnie ten ostatni jej przymiotnik wydaje się istotny w kontekście pracy wychowawczej i duszpasterskiej z Rusinami.

Na drugi plan wysuwają się inspiracje średniowieczne. Te widoczne są przede wszystkim w architekturze kościoła i niezrealizowanej koncepcji na bramę⁹. Rezygnacja z czystości stylowej charakterystycznej dla fazy późnego historyzmu wydaje się spowodowana chęcią zaakcentowania podwójnej funkcji domu lwowskiego i dwóch obrządków, w jakich sprawowana była w nim liturgia. Liczne fryzy arkadowe lub kształt wieży da się wytłumaczyć sakralnym przeznaczeniem budynku. Z kolei rezygnację z najbardziej uprawnionego w tym względzie gotyku i ukierunkowania się bardziej w stronę romanizmu i stylu arkadowego rozumieć można jako poetyckie odwołanie do dziejów i duchowości zmartwychwstańców¹⁰. Jeżeli spojrzymy na romańskie sanktuarium w Mentorelli, pobizantyjskie kościo-

⁷ P. Krakowski, *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, Kraków 1979, s. 70, *Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Historii Sztuki* 15.

⁸ Tamże, s. 50.

⁹ A. Betlej, *Kościół pw. Zmartwychwstania Jezusa...*, dz. cyt., s. 115.

¹⁰ Styl arkadowy był łączony z różnymi kostiumami historycznymi. Por. P. Krakowski, *Styl arkadowy w architekturze dziewiętnastowiecznego Krakowa*, [w:] *Symbolae historiae artium. Studia z historii sztuki Lechowi Kalinowskiemu dedykowane*, red. J. Gadomski, Warszawa 1986, s. 457-466.

ły greckokatolickie na terenie Bułgarii lub zważymy na rzymskie początki zgromadzenia, staje się jasnym, że ostrołukowe okna i strzeliste konstrukcje z całym swoim mistycyzmem pozostają w skrajnej sprzeczności z architekturą, jaka towarzyszyła do tej pory zgromadzeniu.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden dość istotny szczegół. Jak już wcześniej wspomniano, obok łacińskiej świątyni istniała przy internacie niewielka kaplica ruska. Jej powstanie wiązało się z misją integrowania unitów z Kościołem rzymskokatolickim. Była miejscem, gdzie sprawowano liturgię w rycie wschodnim, a jej uczestnikami obok zakonników byli zazwyczaj młodzi Rusini, wychowankowie przyklasztornej szkoły¹¹. Zapewne z pobudek czysto utylitarnych obiekt ten jest niewielkich rozmiarów, na prostym planie prostokąta zamkniętego od wschodu półkolistą absydą (od zewnątrz trójbocznie). I nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że w konglomeracie domu lwowskiego zanika dawna typologia pozwalająca wyróżnić budynki sakralne powiązane z dwoma odmiennymi obrządkami. Chociaż skojarzenia przypisywane poszczególnym stylom historycznym nigdy nie miały charakteru powszechnie przyjętej i bezwzględnie obowiązującej normy, to zawsze wybór odpowiedniego kostiumu stylowego dyktowany był w procesie dyskursywnym – kształtowany za pomocą publikacji wzorcowych, podręczników lub pod wpływem istniejących budynków¹². Czytelny kod wizualny warunkował w znacznie mierze wyodrębnienie w skomplikowanej tkance miasta obiektów o konkretnym przeznaczeniu. Rezygnacja z podporządkowania się tej zasadzie, albo raczej

¹¹ J. Mrówczyński, Ks. Walerian Kalinka: *życie i działalność*, dz. cyt., s. 526, 558.; J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. I, Katowice 1990, s. 462–468.

¹² Do tzw. publikacji wzorcowych zaliczamy m.in. wzorowaną na Durandzie *Architekturę obejmującą wszelki gatunek murywania i budowania* autorstwa Sebastiana Sierakowskiego.

potraktowanie obu obrządków jako symbolicznej jedności świadczy jednoznacznie, iż Walerian Kalinka chciał zaakcentować unię Kościoła wschodniego i zachodniego, na rzecz której pracował.

Związek z misją bułgarską i jej lwowską kontynuacją objawia się w jeszcze jednym miejscu. Tylko na elewacjach kościoła i absydzie kaplicy pojawiają się pilastry zwieńczone *quasi*-bizantyjskimi kapitelami. Nie jest to umiejscowienie przypadkowe, gdyż motyw ten niejako znaczący przestrzeń sakralną w grupie budynków o różnej funkcji. Co więcej, może być interpretowany jako symboliczne *signifiant* związków zakonu ze Wschodem. Kształt kapiteli nie odpowiada żadnej konkretnej stylistyce ani nie powtarza znanych historycznych form. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że geometryzowane, stylizowane formy roślinne i znak krzyża w centralnej części nie są luźną interpretacją kapitelu bizantyjskiego. Oczywiście rozumianego zgodnie z relatywizmem cechującym romantyczną fażę historyzmu.

Po niewątpliwym sukcesie misji zmartwychwstańców we Lwowie zgromadzenie zapragnęło rozszerzyć swoją działalność na kolejne miasta Galicji. Nieprzypadkowo wybór padł na Kraków. Lokalizację tę rozważano już wcześniej:

O. Kalinka od początku własnych zabiegów, tzn. od 1871 roku kierował swe spojrzenia na Kraków. W nim widział najlepsze i największe możliwości działania zmartwychwstańców. Tutaj też zapewne dzięki osobistym znajomościom¹³ dostrzegł najskuteczniejsze poparcie społeczne dla tych starań. Zresztą rzeczywiście już w 1874 roku zebrano tu dla Zgromadzenia pewien fundusz „na początek” i obmyślano konkretnie nad zaopatrzeniem przyszłej zakrystii zmartwychwstańskiej w Krakowie.

¹³ Mowa zapewne o przyjacielskich stosunkach z Albinem Dunajewskim i innymi hierarchami krakowskiego kościoła.

Myśląc o założeniu konwiktów i słysząc od dawna od niektórych współbraci, że Lwów byłby odpowiedniejszy od Krakowa, sam już wyrażał nawet zgodę na jedno lub drugie miasto w założeniu, że właśnie w nich będzie można bez trudu korzystać z pomocy miejscowych sił naukowych¹⁴.

Właściwe początki domu krakowskiego sięgają 1882 roku, kiedy przebywający we Lwowie Walerian Kalinka pisał do Piotra Semenienki, iż nadarzył się odpowiedni moment, aby zająć się sprawami Krakowa¹⁵. W konsekwencji zadanie utworzenia nowej placówki powierzono Leonowi Zbyszewskiemu. Ten przybył do Krakowa dwa lata później. Do 1885 roku udało mu się zakupić nieruchomości w dzielnicy IV: Piasek. Składały się na nie niewielkie budynki mieszkalne oraz nieczynna garbarnia parowa Ludwika Lipińskiego przy ul. Łobzowskiej, a także sąsiadująca z nimi kamienica parterowa przy ul. Batorego¹⁶. Wszystko to, jak pisał Władysław Orpizewski, „w okolicy pełnej ogrodów, w pobliżu centrum miasta, ale nie w jego «ciasnych» murach”¹⁷. W latach 1885–1886 udało się postawić klasztor, włączając w jego przestrzeń już istniejące budynki. W drugiej kolejności na murach dawnej garbarni wzniesiono kościół i skomunikowano go z pozostałymi obiektami (1886–1887). W kolejnych latach realizowano jeszcze mniejsze inwestycje. W 1888 roku wzniesiono dwukondygnacyjną oficynę i murowany korytarz łączący część mieszkalną z kościołem (na miejscu drewnianej

¹⁴ J. Mrówczyński, *Osiedlenie Zmartwychwstańców w Polsce*, „Vexillum Resurrectionis”, XVII (1980), s. 21.

¹⁵ W. Kwiatkowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego na stuletnią rocznicę jego założenia 1842–1942*, Albano 1943, s. 468–470.

¹⁶ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, dz. cyt., Katowice 1990, s. 470.

¹⁷ W. Orpizewski, *Krótką kroniką założenia Domu Krakowskiego i lat następnych, 1884–1926*, maszynopis, s. 2 (w zbiorach Archiwum Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców w Krakowie).

przełączki)¹⁸. Pomędzy 1889 a 1891 roku nadbudowano drugie piętro nad klasztorem¹⁹, natomiast w 1890 roku powstała brama wjazdowa z furtą od strony ul. Łobzowskiej²⁰. W 1891 roku inaugurował swoją działalność internat dla młodzieży, a rok później otwarto wydawnictwo²¹.

Podobnie jak wcześniej we Lwowie, budowa podzielona była na kilka niezależnych od siebie etapów. Autorem wszystkich projektów, przynajmniej do lat 90. XIX w., był działający w Krakowie architekt czeskiego pochodzenia Wandalin Beringer. Powstała w ten sposób świątynia w żadnym względzie nie wykracza poza ramy przeciętnego budownictwa na obszarze Galicji drugiej połowy XIX w. Niemniej prezentuje jedyny w Krakowie, a w skali kraju mało popularny przykład architektury neostylowej, jak mówił sam Zbyszewski, wzorowanej na sztuce „starochrześcijańskiej”²². Ową niepowtarzalność zauważył już w 1891 roku Władysław Demetrykiewicz, który w swojej publikacji na temat stylów w architekturze Krakowa pisał następująco:

Kraków posiada od kilku lat przykład takiej świątyni starochrześcijańskiej przykrytej bezpośrednio polichromowanym wiązaniem

¹⁸ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział V, ABM, Dz. IV, syg. L.s. 187, k. 22, 23.

¹⁹ Tamże, L. s. 187 – 24, 26

²⁰ Tamże, L. s. 187 – 25.

²¹ B. Micewski, *Sto lat Zmartwychwstańców w Krakowie*, „Wiadomości Polskiej Prowincji Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa”, 11 (1984), s. 338; Budowę internatu rozpoczął w 1889 roku Leon Zbyszewski, zakończył już Władysław Marszałkiewicz.

²² Orpiszewski pisze też o inspiracji włoskimi bazylikami starochrześcijańskimi; por. W. Orpiszewski, *Krótką kroniką założenia Domu Krakowskiego i lat następnych 1884–1926*, dz. cyt., s. 13. Zainteresowanie tego typu architekturą ma związek z rozwojem badań historyczno-artystycznych nad sztuką wczesnochrześcijańską i bizantyjską w XIX w. Jedną z pierwszych i najbardziej wpływowych prac o tej tematyce było *Die Basiliken des christlichen Roms* (1893) autorstwa Christiana Karla von Bunsena. Książka ta, jak i badania, którym dała początek, stały się przyczynkiem do popularyzacji „stylu bazylik wczesnochrześcijańskich”.

dachowem w nowej kaplicy OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej. Piękny ten okaz jest jednak skromny i uproszczony, bo posiada tylko jedną nawę i pozbawiony jest prawdziwej absydy²³.

Powyższy cytat wskazuje na dwa aspekty problematyki artystycznej krakowskiego kościoła zmartwychwstańców. *Primo*: stosunkowo mała skala obiektu, jedna nawa i sprowadzenie planu do banalnego w swojej prostocie prostokąta, pozbawionego nawet absydy, wynika zapewne z ograniczeń budżetowych oraz uwarunkowana jest zarysem murów dawnej hali maszyn. *Secundo*: określa główne źródło inspiracji dla wystroju i architektury kościoła. Jednak użyte przez Demetrykiewicza i Zbyszewskiego określenie „starochrześcijański” wydaje się bardzo nieostre i wymaga doprecyzowania.

Dokonując dokładnej analizy stylistycznej wszystkich elementów zdobiących kościół w pierwszych latach jego istnienia, da się wyodrębnić dwa główne źródła inspiracji. Pierwsza grupa skupia formy o proveniencji współczesnej, powstałe, ogólnie rzecz biorąc, w nurcie dziewiętnastowiecznego historyzmu. Są to przede wszystkim dzieła francuskiego architekta Vaudremera z kluczowym dla wystroju krakowskiej świątyni kościołem Saint Pierre de Montrouge w Paryżu, a także działalność szkoły beurońskiej w klasztorze benedyktynów na Monte Casino (1874–1879)²⁴. Druga grupa odwołuje się bezpośrednio do form historycznych, które bez problemu można wskazać i które kopiowano zazwyczaj z godną podziwu pieczołowitością. Zaliczymy do nich monumentalną menorę nad ołtarzem głównym, której oryginał znajduje się w sanktuarium zmartwychwstańców na Mentorelli (XIV w.) lub otwartą więźbę dachową będą-

²³ W. Demetrykiewicz, *O stylach zabytków Krakowa*, Kraków 1891, s. 4.

²⁴ D. Foltýn, *Počátky Berounské umělecké kolonie v Praze. Emauzy a Sacré Coeur 1880–1884*, [w:] *Emauzy. Benediktinský klášter Na Slovanech v srdci Prahy*, red. K. Benešová, K. Kubínová, Praha 2007, s. 191–196.

cą przetworzeniem tej kryjącej bazylikę San Minatio al Monte we Florencji.

Najbardziej nietypowym elementem pierwotnego wyposażenia kościoła był templon (z gr. *τέμπλον*), czyli kamienna przegroda oddzielająca przestrzeń prezbiterialną od przeznaczoną dla wiernych nawy²⁵. Stosowany już w IV w., początkowo miał formę niskiej balustrady (np. bazylika w Olimpii), która w V w. została wzbogacona o kolumny i wspartą na nich belkę architrawy (np. sanktuarium w Lesbos, Thassos). Przegrody wykonane były zwykle z kamienia, dekorowane geometrycznymi i roślinnymi ornamentami, często na balustradach występowały monogramy lub znak krzyża²⁶. Charakterystyczny dla sztuki wczesnochrześcijańskiej i bizantyjskiej do XII w., kiedy ewoluował w ikonostas²⁷. Podobne przegrody przetrwały w Europie do około XIV w., głównie na terenie Włoch. Warto przy tym zauważyć, że templon w kościele zmartwychwstańców nie miał żadnej funkcji liturgicznej, jego charakter był tylko i wyłącznie estetyczny. Świątynia zmartwychwstańców nigdy nie była miejscem, gdzie sprawowano nabożeństwa w rycie wschodnim,

²⁵ Przegroda w wyniku prac remontowych została zdemontowana w 1973 roku.

²⁶ L. Rodley, *Byzantine art and architecture. An introduction*, Cambridge 2005, s. 27–28.

²⁷ Na przełomie XI i XII w. pojawiają się w Grecji pierwsze ikonostasy. Są to przegrody ołtarzowe, na których od strony zgromadzonych wiernych między podporami umieszczano ikony malowane na desce lub na tkaninie, na belkowaniu natomiast ustawiano obrazy w szeregu. Nieco inaczej było na terenie Rusi, gdzie templon pojawia się wraz z przyjęciem chrześcijaństwa (988). Początkowo miał formę bardzo niskiej barierki, później, w okresie przed najazdem mongolskim (przed 1238) sięgał do wysokości około 1,5 metra. Od XIV w. konstrukcję modyfikowano tak, by umieszczać na przegrodzie jak najwięcej obrazów w określonym porządku oraz określonej tematyce. Ikonostas uzyskał najbardziej rozbudowaną formę w XVII w., kiedy ikonostasy rosyjskie miały już pięć rzędów: ikon namiestnych, *Deesis*, przedstawienia świętych kościelnych, proroków, patriarchów. Por. E. Pokorzyna, *Słownik terminologiczny wyposażenia świątyni obrządku wschodniego*, Warszawa 2001, s. 16–17.

w związku z tym templon nie pełnił też funkcji zredukowanego ikonostasu²⁸.

Tak przegroda ołtarzowa, jak i wiele innych motywów (m.in. półkolistie zamknięte otwory okienne; geometryczne ornamenty; dekoracje w postaci ustawionych antytetycznie symetrycznych zwierząt i ptaków; otwarta więźba dachowa; fryz arkadowy w fasadzie; częściowo także dekoracja malarska) nie mają jasnej genezy stylistycznej. Są wspólne dla co najmniej kilku okresów historycznych – sztuki wczesnochrześcijańskiej, bizantyjskiej i romańskiej. Świątynia przy Łobzowskiej jest więc niczym innym jak silnie romantycznym, a przez to naiwnym połączeniem tych wszystkich elementów w eklektyczną całość.

W kontekście sztuki Wschodu i transkrypcji niektórych jej wątków dokonanej przez Leona Zbyszewskiego ważny jest w pierwszej kolejności kościół Saint Pierre de Montrouge. Przełożony domu krakowskiego znalazł ten budynek z autopsji i postawił go jako główny, stylowy wzorzec dla krakowskiej świątyni²⁹. Ze względu na odmienne potrzeby i ograniczenia finansowe (główna parafia dzielnicy – przyklasztorny kościół) świątynia zmartwychwstańców przybrała całkiem inny kształt, a paryskie źródło inspiracji widoczne jest bardziej we wnętrzu. W stosunku do Paryża zmianie uległ także układ rozplanowanej na nowo dekoracji. Zapewne z powodu niedostatecznych umiejętności Zbyszewskiego, różnic warsztatowych wykonawców i trudnej do zakomponowania przestrzeni nie do ukrycia pozostaje ciężkość i toporność krakowskiego wnętrza. *Ad exemplum* w Saint Pierre pracowali m.in. Henri-Charles Maniglier, który wykonał rzeźby, Hayon i Perrin – autorzy rzeźbionej dekoracji ornamentalnej czy Cristodoli i Facchina odpowiedzialni za mo-

²⁸ Na podstawie rozmowy z Marianem Traczyńskim zarejestrowanej 22.10.2008, plik mp3 w zbiorach autora.

²⁹ W. Orpiszewski, *Krótką kroniką założenia Domu Krakowskiego i lat następnych 1884–1926*, dz. cyt., 1884–1926, s. 13.

zaiki³⁰. Co interesujące, wyraźne podobieństwo da się zauważyć również w stosunku do innych realizacji francuskiego architekta, szczególnie Temple de Belleville (Paryż, 1876–1880) i Notre-Dame-d’Auteuil (Paryż, 1877–1883)³¹. Nie wiemy, czy zaistniał między nimi związek genetyczny, czy jedynie przypadkowy związek formalny, ale bezpośrednie inspiracje wydają się bardziej niż prawdopodobne.

Trudno jednoznacznie ocenić, na ile Zbyszewski znał symbolikę i pochodzenie wszystkich motywów użytych w dekoracji wnętrza. Wiedza ta była jednak wystarczająca do stworzenia zinterpretowanego na nowo, przemyślanego i logicznego programu ikonograficznego wzbogaconego o lokalny kontekst historyczny, polityczny i zakonny.

Francuska historyczka sztuki Alice Thomine zauważa, że ornamentyka, którą posługiwał się Vaudremer, była bardzo oryginalnym połączeniem motywów o genezie starożytnej i średniowiecznej ubranej w kostium bizantyjski³². Dodatkowo wzbogacona została o liczne inskrypcje z cytatami z Pisma Świętego. Na tym modelu oparł się Zbyszewski, kopiując niektóre rozwiązania i dostosowując je do krakowskiego kościoła. Powstały w ten sposób program ikonograficzny miał charakter w większości ornamentalny. Jego uzupełnieniem były cytaty i dekoracja prezbiterium. Treść inskrypcji prezentuje rady i przykłady, jakie Bóg daje ludziom, aby ci mogli osiągnąć życie wieczne, czyli zgodnie z wezwaniem kościoła – zmartwychwstanie w Chrystusie. Jest to koncepcja mająca bezpośredni związek z wezwaniem kościoła. Najciekawszym elementem wydaje się wyrwany z kontekstu pozostałych inskrypcji napis na nieistniejącej przegrodzie, głoszący za św. Pawłem: UBI SPIRITUS DO-

³⁰ A. Thomine, *Emile Vaudremer (1829–1914). La rigueur de l’architecture publique*, Paris 2004, s. 299.

³¹ Tamże, s. 139, 146–147.

³² Tamże, s. 96.

MINI, IBI LIBERTAS³³. W tym wypadku poza podstawowym znaczeniem biblijnym wyraźnie nawiązuje do aktualnej sytuacji politycznej. Wolność ma wymiar podwójny – funkcjonuje jako uwolnienie się od grzechu i pójście drogą wskazaną przez Chrystusa, ale oznacza także polityczną suwerenność, która została utracona przez Polskę w XVIII w., a przez Bułgarów cztery stulecia wcześniej. Wątek narodowowyzwoleńczy jest więc równie istotny, szczególnie w kontekście **silnego zaangażowania zmartwychwstańców w politykę**³⁴. Swego rodzaju punktem kulminacyjnym całego programu jest figura w niszy prezbiterium – w myśl pierwotnych założeń Chrystus Tronujący, później Zmartwychwstały. Znaczenie tak jednej, jak i drugiej rzeźby jest oczywiste: tylko przez wypełnianie bożych nakazów można osiągnąć życie wieczne i upragnione królowanie lub zmartwychwstanie w Chrystusie.

Poza wymienionymi już wzorami należy przyrzeć się jeszcze dokładniej misji zmartwychwstańców na Wschodzie, głównie ich zaangażowaniu w Bułgarii³⁵. Podobnie jak Walerian Kalinka, także Leon Zbyszewski kilkakrotnie wizytował Adrianopol

³³ 2 Kor, 3–17: „Tam, gdzie jest Duch Boży, tam jest wolność”.

³⁴ Także ze względu na zaangażowanie polityczne samego Leona Zbyszewskiego.

³⁵ Od 1960 roku Stolica Apostolska oraz wierni z całej Europy organizowali składki mające na celu wsparcie unitów w Bułgarii. Najważniejszym problemem był jednak brak odpowiednio wykształconego kleru, który mógłby pracować z unitami. Jedną z wspólnot żywo zainteresowanych tym problemem był zakon Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Założyciel tzw. asumpcjonistów – Emanuel D’Alzon przyjaźnił się z Hieronimem Kajsiewiczem i zaproponował wspólne poprowadzenie misji na Wschodzie. Idea ta spotkała się z zainteresowaniem zmartwychwstańców, a w 1963 roku Pius IX oficjalnie powierzył im tę misję. Najważniejsza placówka mieściła się w Adrianopolu (starożytny Hadrianopolis – Αδριανούπολις), obecnie tureckie Ordin (Οδρινι). Por. J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, dz. cyt., Katowice 1990, s. 210–211; W. Osadczy, *Działalność Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego na rzecz unii Kościoła grekokatolickiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 44 (1997), s. 103–113.

i podległe mu placówki. Miał okazję poznać *in situ* zabytki sztuki bizantyjskiej i pobizantyjskiej, co mogło przyczynić się do zainteresowania sztuką wczesnochrześcijańską i grecką³⁶. Dla celów porównawczych można wymienić dwie świątynie z terenów Macedonii: kościół Matki Boskiej w Studenicy ufundowany w 1192 roku oraz kościół Trójcy Świętej w Sopoczanach z około 1256 roku. Oba zabytki znajdowały się w XIX w. na terenie Turcji i w obu przypadkach uwagę zwraca skromna dekoracja elewacji ograniczająca się do profilowanych ram okiennych i fryzu arkadowego. Również wewnątrz, a szczególnie przegroda ołtarzowa o rodowodzie wczesnochrześcijańskim nasuwają skojarzenia z kościołem przy ul. Łobzowskiej. Także inne, wymieniane wcześniej elementy są wspólnym mianownikiem ze sztuką typową dla chrześcijańskiej Bułgarii (jak również romańską i wczesnochrześcijańską architekturą Italii): mozaiki, symboliczna dekoracja figuralna, ornamentyka etc.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze jedna kwestia, mianowicie: dlaczego odrzucono „kostium” *stricte* neobizantyjski? A nawet jeżeli motywy o proveniencji wschodniej pojawiają się, są raczej ukryte niż wyeksponowane, często także wspólne dla innych okresów stylistycznych. Odpowiedzi należy szukać w sytuacji geopolitycznej towarzyszącej powstaniu omawianych zabytków. Przez cały w. XIX na terytorium zaboru rosyjskiego powstawały liczne prawosławne cerkwie, które przez Polaków widziane były dość jednoznacznie – jako symbol rusyfikacji i politycznej zależności od carskiego imperium. Powszechnie znany jest fakt, że Moskwa rościła sobie prawo do miana „trzeciego Rzymu”, a tym samym pragnęła zawłaszczyć artystyczną spuściznę Cesarstwa Bizantyjskiego i zależnych od niego krajów (w tym Bułgarii). Przykładem ilustrującym metodę kolonizacji przy wykorzystaniu architektury sakralnej była monumentalna

³⁶ W latach 80. XIX w. rozgraniczenie między sztuką Cesarstwa Bizantyjskiego a wczesnochrześcijańską sztuką w Europie nie było jeszcze tak ostre.

cerkiew św. Aleksandra Newskiego na pl. Saskim w Warszawie (arch. Leontij Benois, 1894–1912). Przed I wojną światową stanowiła dominantę architektoniczną miasta – dzwonnica liczyła 70 m i była jednym z najwyższych obiektów stolicy. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości znienawidzony budynek rozebrano (1924–1926)³⁷. Nie jest więc dziwnym, że podobna stylizacja, chociaż sprawdzała się świetnie na terenie Bułgarii, gdzie architektura ta była uwarunkowana historycznie, w Galicji mogła być powodem wielu nieporozumień.

Kończąc, warto podkreślić, że surowa architektura *Rundbogenstil* kompilowana z detalami neoromańskimi, neobizantyjskimi i neowczesnochrześcijańskimi stała się nieoficjalnym stylem zmartwychwstańców. Nieważne, czy przyglądać się będziemy kościołowi przy Via San Sebastianello w Rzymie (arch. Luigi Tedeschi, 1888–1889)³⁸, czy objętej w 1899 roku placówce w Starej Zagorze³⁹ – znakiem rozpoznawczym i wspólnym mianownikiem wszystkich obiektów sakralnych powstałych przed 1901 rokiem jest nieomal purytańska fasada, okna zamknięte półkolistością, fryz arkadowy i unikanie neogotyckiego detalu. Natomiast wątki bizantyjskie poza granicami Turcji są wyrazem symbolicznej łączności z misją bułgarską i dwuobrzędowości zakonu. Interesujące, że ich recepcja w dużej mierze dokonuje się skomplikowaną drogą motywów historycznych przejętych przez europejski historyzm i dopiero później wtórnie wykorzystanych przez zmartwychwstańców, czego najlepszym przykładem jest kościół krakowski.

³⁷ Piotr Paszkiewicz,

³⁸ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. II, Kraków-Kielce 2007, s. 30–31.

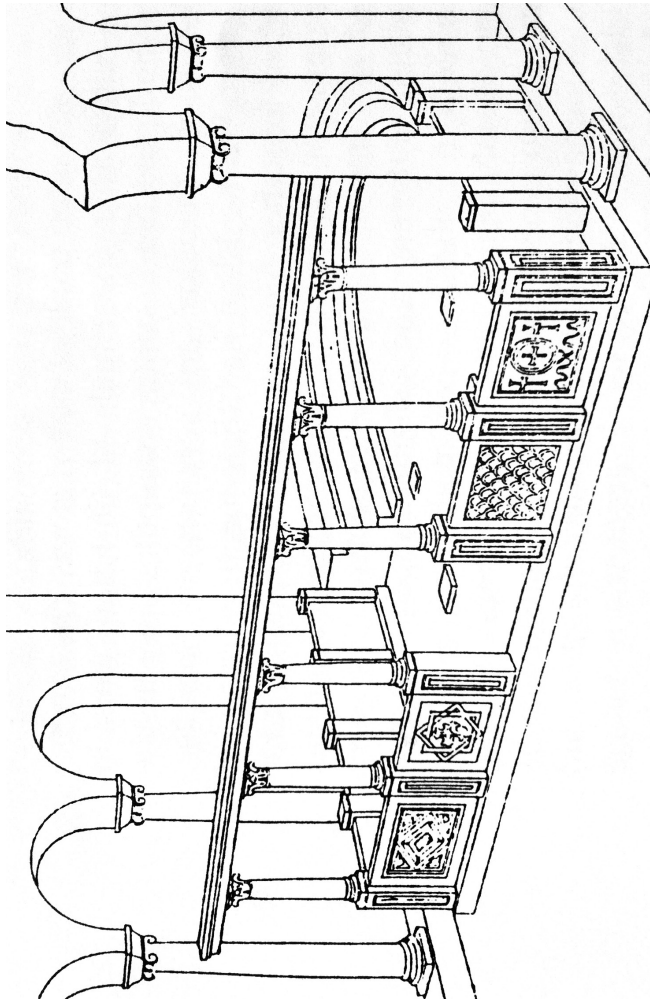
³⁹ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt. s. 196.



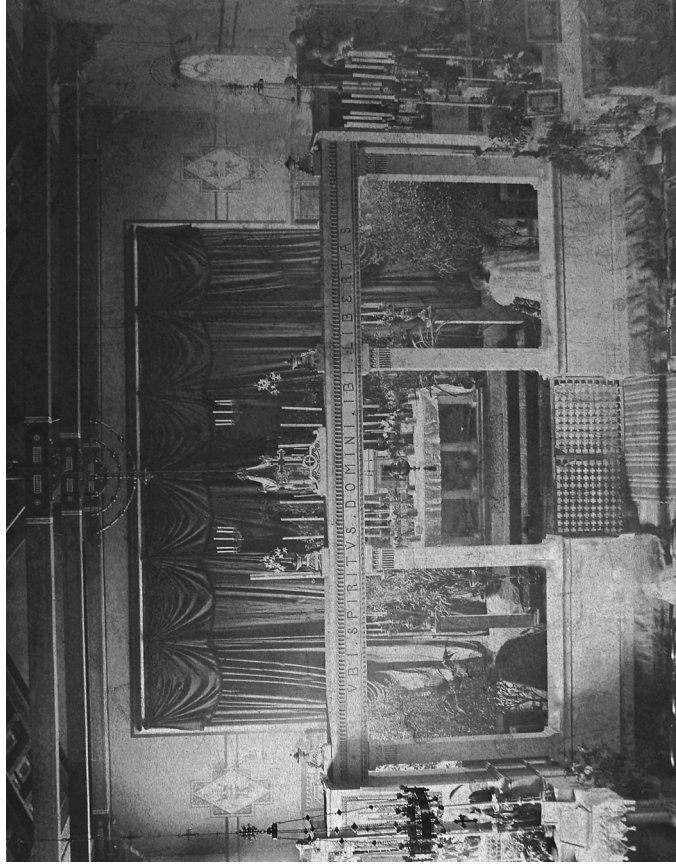
Fot. 2. Kościół XX. Zmartwychwstańców we Lwowie,
kapitele pilastrów na fasadzie, 1888–1891.
Fot. Piotr Zdybał.



Fot. 3. Sant'Apollinare in Classe w Rawennie,
kapitel, połowa VI w.
Fot. Piotr Zdybał.



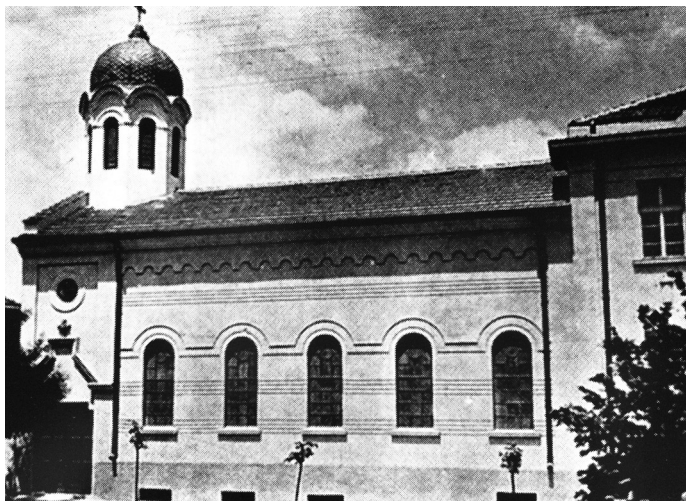
Fot. 4. Rekonstrukcja przeegrody ołtarzowej w sanktuarium w Lesbos, V w. A. K. Orlandos, *H Xylostegos Palaiochristianeke Basilike tes Mesogeiaktes Lekanes*, Athina 1952, s. 492.



Fot. 5. Prezbiterium kościoła XX. Zmartwychwstańców w Krakowie, 1887–1888. Archiwum Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców w Krakowie, brak sygnatury, repr. Jacek Michalewski.



Fot. 6. Kościół Trójcy Świętej w Sopoczanach, około 1256 roku. L. Rodley, *Byzantine art and architecture. An introduction*, Cambridge 2005, s. 274.



Fot. 7. Kościół Zmartwychwstańców w Starej Zagorze, koniec XIX w.
J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków-Kielce 2007
(nienumerowana wkładka z tyłu książki).



Fot. 8. Kościół Zmartwychwstańców w Krakowie, 1887–1888. Fot. Piotr Zdzybał.

Autorzy

ks. mgr Lucjan Bartkowiak CR – misjonarz w Bułgarii w latach 2000–2011, obecnie mieszka w Rzymie, ikonopis, artysta grafik.

ks. dr Radosław Kimsza – adiunkt na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej, doktor teologii i lic. wschodnich nauk kościelnych; sekretarz Bilateralnego Zespołu Katolicko-Prawosławnego i konsultor Rady Ekumenicznej Konferencji Episkopatu Polski.

ks. prof. dr hab. Stefan Koperek CR – emerytowany kierownik Katedry Historii Liturgii Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i dyrektor Instytutu Liturgicznego. Był dziekanem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz prorektorem Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Autor licznych artykułów i publikacji z dziedziny historii ruchu liturgicznego, odnowy liturgicznej, a także modlitewników. Współautor kilku podręczników liturgicznych i prac zbiorowych. Pasjonat liturgii w obrządku wschodnim.

ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal – kierownik Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, przewodniczący Sekcji Teologii Duchowości Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

ks. mgr lic. Wojciech Młeczko CR – członek Międzynarodowej Komisji Studiów Zmartwychwstańczych, redaktor naczelny „Zeszytów Historyczno-Teologicznych. Rocznik Zmartwychwstańców”; na co dzień jest duszpasterzem we Wspólnocie Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea oraz posługuje w Szkole Nowej Ewangelizacji św. Marka w Stryszawie.

ks. bp dr Krzysztof Nitkiewicz – przez wiele lat pracował w watykańskiej Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, w 2009 roku został biskupem diecezjalnym w Sandomierzu.

ks. bp Christo Proykov – od 1995 roku egzarcha apostolski w Sofii (ordynariusz Bułgarskiego Kościoła greckokatolickiego), biskup tytularny Briula.

ks. Jan Solak CR – od wielu lat misjonarz w Brazylii; w 1969 roku jako jeden z pierwszych zmartwychwstańców po II wojnie światowej, wraz z M. Piwkiem CR, odwiedził współbraci w Bułgarii.

mgr Jacek Zdybał – absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, obecnie doktorant w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Zajmuje się głównie sztuką XX w., przede wszystkim architekturą i fotografią w Europie Środkowowschodniej. Interesuje się także wątkami znaczeniowymi w architekturze dziewiętnastowiecznej.



Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Historia Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie zaczyna się w tym samym czasie, co dzieje najstarszej polskiej uczelni – Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1397 papież Bonifacy IX erygował Wydział Teologiczny w ramach Studium Generale. Od tego czasu wydział rozwijał się i aktywnie działał, zdobywając sławę i uznanie środowiska naukowego, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Jego funkcjonowanie próbowała przerwać dopiero komunistyczna władza, która jednostronną uchwałą Rady Ministrów w 1954 roku usunęła Wydział Teologiczny z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Decyzja ta nie przerwała jednak jego działalności.

Dziś Uniwersytet Papieski Jana Pawła II jest dynamicznie rozwijającą się uczelnią. Nasza oferta dydaktyczna jest ciekawą propozycją dla młodych ludzi. W ramach pięciu wydziałów wciąż otwieramy nowe kierunki i specjalności dostosowane do potrzeb naszych czasów. Nawijujemy wciąż nowe kontakty z zagranicą.

Tradycja, w której jesteśmy zakorzenieni, zobowiązuje nas do dbania o wysoką jakość kształcenia oraz podejmowania nowych wyzwań badawczych zgodnie z myślą naszego patrona bł. Jana Pawła II, który podkreślał pozytywną rolę Kościoła w rozwoju kultury i oświaty oraz przywiązywał wielką wagę do dialogu ze światem nauki. Mamy nadzieję, że w przyszłości Uniwersytet Papieski będzie przyczyniał się do zachowania tożsamości europejskiej poprzez wzmocnienie relacji między sferą nauki i wiary w duchu encykliki *Fides et ratio* oraz przypominanie o chrześcijańskich korzeniach europejskiej kultury.

Studia w Krakowie to dla naszych słuchaczy niepowtarzalna okazja do kontaktu z kulturą i nauką w jednym z najpiękniejszych miast Europy. Stanowią dla nich szansę duchowego i intelektualnego rozwoju. Chcemy, aby nasi studenci odnosili sukcesy, dlatego oferujemy zajęcia w małych grupach, które sprzyjają dobrym kontaktom między studentami i wykładowcami, zapewniając indywidualne podejście do każdej osoby. Główną zaletą naszej uczelni jest połączenie atmosfery wiary i tradycji Kościoła katolickiego z nowoczesnym sposobem studiowania.

STUDIA NA UNIWERSYTECIE

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

- filozofia

WYDZIAŁ HISTORII

I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

- historia
- historia sztuki
- muzyka kościelna
- ochrona dóbr kultury

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

- dziennikarstwo i komunikacja społeczna
- nauki o rodzinie
- praca socjalna

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

- teologia

**Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych
Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie**

Katedra prowadzi badania z zakresu historii duchowości chrześcijańskiej, współczesnej duchowości chrześcijańskiej, wpływu duchowości chrześcijańskiej na życie jednostek i społeczności, przekazu duchowości chrześcijańskiej i reagowania na nią. W ten sposób stara się ona wypełniać program nakreślony przez papieża Jana Pawła II:

Również świat mediów potrzebuje Chrystusowego odkupienia. W analizowaniu procesów zachodzących w dziedzinie środków przekazu i ich wartości w perspektywie wiary niewątpliwie pomocne może być zgłębianie Pisma Świętego. Jawi się ono bowiem jako „wielki kodeks” przekazu przesłania, które nie jest tylko chwilowe i okazjonalne, ale fundamentalne, ze względu na jego wymiar zbawczy.

ADRES

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Wydział Nauk Społecznych
Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych
31-002 Kraków, ul. Kanonicza 9; tel. 12 370 86 01; faks 12 370 86 03
e-mail: WNS@upjp2.edu.pl
www.upjp2.edu.pl

Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego Prowincja Polska

Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego jest wspólnotą zakonną złożoną z księży, stałych diakonów i braci, posługującą w parafiach i instytucjach kościelnych w następujących krajach świata: Australia, Austria, Boliwia, Brazylia, Bułgaria, Izrael, Kanada, Polska, Słowacja, Tanzania, Ukraina, USA, Włochy i Wyspy Bermudzkie. Zgromadzenie jest administracyjnie podzielone na trzy prowincje (Ontario-Kentucky, USA i Polska) oraz jeden region (Południowoamerykański). Siedzibą Zarządu Generalnego jest Rzym.

Nasza wspólnota zakonna powstała w Paryżu 17 lutego 1836 roku, pod przewodnictwem sługi Bożego Bogdana Jańskiego. Wyrosła ona ze środowiska Wielkiej Emigracji, będącej następstwem powstania listopadowego 1830 roku, i była odzwierciedleniem jej duchowych potrzeb. Jański stał się wiodącym apostołem świeckim pośród emigrantów polskich we Francji. Jego dzieło było tak owocne i trwałe, że poprowadziło wielu do odnowy ich życia religijnego oraz do poświęcenia siebie samych dla Boga i dla bliźniego.

Po śmierci naszego założyciela (2 lipca 1840 roku) jego uczniowie pod kierunkiem sługi Bożego o. Piotra Semeneki CR i o. Hieronima Kajsiewicza CR, współzałożycieli zgromadzenia, rozwijali dalej jego idee i żyli we wspólnocie. W niedzielę wielkanocną, 27 marca 1842 roku, wraz z pięcioma innymi współbraćmi złożyli pierwsze śluby zakonne w katakumbach św. Sebastiana w Rzymie. Zostali oni natchnieni, by poświęcić się Zmartwychwstałemu Zbawicielowi i nazywać się „braćmi Zmartwychwstania”.

Zgromadzenie zgodnie z życzeniem założyciela przyjęło jako swoje apostołaty pracę parafialną i wychowawczą. Praca w parafii polega na formowaniu jej jako „wspólnoty wspólnot” i centrum odnowy życia wiernych. Apostolat wychowawczy zaś przyjęty został, by formować duchowieństwo i kształtować świadomy laikat. Powołaniem Zmartwychwstańców od początków ich istnienia aż po dziś dzień jest

uświadamianie sobie i innym potrzeby osobistego „zmartwychwstania” i wspomagania społeczeństwa w tym samym dążeniu.

W Polsce Zmartwychwstańcy prowadzą parafie m.in. w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Gdańsku, Sosnowcu, Bytomiu, Złocięcu, Sulisławicach (Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej). Z innych dzieł należy odnotować Wydawnictwo Alleluja, dwie bursy akademickie w Krakowie, Wspólnotę Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea oraz Szkołę Nowej Ewangelizacji św. Marka z siedzibą w Stryszawie.

ADRES:

Zgromadzenie Zmartwychwstańców

Prowincja Polska

ul. Ks. Stefana Pawlickiego 1, 30-320 Kraków

tel.: (+48) 12 267 18 00;

e-mail: kuria@xcr.pl

www.zmartwychwstancy.pl; www.resurrectionist.net

Biblioteka Internetowa Zmartwychwstańców **www.biz.xcr.pl**

Jest to witryna internetowa zawierająca źródła i opracowania dotyczące historii i duchowości Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Można tu znaleźć m.in. pisma sługi Bożego Bogdana Jańskiego, sługi Bożego ks. Piotra Semenki CR, ks. Hieronima Kajsiewicza CR, sługi Bożego ks. Pawła Smolikowskiego CR i innych. Oprócz tekstów umieszczone są tam także materiały audiowizualne oraz różnorakie pozycje (pliki PDF), np. roczniki czasopisma „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców”, katalog rzymskiego archiwum zmartwychwstańców oraz współczesne i archiwalne publikacje. Zbiory BIZ nieustannie są powiększane. Zapraszamy do korzystania i współpracy!

„Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców”

Jest to rocznik naukowy wydawany od 1995 roku przez Polską Prowincję Zmartwychwstańców. Bezpośrednio odpowiada za niego Komisja Studiów Zmartwychwstańczych. Dyscypliny naukowe: nauki teologiczne, filozofia, historia, pedagogika, ze szczególnym uwzględnieniem szeroko pojętej tematyki „zmartwychwstańczej”. Punktacja ministerialna: Rok 2012 – Lista B, punkty: 3 (kategoria: Nauki humanistyczne).

Logo jubileuszu 150-lecia Misji Bułgarskiej Zmartwychwstańców Autor: Lucjan Bartkowiak CR

Motyw wykorzystany w logo to najważniejszy fragment z ikony Zejścia do Otchłani (Zmartwychwstania). Słowo, które stało się ciałem i ciało, które stało się „wysłowione”, czyli Chrystus paschalny zstępuje (podczas gdy to, co w Nim widzialne, śpi w grobie), do otchłani piekła, by wydobyć ludzkość tam na Niego oczekującą. Jako pierwszego ożywia Adama (według starych nabożnych tradycji Adam wraz z Ewą to jedyni, których Jezus wydobywa osobiście). Teksty apokryficzne wspominają niezliczone zastępy aniołów, które na słowo Chrystusa otwierają groby i wyprowadzają ku życiu rzesze ludzkie. Kto wie, być może są to aniołowie stróżowie tych ludzi?

Zmartwychwstały chwyta Adama za rękę i rzuca go sobie na ramiona, unosząc ku otwartym na nowo bramom raju. Według tradycji apokryficznej w momencie zwiastowania anioł odstąpił od rajskich wrót, zamkniętych po grzechu pierwszych rodziców. Owa rajska brama otwarła się szeroko na nowo w momencie przebicia serca Pana. W liturgii wschodniej w imię tej tradycji od Paschy do Niedzieli Białej (niedzieli św. Tomasza) carskie wrota pozostają szeroko otwarte.

Nie jest przypadkowym miejsce, w którym Zmartwychwstały chwyta Adama za rękę: miejsce pulsu, miejsce „wyczuwalnego” życia. Zmartwychwstały Pan ciągle, nieustannie przywraca życie człowiekowi, chwyta go za rękę i w ostygly od grzechu krwioobieg istnienia wtłacza swoją ożywczą łaskę.

Ten motyw w Kościołach Wschodu jest bardzo ważny, stanowi esencję patrystycznej wiary, wyrażonej w prawosławnej teologii pojęciem przeobstwienia, według której Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem. Jednocześnie motyw ten trafnie koresponduje nie tylko z charyzmatem zmartwychwstańców, ale także przepięknie spleta się z jubileuszem 150-lecia misji, jakiej zgromadzenie to podjęło się latem 1863 roku w Adrianopolu i nieprzerwanie pracuje dla Kościoła i społeczeństwa w Bułgarii po dzień dzisiejszy.



W serii

DUCHOWOŚĆ KLASZTORÓW POLSKICH:
PRZEKAZ I KOMUNIKACJA

ukazały się

Módl się i pracuj: cystersi kształtują siebie i świat
red. ks. Wojciech Misztal, o. Bartłomiej Rodziejewicz OCist
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2010

Pokój i dobro: klasztor Franciszkanów w Krakowie
red. ks. Wojciech Misztal
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

*Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR
i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

*O. Hieronim Kajsiewicz CR (1812–1873):
troska o duchowość troską o dobro społeczności*
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012

*„Otrzymała od Ducha Świętego
wielki charyzmat”:
św. Urszula Ledóchowska
i Urszulanki Serca Jezusa Konającego*
red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal,
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012

*Św. Aniela Merici i jej dzieło
realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej*
red. s. Grażyna Weronika Dryl OSU, ks. Wojciech Misztal,
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2013